

Szafrański, Włodzimierz

Castrum i castellum płockie w świetle wykopalisk

Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku 2, 2-103,

1972

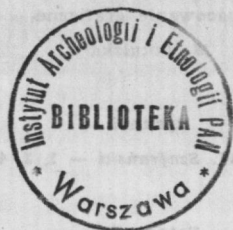
Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

**CASTRUM I CASTELLUM PŁOCKIE
W ŚWIETLE WYKOPALISK**

~~P II 809~~
P 813



Biblioteka Instytutu
Archeologii i Etnologii PAN



0006703

**ROCZNIK
MUZEUM
MAZOWIECKIEGO
W PŁOCKU**

zeszyt 2

1972

Rada Redakcyjna

Przewodniczący: *Stanisław Lorentz*, członkowie: *Janusz Durko*,
Benon Dymek, *Kazimierz Pietkiewicz*, *Marian Sottysiak*
Włodzimierz Szafrąński

Zespół Redakcyjny

Redaktor Naczelny: *Marian Sottysiak*, Z-ca Redaktora Naczelnego:
Aleksander Błachowski, Sekretarz Redakcji: *Halina Kowalska*,
Redaktor Techniczny: *Maria Pikulska*

Projekt okładki i karty tytułowej

Z. Samusik-Zaremba

Opracowanie graficzne

M. Pikulska

Rysunki

S. Hiszpański — 24; *W. Szafrąński* — 1, 2, 4, 5, 7, 9, 10, 22

Fotografie

S. Biniewski — 3, 11; *W. Dyśkiewicz* — reprodukcje planów
i widoków Płocka; *J. Rakowski* — 15, 21; *M. Rydel* — 5, 6, 8, 12—14,
16—18, 20, 23, 25—38

Redaktor

A. Błachowski

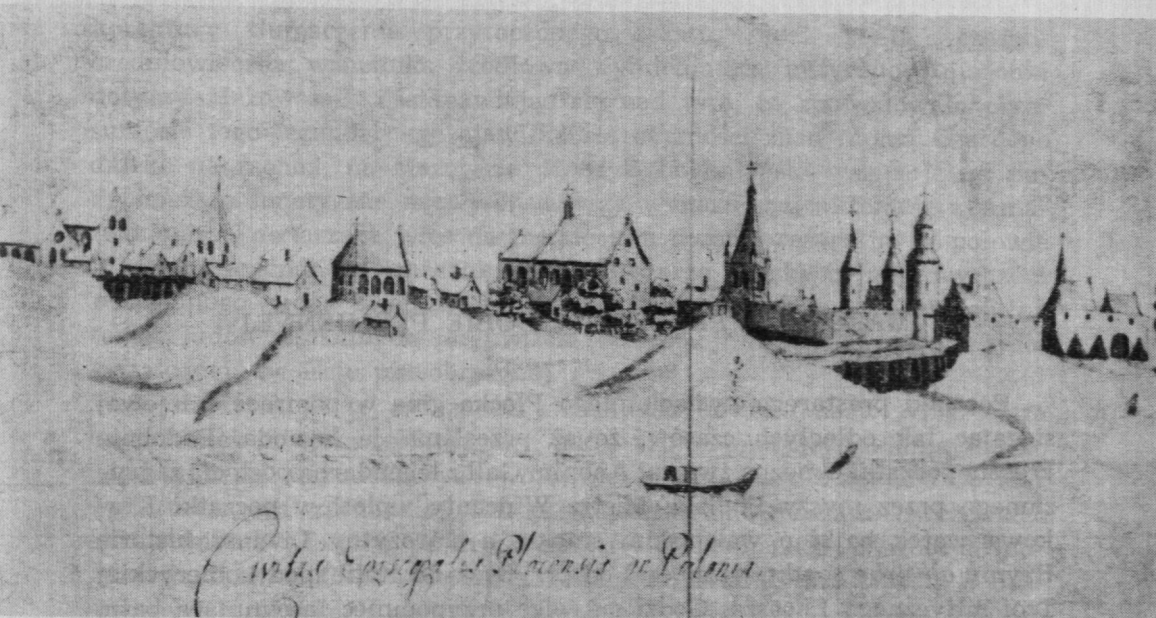
Tłumaczenie na jęz. angielski

A. Wieczorek

Tłumaczenie na jęz. niemiecki

S. Łytka

16349



Panorama Płocka z 1632 r. (wg A. Boota)

Panorama Płocka z 1632 r. (wg A. Boota)

MAZOWSZE PŁOCKIE W DOBIE PLEMIENNEJ

Początki prastarego, tysiącletniego Płocka giną w pomroce dziejowej sięgając tak odległych czasów, że aż przesłania je legenda. Podobnie zresztą początki Gniezna związał Anonim Gall z legendarną postacią zagryzionego przez myszy Popiela, Mistrz Wincenty wplótł w początki Krakowa wątek bajki o wawelskim smoku, a starożytny Liwiusz historię Rzymu *ab urbe condita* rozpoczął od przybycia do Italii spod homeryckiej Troi mitycznego Eneasza. Godzi się więc przypomnieć fascynującą baśń, która woalem fantastyki spowiła najdawniejsze dzieje Mazowsza Płockiego. Jest nią baśń o mazowieckich Amazonkach.

Urodzone we Frygii, słynące z męstwa, waleczne córki boga wojny Aresa, Amazonki podbiły wszystkie plemiona nadczarnomorskie opanowały wkoło wybrzeża tego morza, dotarły do Grecji oraz opanowały znaczną część Azji Mniejszej i Syrii. Rządziły się i wojowały same, mężczyźni skazując na zajęcia gospodarcze, a niemowlęta płci męskiej po prostu zabijając.

Walczyli z nimi Herakles i Tezeusz i rozgromili je, a Dionizos przepędził do Efezu. Zepchnięto je ku górą Kaukazu. Zwycięstwa te upamięniają po prostu w anegdocie klęskę i wyparcie matriarchatu i ginajkokracji. Szeroko rozpowszechniona, fantastyczna etymologia nazwy Amazonki, wywodząca ją od przeczącego „a” i słowa „mazon” oznaczającego pierś, a więc jakoby chodziło o kobiety bez piersi, miała być wyrazem osobliwych praktyk, jakim poddawały się te wojownicze kobiety obcinające sobie jedną pierś, by lepiej mierzyć z łuku.

Relacja Żyda z Tortozy, Ibrahima ibn Jakuba, z roku 966, przekazana w roku 1066 w dziele geografa arabskiego al-Bekriego, głosi, że „na zachód od Rusi leży Miasto Kobiet. Ma ono ziemie i niewolników, a kobiety zachodzą w ciążę za sprawą swych niewolników. Jeżeli która kobieta urodzi chłopca, zabija go. Jeżdżą konno i osobiście biorą udział w wojnie, a odznaczają się siłą i srogością. Powiedział Ibrahim syn Jakuba Izraelita: wieść o tym mieście jest prawdą; opowiedział mi o tym Otto I, król rzymski”¹. Henryk Łowmiański, który dokonał trafnej

korektury tłumaczenia przytoczonego tekstu, sądzi, że ta wczesno-średniowieczna wzmianka źródłowa wymieniająca mityczne Amazonki dotyczy Mazowsza². Zastanawiając się nad tym, co spowodowało przesunięcie tego legendarnego zjawiska starożytności znad Morza Czarnego daleko na zachód, na Mazowsze, Henryk Łowmiański wskazuje na podobieństwo fonetyczne nazwy Mazowsza wykazującej aliterację z Amazonkami³. Powtarzana więc na niemieckim dworze cesarskim w połowie X wieku legenda o Amazonkach na obszarze Polski byłaby wyrazem posiadanego przez ówczesne sfery wykształcone zasobu informacji na temat ludów ościennych, oczywiście informacji nieścisłej, wręcz zniekształconej, swoiście przeobrażonej.

Wydaje się, że tej zbieżności brzmienia obydwu nazw: Mazowsza i Amazonek towarzyszyć musiały także i inne motywy, skłaniające do lokalizacji na Mazowszu tych wojowniczych niewiast. Zapewne do sfer wykształconych zachodniej Europy docierały na początku wczesnego średniowiecza wieści o pewnych dziwnych fenomenach wywołując odpowiedni komentarz. Informacje te mogły zawierać wiadomości o drastycznych praktykach obcinania piersi tak charakterystycznych dla starożytnych Amazonek. Otóż kronikarz pruski Piotr z Dusburga utrwalił w zapisie około roku 1326 starą tradycję pruską o zwyczaju obcinania piersi kobiecych u Goleńdów-Galindów. Sąsiedowali oni z Mazowszem i Jaćwieżą, a pierwotnie mogli nawet mieszkać na samym Mazowszu, gdzie stwierdza się silną domieszkę żywiołu pruskiego przyjmując wprost istnienie substratu bałtyjskiego, obecność plemion bałtyjskich przed pojawieniem się Mazowszan, czego dowodzi choćby hydronimia bałtyjska na Mazowszu⁴. „Obcinanie piersi to czynność symboliczna — pisze Aleksander Brückner⁵ — praktykowana (w przeżytku) do dziś (u Mordwy): jeśli nieurodzaj kraj trapił, rozcinało pierś kobiecą, by ukryty z niej pokarm wydostać; sprowadzało to urodzaj”. Wreszcie imię królowej Amazonek Hipolity ma być echem prastarego kultu konia. Znana jest w związku z tym rola konia w pogańskim kulcie na Mazowszu, poświadczona przez wykopaliska płockie i żyjąca do niedawna w obrzędowości ludowej, w zwyczaju chodzenia z konikiem na wiosnę, by tym zabiegiem magii urodzaju, któremu towarzyszy pieśń obrzędowa: „tam gdzie konik pochodzi, tam się żytko urodzi”, wywołać wysokie plony. Uczone kręgi cesarskiego dworu były więc dobrze zorientowane w zakresie osobliwości charakteryzujących sąsiednie ludy i dorabiając błyskotliwy komentarz, mogły zaprezentować utrwalone przez geografę arabskiego popis erudycji w postaci lokalizacji na wczesnośredniowiecznym Mazowszu Amazonek.

Istnieje jeszcze starsza wersja o Amazonkach mazowieckich, znacznie starsza od powtarzanej na ten temat na dworze Ottona I anegdoty.

Mianowicie król angielski Alfred wspomina w IX wieku w swoim opisie Europy Maegdaland, Kraj Kobiet, położony między Chorwatami i Sarmacją nadbałtycką, czyli zdaniem Henryka Łowmiańskiego na Mazowszu⁶. Poza tym przekaz Pawła Diakona w jego historii Longobardów, napisanej już pod koniec VIII wieku, traktujący o konflikcie króla longobardzkiego z Amazonkami na pograniczu Germanii, dotyczy niewątpliwie interesującego nas obszaru Mazowsza. Paweł, przebywający czas jakiś około roku 783 na dworze Karola Wielkiego, gdzie gromadzono skrętnie wszelkie informacje dotyczące wschodniego pogranicza podczas frankońskiego natarcia na Słowian, mógł uzyskać w środowisku dworskim tego rodzaju informacje.

Znamienna jest konkluzja, jaką kończy swoje wywody na temat Amazonek mazowieckich Henryk Łowmiański⁷: „Erudyków, którzy poznali te dane, uderzyła widocznie wzmianka o Mazowszanach, skojarzona z Amazonkami — stąd wersja o Amazonkach mazowieckich — zarazem najstarszy ślad plemienia Mazowszan”. A więc „wersja o Amazonkach w rzeczywistości reprezentujących nadwiślańskie Mazowsze”, byłaby najdawniejszym, pochodzącym z doby plemiennej, pośrednim przekazem źródłowym dotyczącym Mazowsza, „którego nazwa wyziera z wątków legendarnych o Amazonkach”; „zainteresowaniu erudyków, skupionych na dworze frankońskim, zawdzięczamy jej zachowanie”. A skoro uprzytomnimy sobie, że nazwa Mazowsze określała wtedy tylko obszar położony na północ od Wisły, a więc głównie ziemię płocką⁸, to przedstawiona tu rzecz o Amazonkach okaże się nie bez znaczenia dla najodleglejszej przeszłości samego Płocka.

Ponawiane co jakiś czas próby wyjaśnienia zagadki pochodzenia nazwy Mazowsze nie dają w pełni zadawalających rezultatów⁹. Aleksander Gieysztor widzi w nazwie Mazowszan rdzeń maz-, który miał posłużyć do stworzenia nazwy określającej ludzi umazanych, „albo raczej mających do czynienia z mazią, nie tyle więc może mieszkających w błotach lub w mazi gliniastej, ile jakichś jej użytkowników”, „umazanego w owej żywej glinie i orzącego w niej rolnika wczesnośredniowiecznego”; „przypuszczenia nasze idą też... w kierunku jego mieszkania, jego kłeci opatrzonych gliną”¹⁰. Według Stefana Hrabca¹¹ Mazowsze ma być wynikiem kontaminacji nazw Mazow i Mazosze, z których nazwa Mazow miałaby być określeniem dzierżawczym urobionym od nazwy osobowej Maz oznaczającej człowieka mieszkającego w błotach, a więc umazanego, albo miałaby być nazwą topograficzną oznaczającą kraj błotnisty. Natomiast Mazosze pochodziłoby od imienia osobowego Mazoch, urobione za pomocą przyrostka -ije i oznaczałby społeczność Mazochów, mieszkańców Mazowsza. Jan Otrębski¹² zakwestionował wywody Stefana Hrabca i zaproponował własną próbę rozszyfrowania zagadki¹³. Przypuszcza on, że

Mazowsze było początkowo nazwą pewnego osiedla (z dalszych jego wywodów wynika, że mogło nim być osiedle o zmienionej później na Pułtusk nazwie) położonego nad rzeką lub bagniskiem Maza i dopiero z biegiem czasu stało się nazwą całej krainy geograficznej. W pewnym okresie miano zastąpić nazwę rzeki lub bagniska Maza („jak to nieraz bywa” — pisze Jan Otrębski) nazwą obszaru i osiedla Mazowa. Kiedy nazwa Mazowa zaczęła oznaczać zarówno rzekę, jak i osiedle, powstała potrzeba wprowadzenia jakiegoś rozróżnienia w nazwach i stworzono nową nazwę dla osiedla określając je pochodnie od nowej, zmienionej nazwy rozlewiska wodnego. Tak doszło do utworzenia nazwy Mazowsze, która początkowo była nazwą osiedla, a nie kraju, co zdaje się sugerować najstarszy zapis tej nazwy z roku 1229 określający pewne osiedle położone peryferycznie. Mazowsze byłoby zatem nazwą bałtyjską, prusko-jaćwieską, ukształtowaną na sposób polski, a wywodzącą się od pierwiastka maz (maza, rzeka lub bagnisko; mazowa i mazy, obszar nad rzeką; Mazowsze, osiedle na tym obszarze i nad tą rzeką). Pułtusk miał być pierwotnie — zdaniem Jana Otrębskiego — Mazowszem, odwiecznym grodem Jaćwingów mazowieckich, który z upływem czasu narzucił nazwę całej krainie.

Bardzo interesująca wydaje się ta próba Jana Otrębskiego, wyprawdzająca nazwę Mazowsze od oznaczającego rozlewisko rzeczne, wzgl. bagnisko bałtyjsko-jaćwieskiego pierwiastka maz, któremu znaczeniem odpowiadałoby słowiańskie pel, rozszerzone elementem t w pelt, u nas raczej plet i pło(t), skoro posiadamy plet (tratwę, czy opłatę za przeprawę), pletwę, Gopło i płołkę. Tak więc nazwy Mazowsze i Płock mające charakter wyraźnie topograficzny nawiązują do określenia rozlewisk wodnych i bagnisk. Nadmiar wód musiał być wtedy cechą dominującą w krajobrazie, narzucającą się tak natarczywie obserwatorowi, że wywarło to wpływ na nazewnictwo. Odpowiada to zresztą ściśle rozpowszechnionemu w nauce pogładowi o wysokim pierwotnie stanie wód¹⁴, czego plastyczną ilustracją może być pełen wyrazu opis warunków klimatycznych na obszarze Słowiańszczyzny Ibrahima ibn-Jakuba pochodzącego z arabskiej Hiszpanii, znającego Słowiańszczyznę zachodnią z dokonanej w połowie X wieku autopsji: „We wszystkich krajach północy głód nie powstaje wskutek braku opadów i długotrwałej suszy, lecz jedynie z powodu częstych deszczów i nagromadzenia się wody gruntowej. Susza nie jest u nich zgubna”.

Rozpościerające się na północ od Wisły („*ultra flumen Wysla*”, jak to określił Anonim Gall opisując ucieczkę Wielkopolan za Wisłę na Mazowsze podczas najazdu Brzetysława czeskiego) najstarsze terytorium plemienne Mazowsza ograniczały rzeki Skrwa i Wkra, wzgl. dolna Narwa. Genezę tego organizmu plemiennego należałoby cofnąć na pewno

daleko wstecz poza wiek VIII ¹⁵. Pojawiające się tu już w VI i VII wieku najstarsze grody, jak chociażby gród w Szeligach pod Płockiem, są wymownymi świadkami najdawniejszych lokalnych wysiłków państwowotwórczych. Te umocnione siedziby rosnącej w znaczenie, uprzywilejowanej klasy społecznej możnych posiadaczy włości ziemskich są wyrazem kondensacji sił społeczno-ekonomicznych zmierzających z wolna do wytworzenia nowych, państwowych form organizacyjnych, zdolnych zabezpieczyć interesy klasy panującej. Fenomeny te są pośrednio dostrzegalne w materiale archeologicznym. Na szczególną uwagę zasługuje mianowicie odkrycie we wspomnianym grodzie w Szeligach interesujących ozdób (pięciopalczastej fibuli brązowej i srebrnej, litej bransolety ze zgrubiałymi końcami), które przeniknęły w sąsiedztwo Płocka z południa ¹⁶, znad Cisy lub z Siedmiogrodu, a więc z terenu osadnictwa gepidzkiego, dotkniętego inwazją awarską na obszary środkowonaddunajskie w VI wieku i znad dolnego Dunaju, z Dobrudży, a więc ze strefy kontaktów awarsko-słowiańskich na pograniczu bizantyjskim w tym samym stuleciu ¹⁷. Awarskiemu pośrednictwu można by przypisać transmisję tych osobliwych ozdób na Mazowsze plemiennie. Ci azjatyccy koczownicy bowiem w swym rajdzie na europejski zachód nie ominęli ziem polskich ¹⁸, na co wskazuje między innymi nazwa rzeki Obry na rubieżach śląsko-wielkopolskich i Wały Żmijowe lubelsko-sandomierskie, usytuowane na terenie obszaru plemiennego Lędzian ¹⁹. Co więcej. Wiadomo z przekazu bizantyjskiego Teofilakta Simokattesa, że w końcu VI wieku chagan awarski Bajan szukał pomocy wojskowej na ziemiach polskich zabiegając skrzętnie o współdziałanie militarno-polityczne Słowian osiadłych na rozległych przestrzeniach między Karpatami a Bałtykiem ²⁰. W relacji tej jest nawet wyraźna wzmianka o wielkich darach ofiarowanych przez posłów awarskich przywódcom poszczególnych plemion. Znamienne są przy tym bezpośrednie kontakty Bajana także właśnie ze środowiskiem Słowian rumuńskich, skąd pochodzić może wspomniana bransoleta srebrna znaleziona w Szeligach. W tym kontekście również wymienione ozdoby odkryte w czasie wykopalisk na grodzisku w Szeligach mogą być pośrednim śladem i odległym echem znacznej aktywności politycznej ²¹ plemion słowiańskich w VI wieku na ziemiach polskich, w tym także konkretnie na Mazowszu. Formowanie się na ziemiach polskich prymitywnych państwerek plemiennych w okresie zagrożenia awarskiego zapoczątkowało długi proces integracyjny, który doprowadził w końcu do ukształtowania się wieloplemiennego państwa polskiego.

Mazowszanie ²² są nam najmniej znani ze wszystkich plemion polskich, twierdzi Stanisław Zajączkowski ²³. Już przed podbojem Piastów gnieźnieńskich Mazowsze było znaczniejszym księstwem plemiennym.

Razem z Sandomierszczyzną i księstwem Wiślan oraz plemionami nad Bugiem i Styrem wchodziło w skład wieloplemiennej wspólnoty lędziańskiej. W IX wieku państwo wielkomorawskie opanowuje terytorium Lędzian. Z obszaru tego uchodzi znad Wisły w ostatniej ćwierci IX wieku na południe Słowiańszczyzny, zapewne pod naporem morawskim, książę Wysz z rodziną, drużyną i skarbami i osiedla się na terytorium serbskich Zachlumian nad Adriatykiem, gdzie wywalczył sobie wybitną pozycję społeczną udzielnego księcia. Wspomina o tym cesarz bizantyjski Konstantyn Porfirogeneta. Uderzająca jest zbieżność imienia owego księcia ze wspólnotą lędziańską z sąsiadującym z plemieniem płockim, plemieniem wyszogrodzkim, którego czołem opolnym był nadwiślański gród właśnie jakiegoś Wysza. Dzieje się to współcześnie z aneksją przez Wielkie Morawy księstwa Wiślan poświadczoną przez Żywot Metodego. Na początku X wieku po wyswobodzeniu się spod zależności Wielkich Moraw wieloplemienny obszar Lędzian stał się celem ekspansywnych zakusów polańskich Piastów²⁴. Czując się tym zagrożony, książę lędziański Włodzisław wiąże się sojuszem z księciem ruskim Igozem w roku 944 płacąc mu odtąd według informacji bizantyjskiej trybut. Nie przeszkodzi to książętom Polan, zapewne ojcu Mieszka I, Ziemomysłowi, przyłączyć do ziem piastowskich w latach 945—960 lędziańskiego Mazowsza. Ta nowa zdobycz terytorialna państwa nadwarciańskich Polan zachowa długo archaiczną postać pierwotnej organizacji plemiennej i wierna chlubnej tradycji, dotyczącej załazków własnego, samodzielnego państwa i będącej źródłem późniejszego separatyzmu mazowieckiego, pamiętająca swą niedawną odrębność lędziańską i autonomię zaledwie w trzy pokolenia później za czasów Masława, stanie się bastionem upartej opozycji przeciw władzy dynastii piastowskiej²⁵.

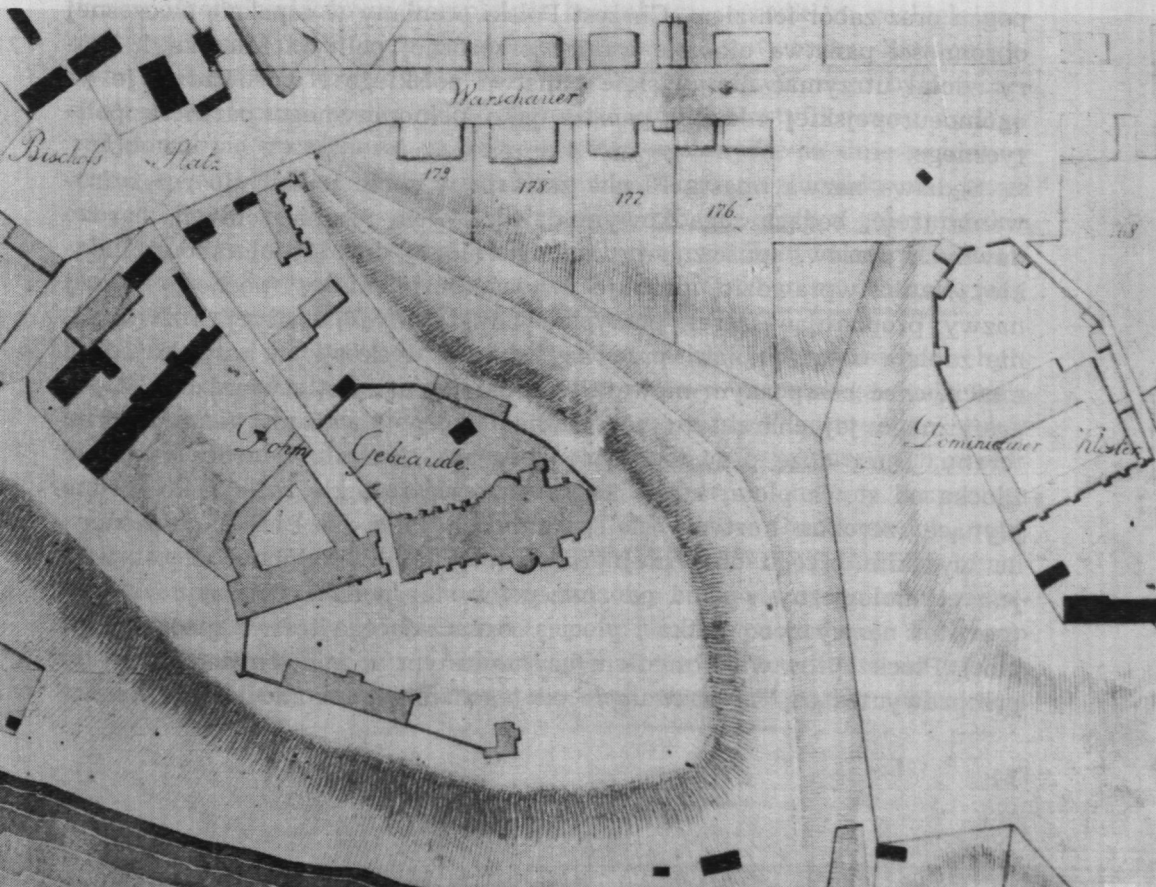
Pokonane orężnie przez anektującą je i podporządkowującą sobie dynastię Piastów w czasie ekspansji plemiennego księstwa gnieźnieńskiego Polan podbite Mazowsze mogło zachować nawet wewnętrzną samodzielność opłacaną trybutem i obowiązkiem pomocy wojskowej. „Gwarancję wierności Mazowsza uzyskano — jak przyjmuje Stanisław Trawkowski²⁶ — chyba przez powołanie na dwór gnieźnieński dzieci księcia mazowieckiego i jego dostojników, jak bywało to w powszechnym wówczas zwyczaju, a może także przez wybudowanie grodu włocławskiego i obsadzenie go silną załogą polańską”.

Na strukturę plemienia składał się wtedy kompleks lokalnych, niewielkich grup osadniczych zespolonych więzią sąsiedzką, wspólnotą interesów życiowych społeczności zamieszkujących te mikroterytoria będące okręgami grodowymi, opolami. Obszar opola zamykał się w kręgu liczącym chyba najwyżej 20—30 km średnicy, by z jego najodleglejszych rubieży można było osiągnąć czoło opola w kilka godzin pieszej wędrówki

Czołem opola, centrum tej wspólnoty terytorialnej był gród. Taki centralny zespół osadniczy pochodzący z VI—VII wieku odkryto i zbadano w sąsiedztwie Płocka w Szeligach²⁷. Czoło opola płockiego mogło się znajdować na rozległym terytorium późniejszego miasta. Tu bowiem właśnie znajdował się co najmniej w wieku IX—X ośrodek kultu pogańskiego, uroczysko o dość dużej randze, obsługiwane przez wróża, znachora, czarownika-kapłana o wysokich zarazem kwalifikacjach w zakresie metalurgii czarnej, hutnika-kowala pilnie strzegącego tajemnicy swych umiejętności zawodowych. Czołowy gród opolny we wcześniejszej, przedpiastowskiej fazie plemiennej skłonni byłibyśmy lokalizować nie na wysokim brzegu rzeki, lecz na nisko położonym Radziwiu na dnie rozległej pradoliny wiślanej²⁸. Usytuowany na wystającej z nurtu rzeki suchej kępie, broniony zaledwie częstokołem, prymitywną palisadą i uniedostępniony oblewającymi go rozlewiskami rzeki stanowiłby obronny dworek włodyki, czy wielmoży, siedzibę zamożnego posiadacza wielkiej włości ziemskiej. Wspomniany podbój Mazowsza przez Polan gnieźnieńskich, podporządkowanie Piastom nadwarciańskim dzierzaw łędziańskich prowadziło poprzez likwidację tego rodzaju ośrodków grodowych²⁹ i niszczenie arystokracji plemiennej, potencjalnego zarodka politycznej opozycji, do urzędzenia na nowo anektowanych obszarów. Należy się więc liczyć z zagładą suponowanej siedziby wielmoży na płockim Radziwiu w czasie podboju Mazowsza i założeniem przez księcia polańskiego, szczęśliwego zdobywcę, własnego grodu na nowym miejscu, grodu manifestującego w środowisku podbitego plemienia potęgę jego władzy. Pojawienie się w X wieku na wyniosłym Wzgórzu Zamkowym w Płocku dwuczłonowego obiektu grodowego z wyodrębnionym, silnie umocnionym ośrodkiem władzy i towarzyszącym mu znacznym skupiskiem osadniczym, podgrodzium o charakterze rzemieślniczo-kupiecko-urbaniściecznym i o symptomach załążka organizmu miejskiego, jest wyrazem istotnych przeobrażeń, jakim uległy poszczególne, pierwotne organizmy polityczne plemienne, mianowicie ukształtowania się wieloplemiennego państwa polskiego³⁰.

Zamek od strony pn-zach. w 1795 r. (wg K. Albertiego)

Wzgórze Tumskie w 1803 r. (fragment planu Płocka)



POCZĄTKI PŁOCKA I PROBLEM ZAMKU PŁOCKIEGO

Szczególną wymowę ma fakt założenia grodu płockiego, siedziby aparatu władzy państwowej w drugiej połowie X wieku właśnie na Wzgórzu Tumskim, a więc na miejscu zniszczonego dokładnie w tym czasie w związku z chrystianizacją kraju uroczyska pogańskiego. Należy się dopatrywać w tym świadomym, celowym przedsięwzięciu wyrazu woli księcia przyjmującego chrzest, by uprzedzić agresję zachłannych feudałów niemieckich, jako że średniowieczna ideologia świata chrześcijańskiego usprawiedliwiała wtedy i nakazywała wręcz niszczenie i tępienie pogan oraz zabór ich ziem. Chrzest Polski oceniany w aspekcie ówczesnej obronności państwa ukazuje walory przezornej polityki Mieszka I, który zdołał utrzymać niezawisłość państwa polskiego i wprowadzić je do ogólnoeuropejskiej rodziny państw jako pełnoprawnego partnera politycznego.

Sędziwa nazwa miasta Płocka zawarła w sobie trudną do rozszyfrowania treść, będącą zagadkowym dziedzictwem zamierzchłych, bardzo dawnych czasów, spuścizną po nieodgadnionej dotąd społeczności ludzkiej. Nauka wprawdzie próbuje wyjaśnić tajemnicę pochodzenia tej nazwy proponując szereg pomysłowych i pełnych erudycji rozwiązań, nie zdołała dotąd jednak przeważyc szali dyskusji na korzyść jednej z nich, choć bezspornym niewątpliwie ustaleniem jest stwierdzenie topograficznego jej charakteru odzwierciedlającego warunki fizjograficzne terenu. Dużą dozę prawdopodobieństwa ma domysł wywodzący nazwę Płocka od słowa płota, które mogło oznaczać rozległe rozlewisko wodne płynące szerokim nurtem, tak charakterystyczne dla Płocka położonego na wysokim brzegu obszernej pradoliny Wisły³¹. Podobnie sugestywny jest etymologiczny wywód od znanego w staropolszczyźnie wyrazu pła (por. też nazwy ryb: płotka i płocica) oznaczającego tratwę (po rosyjsku płot). Płock byłby więc osiedlem usytuowanym w miejscu dogodnym do przeprawy tratwą³² i nazwanym od tego środka lokomocji przez rzekę

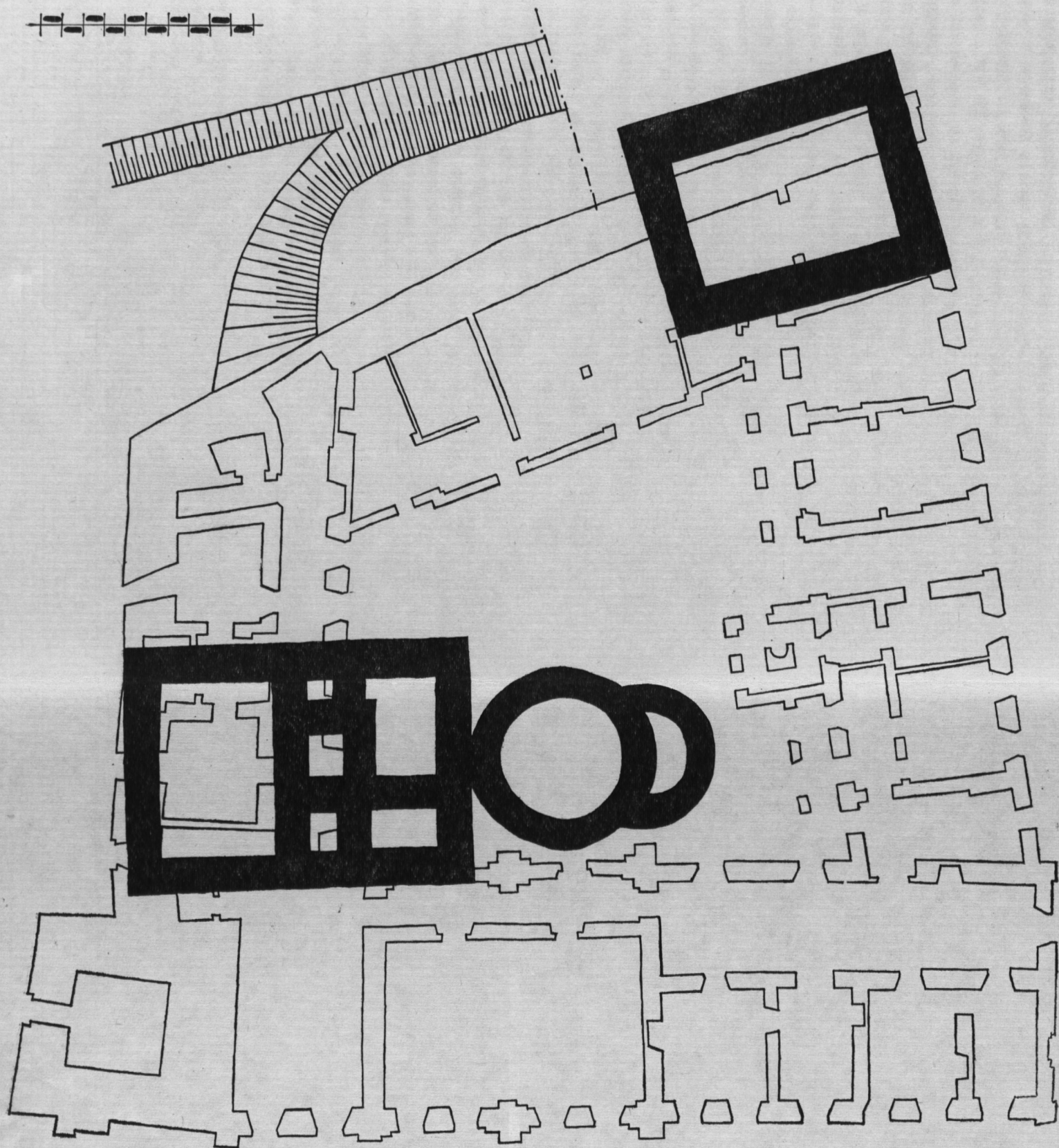
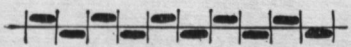
(płot — Płotsko, Płocsko), podobnie jak Promno od promu, a Lipsk od lipy (np. od grodu zarówno Grodno, jak Grodzisk). Trzeba jednak lojalnie przyznać, że niektórzy uczeni przypisują tego rodzaju nomenklatury toponomastyczne Germanom³³ twierdząc, że miałyby świadczyć o obecności żywiołu germańskiego wzdłuż szlaku wodnego Wisły³⁴ w starożytności. Jan Rozwadowski znów rozważa możliwość genetycznego związku słowotwórczego rdzenia p̄lt tkwiącego w nazwie Płocka z wyrazem fińskim paltta (w zeslawizowanej później formie polta, połta) oznaczającym zbocze góry³⁵, szczególnie tak uderzający w panoramie miasta usytuowanego na wysokiej, wypiętrzonej 50 m nad nurt rzeki, stromej skarpie wiślanej. Wbrew pozorom ten oryginalny wywód nie wydaje się wcale fantastyczny zważywszy fakt, że właśnie środkowym biegiem Wisły przechodzi antropogeograficzna, prastara rubież południowo-zachodnia obszaru zajętego niegdyś przez ludy fińskie³⁶. Tak więc, wobec współistnienia równocześnie kilku nie pozbawionych prawdopodobieństwa ujęć, dyskusja na temat etymologii nazwy Płocka nadal trwa.

Długoletnie, planowe badania wykopaliskowe Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie ujawniły tysiącletnią metrykę Płocka i ukazały złożony proces kształtowania się załączków powstającego tu organizmu urbanistycznego. Odkryty na Wzgórzu Zamkowym gród z X wieku okazał się w płockim wczesnośredniowiecznym kompleksie osadniczym ośrodkiem rozleglejszego terytorium, na którym przebiegał proces miastotwórczy. Ekonomicznym zapleczem i terytorialną bazą procesu miastotwórczego była wczesnośredniowieczna wielka włość ziemska, której ufortyfikowany dworek znajdował się początkowo na którejś z kęp wiślanych, na dnie pradoliny rzecznej, na obszarze dzisiejszego Radziwia. Zapewne zlikwidowane przez księcia Polan w czasie podboju Mazowsza przez państwo gnieźnieńskie owo centrum skonfiskowanej przez zdobywcę wielkiej własności ziemskiej zostało przezeń celowo przeniesione na miejsce zniszczonego wtedy uroczyska pogańskiego na Wzgórzu Zamkowym.

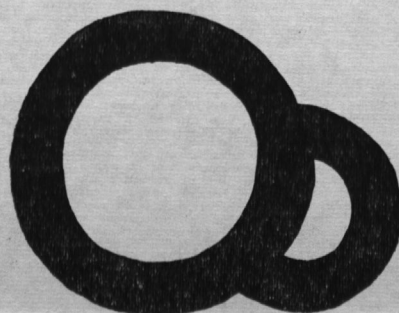
Genealogia płockiej wielkiej własności ziemskiej zdaje się sięgać schyłku epoki wspólnoty pierwotnej, a więc połowy pierwszego tysiąclecia n. e. Wskazują na to kosztowne importy rzymskie³⁷ rozrzucone wokół miasta w promieniu mniej więcej 10 km. Wśród tych luksusowych przedmiotów zbytku pochodzących z okresu wpływów kultury imperium rzymskiego wymienić należy dwa okazy odkryte w Ciechomicach, pow. płocki, mianowicie cedzidło brązowe ze starszego okresu rzymskiego i nadreński skośnie żłobkowany kociołek brązowy z młodszego okresu rzymskiego oraz znaleziony w Parzeniu, pow. płocki, pochodzący z samego schyłku starożytności, z przełomu V i VI wieku, nadczarnomorski kielich szklany. O niewątpliwym potencjale ekonomicznym regionu płockiego

w połowie pierwszego tysiąclecia n. e. świadczyć może obok przedstawionego fenomenu importów przedmiotów luksusowych również skarb monet rzymskich znaleziony wprawdzie w Gródówku (pow. sierpecki), a więc w odległości ok. 40 km, zawierający za to imponującą liczbę 6.000 numizmatów. Kosztowne przedmioty zbytku, luksusowe importy dowodzą wysokiego stopnia zamożności i wybitnej pozycji społecznej ich posiadaczy, zamożnej arystokracji plemiennej, bogacącej się na kontaktach z imperium rzymskim starszyny rodowej, która już w łonie rozkładającego się ustroju wspólnoty pierwotnej przekształca się powoli w klasę możnych. Źródłem bogactwa możnych, klasy wielkich właścicieli ziemskich zaczyna być wtedy właśnie ziemia³⁸.

Ośrodek rozległej włości ziemskiej mógł ulegać przesunięciom z miejsca na miejsce w miarę wyjaławiania uprawnych gruntów w związku z prymitywną techniką uprawy ziemi. Takim ufortyfikowanym dworkiem wielkiej własności ziemskiej, siedzibą rodową możnego jej właściciela, mógł być gródek w Szeligach pod Płockiem, pochodzący z VI—VII wieku, przesunięty zapewne na inne miejsce, bliżej Płocka z upływem stuleci w związku ze wspomnianą prymitywną techniką uprawy ziemi. W dobie wczesnopiastowskiej jeszcze przed przyjęciem chrztu, kiedy na Wzgórzu Zamkowym znajdowało się ustronne uroczysko pogańskie, miejsce kultu o niemałej randze zlokalizowane u przeprawy przez Wisłę, ośrodek włości ziemskiej w postaci obronnego dworu znalazł się zapewne na jednej z suchych kęp wiślanych, na dnie rozegłej pradoliny rzecznej obsługiwany nie tylko przez czeladź służebną. Korzystne bowiem położenie jego na odpowiednio wyposażonym i urządzonym szlaku drożnym w miejscu niezwykle wyeksponowanym wskutek sąsiedztwa z uroczyskiem, gdzie odbywały się regularne uroczystości obrzędowe plemienia, przyciągało osadników o kwalifikacjach rzemieślniczych, którzy mieli uzasadnioną nadzieję łatwego zbytku na miejscowym rynku wytworów własnej pracy. Jednym z dowodów na to, że proces ten przebiegał w przedstawiony tu sposób, może być znaleziona w ośrodku kultu pogańskiego doskonała, całkowicie obtaczana ceramika świadcząca o obecności gdzieś w pobliżu warsztatu produkującego towar wysokiej jakości na zbyt. Towarzyszące obronnemu dworowi wielmoży osiedle, skupiające w swych granicach rzemieślniczą produkcję towarową i organizujące we własnym zakresie jej zbytk, musiało już przejawiać w formie wprawdzie dopiero zalążkowej³⁹ tendencje zmierzające do urbanizacji stosunków produkcyjnych. Należałoby się go spodziewać w pobliżu dworu wielkiej własności ziemskiej. Gdy z woli zwycięskiego Mieszka I obronny ten dwór zostanie przesunięty na miejsce dawnego uroczyska pogańskiego na płockie Wzgórze Zamkowe, ów proces urbanizacyjny, przejawiający się między innymi w rosnącej koncentracji na ciasno zabudowanym podgro-



Ryc. 1. Zaznaczony delikatną linią jako tło czworobok zabudowań pobenedyktynskich na Wzgórzu Tumskim w Płocku będący początkowo średniowiecznym castelium, obecnie nowa siedziba Muzeum Mazowieckiego. Na tym tle zaakcentowano obecność śladów kamiennych budowli sprzed tysiąca lat: u dołu — rotundy, w środku — palatium Bolesława Chrobrego, na górze — palatium Władysława Hermana, obok którego skarpa ziemna oznacza relikwint wczesnośredniowiecznego wału obronnego



dziu, sąsiadującym bezpośrednio z grodem, elementu kupieckiego i rzemieślników o wysokich nieraz, specjalistycznych kwalifikacjach zawodowych, przybierze na sile, zwiększy tempo swego przebiegu i doprowadzi na przełomie X i XI wieku do wykształcenia się z formy załążkowej organizmu miejskiego, do powstania miasta o prawie lokalnym⁴⁰.

Wykopaliska ujawniły ślady obecności na ówczesnym podgrodzium płockim rzemieślników o nieprzeciętnych umiejętnościach, jak np. złotników, których reprezentuje w inwentarzu znalezisk forma odlewnicza do produkcji ozdób. Na obecność kupców wskazują znów odważniki ołowiane do ważenia srebra. Świadectwem transakcji handlowych jest również połówka monety srebrnej, będącej prawdopodobnie naśladownictwem dirhema arabskiego.

Rówieśnik tysiącletniego państwa polskiego, sędziwy Płock ujawnił jednak znacznie starsze ślady pobytu człowieka na tym miejscu. Już bowiem u schyłku starszej epoki kamiennej przed dziesięciu — piętnastu tysiącami lat pojawiły się w rejonie Płocka pierwsze gromady ludzkie. Byli to paleolityczni łowcy reniferów, koczujący pod koniec epoki lodowej w pogoni za zwierzyną. Zakładali oni na wydmach piaszczystych krótkotrwałe obozowiska, których ślady odkryto w Osinach-Radziwiu na terenie Płocka, a w jego najbliższym sąsiedztwie w Tokarach-Rąbierzu i Ośnicy. Również z mezolitu⁴¹, czyli środkowej epoki kamiennej zachowały się w tych samych miejscach ślady pobytu koczujących myśliwych, wyposażonych już w pojawiające się wtedy po raz pierwszy łuki, polujących w korzystniejszych warunkach cieplejszego klimatu zarówno na jelenie, łosie i dziki, jak też na ptactwo wodne i uzupełniających skromne zasoby żywnościowe przy pomocy rybołówstwa oraz zbieractwa. Działo się to między ósmym a czwartym tysiącleciem przed n. e. i dopiero w następnej, młodszej epoce kamiennej człowiek związał się trwale z obszarem Płocka zakładając tu stałe osiedla rolniczo-hodowlane.

Warto podkreślić, że materiały krzemienne występują nie tylko na wymienionych wydmach w pradolinie rzeki, ale również na jej wysokim brzegu, konkretnie na Wzgórzu Zamkowym, gdzie zlokalizowano kolebkę miasta Płocka, jako że tam właśnie powstał w X wieku załążkowy, dwuelementowy kompleks miejski w postaci grodu i sprzężonego z nim podgrodzia.

Z terenu miasta znane jest w literaturze fachowej⁴² neolityczne stanowisko kultury amfor kulistych, osobliwej ludności rolników i hodowców bydła z końca młodszej epoki kamiennej (2.100—1.700 przed n. e.) uprawiającej rytualne ludożerstwo, chowającej zmarłych w dużych grobowcach kamiennych i znanej z zakładania grobów bydła rytualnie zabijanych. W najbliższym sąsiedztwie miasta ślady tej ludności odkryto w Białej i w Borowiczkach. Znamy je też z Sikorza⁴³.

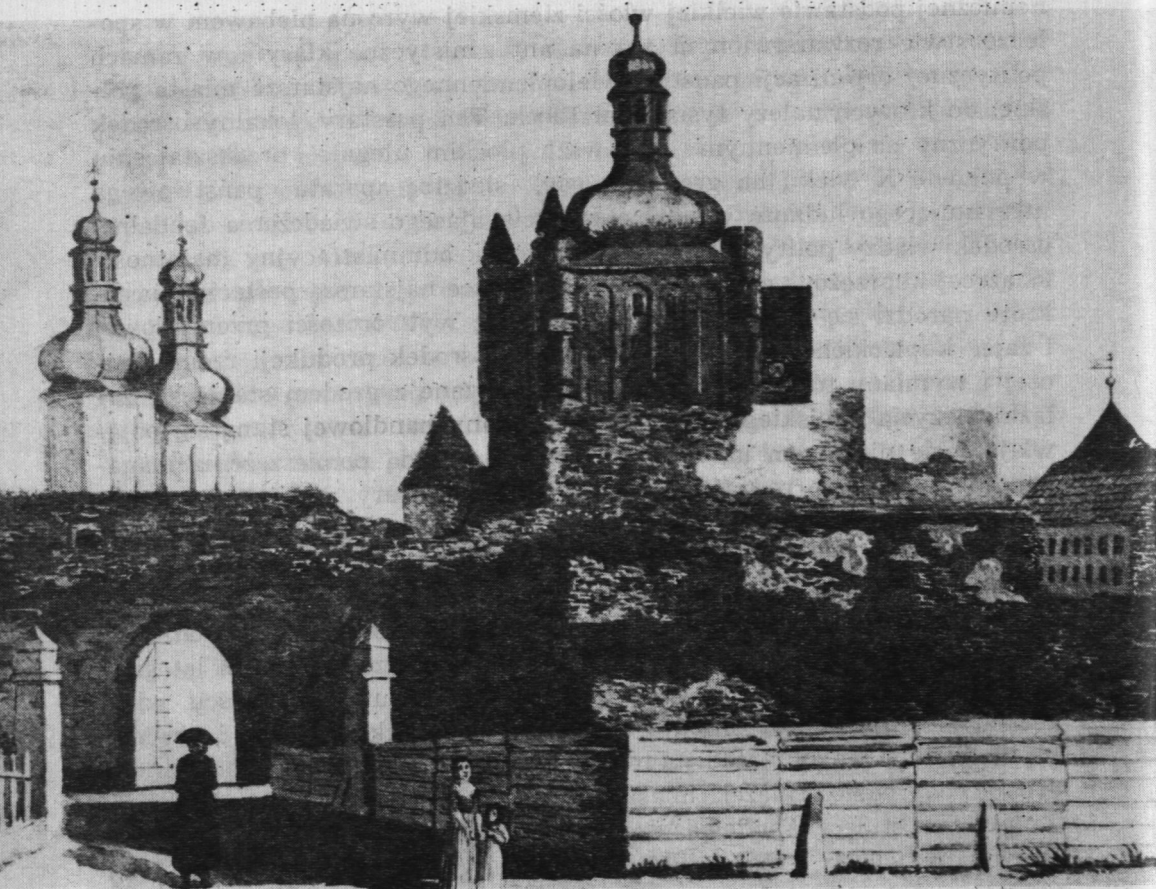
W następnej epoce brązowej obszar miasta zamieszkują starożytne rody wspólnoty pierwotnej plemion kultury łużyckiej. Ich specyficzny profil kulturowy pozwolił sklasyfikować je jako północnomazowiecką grupę kultury łużyckiej z IV okresu epoki brązu, powstałą w wyniku ekspansji ku północy grupy środkowopolskiej tej kultury i wykazującą wyraźne związki z formami grupy warmińsko-mazurskiej. Społeczność ta chowała swoich zmarłych palonych na stosie na cmentarzysku popielnicowym odkrytym w dzielnicy Maszewo w piasznicy na skraju wąwozu Brzeźnicy przy drodze do Dobrzyń. Było to już po upadku Troi home-ryckiej, a jeszcze przed powstaniem Rzymu, między rokiem 1000 a 800 przed n.e. Z sąsiadującej z tym okresem najmłodszej epoki brązu pochodzi z terenu miasta znaleziony pod wieżą katedralną skarb brązowy i piękny okaz miecza brązowego, kosztowny import z obszaru Alp szwajcarskich, określane mianem miecza typu Mörigen, wymowny atrybut władzy⁴⁴ ówczesnej starszyny plemiennej w patriarchalnym społeczeństwie wspólnoty pierwotnej, datowany na lata 800—650 przed n.e.

Z czasów, kiedy we wczesnej epoce żelaznej ludność kultury wschodniopomorskiej, aktualnie zwanej wejherowsko-krotoszyńską nawiązała kontakt z antycznym światem Etrusków, pochodzi kamienny grobowiec skrzynkowy odkopany przy budowie gmachu Narodowego Banku Polskiego na Placu Obrońców Warszawy⁴⁵. Niewiele młodszy jest krótki miecz żelazny celtycki⁴⁶, odkopany w swoistej pozycji rytualnej⁴⁷ i współczesne mu atelier metalurgiczne odlewy brązowego, znaleziska pochodzące z systematycznych badań archeologicznych Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN na Wzgórzu Zamkowym, datowane na lata ok. 400 przed n.e. W tym czasie, to znaczy w okresie lateńskim, przenikają na ziemię polskie Celtowie. Sąsiadująca z Płockiem kujawska ich enklawa tłumaczy w pewnym stopniu fakt znalezienia celtyckiego miecza na płockim Wzgórzu Zamkowym.

Późnolateńskie cmentarzysko ciałopalne z grobami jamowymi wyposażonymi w metalowe dary grobowe, jak rytualnie pogięte zwyczajem celtyckim miecze, pochwy do mieczów, groty oszczepów, czy dzioby tarcz ochronnych, odkopane w Borowiczkach pod Płockiem, jest pełną wymowy ilustracją społeczeństwa starożytnego przekształcającego się u schyłku epoki wspólnoty pierwotnej w ustrój demokracji wojennej, który stworzył wodzom i ich drużynom szerokie możliwości intensywnego bogacenia się. Wyrazem wyeksponowanej pozycji majątkowej ówczesnej arystokracji plemiennej okresu wpływów kultury cesarstwa rzymskiego są wspomniane już luksusowe importy rzymskie z pierwszych wieków n.e. znalezione w pobliżu Płocka i wskazujące na postępujący proces kumulacji potencjału ekonomicznego, przejawiający się w posiadaniu rozległych obszarów pól uprawnych. Na terytorialnej bazie i eko-

nomicznej podstawie wielkiej włości ziemskiej wyrosną niebawem w społeczeństwie rozwarstwowanym już na antagonistyczne klasy i w ramach politycznej organizacji państwa wieloplemiennego najstarsze miasta polskie, do których należy tysiącletni Płock. Ten prastary, lokalny ośrodek polityczny na plemiennym Mazowszu płockim ulegnie przekształceniu w połowie X wieku na gród książęcy, siedzibę aparatu państwowego utrzymującego ludność w posłuchu i ściągającego świadczenia feudalne, ośrodek władzy politycznej, a także ośrodek administracyjny majątności książęcej i sprzężone z nim podgrodzie, będące najstarszą postacią miasta, które narodzi się w procesie odrywania się wytwórczości przemysłowej i zajęć kupieckich od pracy na roli. Jako ośrodek produkcji rzemieślniczej i wymiany towarowej podgrodzie związane z grodem stanie się załącznikiem życia miejskiego. Miejscami wymiany handlowej staną się pojawiające się niebawem karczmy, w których znajdują pomieszczenia magazynowe wszelkiego rodzaju wyprodukowane towary. W tym wczesnomiejskim ośrodku politycznym państwa pojawią się też rychło obronne dwory wielmożów i dostojników państwowych.

Wzgórze Tumskie — to miejsce, gdzie narodziło się miasto, a więc kołębka Płocka. Tu bowiem, na tym wzgórzu o stromych zboczach, wypiętrzoną ponad nurt Wisły 50 m, pojawił się przed tysiącem lat gród drewniano-ziemny (określany wtedy mianem castrum) w miejscu, gdzie znajduje się dziś przed katedrą Muzeum Mazowieckie (ryc. 1) i również tu, dokładnie wokół katedry, rozprzestrzeniło się obok wspomnianego grodu podgrodzie, załazek miasta nazywany w tym czasie suburbium. Z upływem stuleci zabudowa Wzgórza Tumskiego ulegała przekształceniu. Drewniany, ciasny gród wczesnośredniowieczny przeobraził się w XIII wieku w potężny zamek opasany ceglany murem obronnym, rozpościerający się na przestrzeni całego Wzgórza Tumskiego. Rzecz charakterystyczna, że utrzymano wtedy, a więc już w późnym średniowieczu, ową dwuczłonowość zabudowy Wzgórza Tumskiego. Innymi słowy, mimo objęcia przez zamek gotycki całego Wzgórza Tumskiego, składał się on nadal z dwóch części, a mianowicie wyżej nieco położonego i potężnie ufortyfikowanego castellum oraz rozległego, mieszczącego przeróżne zabudowania gospodarcze, a nawet (podobnie jak na Wawelu) katedrę — castrum. Zatem gotycki, XIV-wieczny zamek płocki swym kasztem (refugium, wysokim zamkiem) — zameczkiem wyrastał z wczesnośredniowiecznego grodu, a jego tzw. wielki zamek — castrum rozpościerał się na obszarze dawnego podgrodzia, załazka miasta. Stąd historia średniowiecznego zamku płockiego sięga w odleglejszą przeszłość, niż czasy Kazimierza Wielkiego, ponieważ ta gotycka twierdza wyrasta z wczesnośredniowiecznego, drewnianego grodu Mieszka I i Bolesława Chrobrego.



Zamek od strony pn. w 1795 r. (wg K. Albertiego)

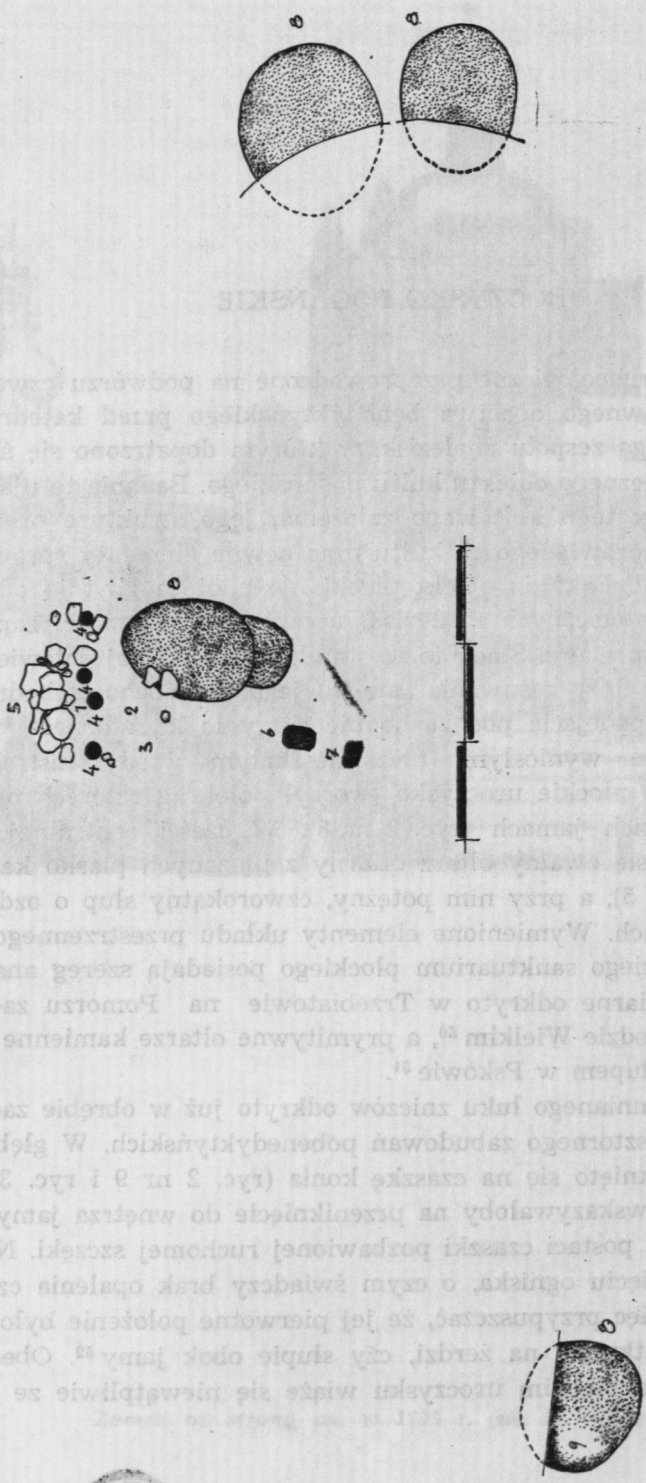
UROCZYSKO POGAŃSKIE

Wykopaliska archeologiczne przeprowadzone na podwórzu czworoboku zabudowań dawnego opactwa benedyktyńskiego przed katedrą dostarczyły osobliwego zespołu znalezisk, w którym dopatrzono się śladów wczesnośredniowiecznego obiektu kultu pogańskiego. Badania te ujawniły układ przestrzenny tego kultowego założenia, jego strukturę organizacyjną, charakter uprawianego tu kultu oraz pewne elementy sprawowanej obrzędowości⁴⁸. Fakt, iż obiekt płocki nie odbiega zbytnio od znanych skądinąd analogicznych znalezisk, upewnia w słuszności zaproponowanej jego interpretacji. Ślady te wystąpiły na północnej połowie podwórza z tendencją do przesuwania się ku jego północno-zachodniemu narożnikowi i do podejścia pod zachodnie skrzydło klasztorne.

Usytuowane na wyniosłym, niezamieszkałym wtedy i ustronnym Wzgórzu Tumskim płockie uroczysko tworzył półokrąg czterech ognisk-zniczów w głębokich jamach (ryc. 2 nr 8). W części centralnej łuku ognisk znajdował się owalny ołtarz ofiarny z ułożonych płasko kamieni polnych (ryc. 2 nr 5), a przy nim potężny, czworokątny słup o ozdobnie ściętych krawędziach. Wymienione elementy układu przestrzennego plenerowego, pogańskiego sanktuarium płockiego posiadają szereg analogii. Podobne znicze ofiarne odkryto w Trzebiatowie na Pomorzu zachodnim⁴⁹ i w Nowogrodzie Wielkim⁵⁰, a prymitywne ołtarze kamienne z towarzyszącym im słupem w Pskowie⁵¹.

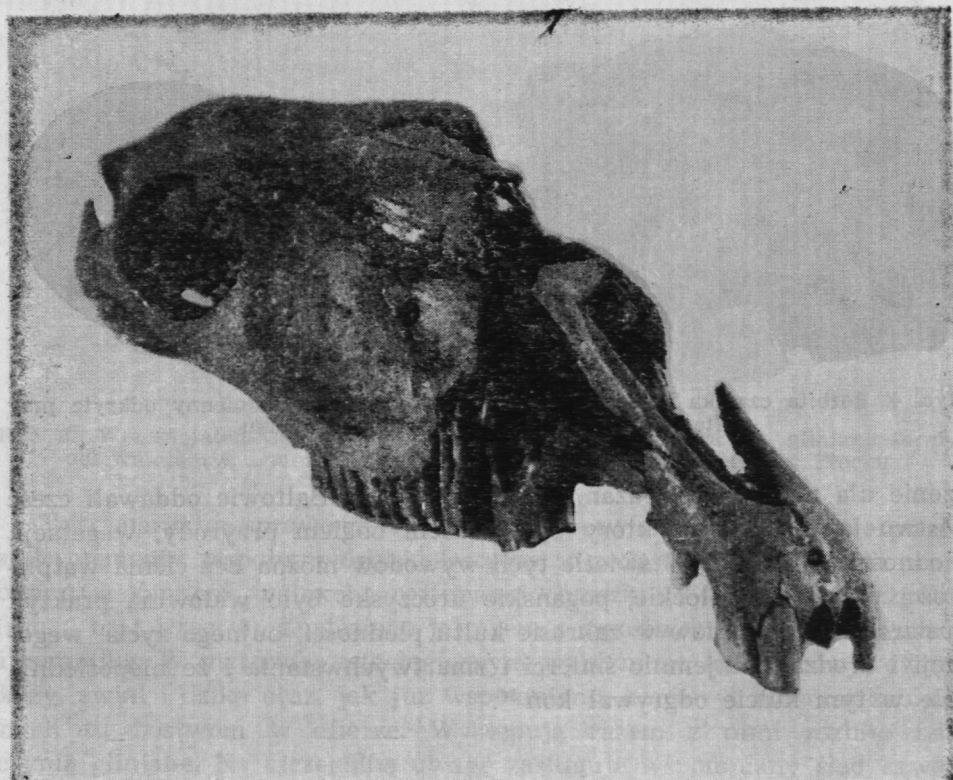
Jeden ze wspomnianego łuku zniczów odkryto już w obrębie zachodniego skrzydła klasztornego zabudowań pobenedyktyńskich. W głębokiej jamie ogniska natknięto się na czaszkę konia (ryc. 2 nr 9 i ryc. 3) bez dolnej szczęki, co wskazywałoby na przeniknięcie do wnętrza jamy głowy końskiej już w postaci czaszki pozbawionej ruchomej szczęki. Nastąpiło to po wygaśnięciu ogniska, o czym świadczy brak opalenia czaszki w ogniu. Można więc przypuszczać, że jej pierwotne położenie było inne i że mogła być zatknięta na żerdzi, czy słupie obok jamy⁵². Obecność czaszki końskiej na płockim uroczysku wiąże się niewątpliwie ze spra-





Ryc. 2. Plan uroczyska pogańskiego na podwórze czworoboku zabudowań między wieziami na płockim Wzgórzu Tumskim. 1 — rozbita czaszka 12-letniej dziewczynki, 2 — tłuk kamienny, którym dokonano ewentualnie mordę rytualnego, 3 — ka- watek obciętego i obróbnego rogu, domniemane wyobrażenie falliczne, 4 — czerepy rozbitych naczyń glinianych, 5 — roz- bity ołtarz w postaci bruku kamiennego, 6 — ślad czworokątnego słupa o ściętych krawędziach, 7 — miejsce znalezienia żu- żonej bryły rudy żelaza tkwiącej pierwotnie w naczyńiu glinianym, 8 — jamy paleniskowe zniczów ofiarnych, 9 — miejsce znalezienia czaszki końskiej na dnie jamy znicza





Ryc. 3. Czaszka końska znaleziona na dnie jamy paleniskowej znicza na uroczysku pogańskim w Płocku

wowanymi tu zabiegami guślarskimi magii urodzaju i dowodzi uprawianego tu kultu płodności.

Trzeba się też liczyć z ewentualnością składania krwawej ofiary z konia, praktyki powszechnie dawniej stosowanej⁵³. Ofiara z konia jako zwierzęcego wcielenia ducha zboża, bóstwa urodzaju, miałyby więc zapewnić obfite plony. Na tego rodzaju ofiary składane na płockim, pogańskim uroczysku wskazywałyby znalezione obok wspomnianego ołtarza wśród kości zwierząt ofiarnych także kości konia, wśród których jedna była nawet opalona w ogniu. Można sobie wyobrazić uroczystą ucztę obrzędową, na której spożywano ofiarę złożoną bóstwu⁵⁴, które zadowalało się samym łbem końskim. Wskazuje na to list papieża Grzegorza Wielkiego z roku 597 do królowej Brunhildy, w którym piętnuje i zabrania składania ofiar z głów zwierzęcych („*ut de animalium capitibus sacrificia non immolent*”).

Należy wreszcie pamiętać o stwierdzonym przez naukę istnieniu substratu bałtyjskiego na Mazowszu przed jego sławizacją, co ma duże zna-

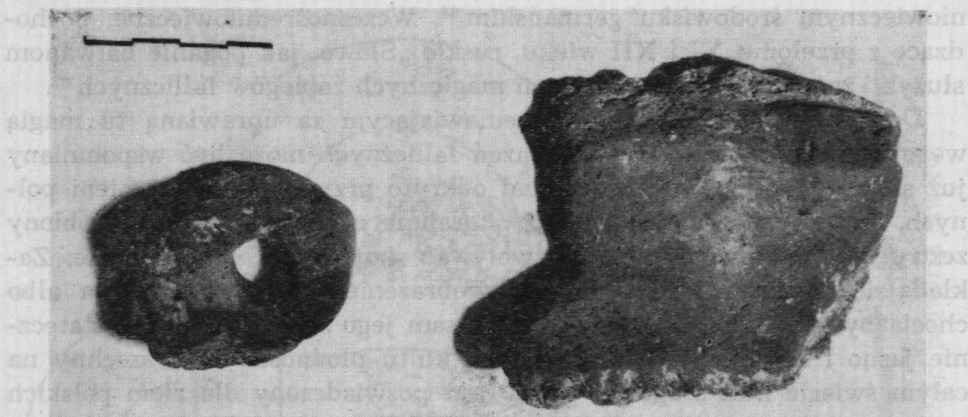


Ryc. 4. Rozbita czaszka 12-letniej dziewczynki oraz tłupek kamienny odkryte przy oltarzu na uroczysku pogańskim w Płocku

czenie dla naszych rozważań. Właśnie bowiem Bałtowie oddawali cześć bóstwu koni Usiniowi, który był zarazem bogiem przyrody, wegetacji, płodności i ziarna⁵⁵. W świetle tych wywodów można bez cienia wątpliwości przyjąć, iż płockie, pogańskie uroczysko było widownią praktyk guślarskich i obrzędów w zakresie kultu płodności, bujnego życia, wegetacji i urodzaju, tajemnic śmierci i zmartwychwstania i że niepoślednią rolę w tym kulcie odgrywał koń⁵⁶.



Ryc. 5. Rogowy przedmiot falliczny z wczesnośrednio-wiecznego uroczyska pogańskiego w Płocku



Ryc. 6. Wczesnolateńskie, sprzed prawie dwóch i pół tysiąca lat, gliniane formy odlewnicze zw. „na wosk tracony” z uroczyska pogańskiego w Płocku

Taki charakter sprawowanego tu kultu potwierdzają całkowicie pozostałe elementy zespołu znalezisk. Dotyczy to zwłaszcza odkrytej tuż przy ołtarzu z kamieni polnych rozłupanej czaszki 12-letniej dziewczynki (ryc. 2 nr 1 i ryc. 4). Znaleziono ją razem z mnóstwem kości zwierzęcych i ceramiką. W materiale osteologicznym wyróżniono kości krowy, owcy, kozy, świni i dzika oraz, jak już wspomniano, konia — zwierząt zabijanych tu bóstwom w ofierze. Występują razem z nimi rozbite naczynia gliniane. Na szczególną uwagę zasługuje wspomniany ślad krwawej ofiary ludzkiej. Dokonano jej chyba przy pomocy porzuconego obok kamiennego tłuka⁵⁷ (ryc. 2 nr 2 i ryc. 4), który najprawdopodobniej służył do rozdrabniania rudy darniowej, jako namiastka młota kowalskiego. Mógł więc również posłużyć czarownikowi, kapłanowi pogańskiemu, który — jak zobaczymy niebawem — był równocześnie kowalem-hutnikiem, do rytualnego zabicia ofiary.

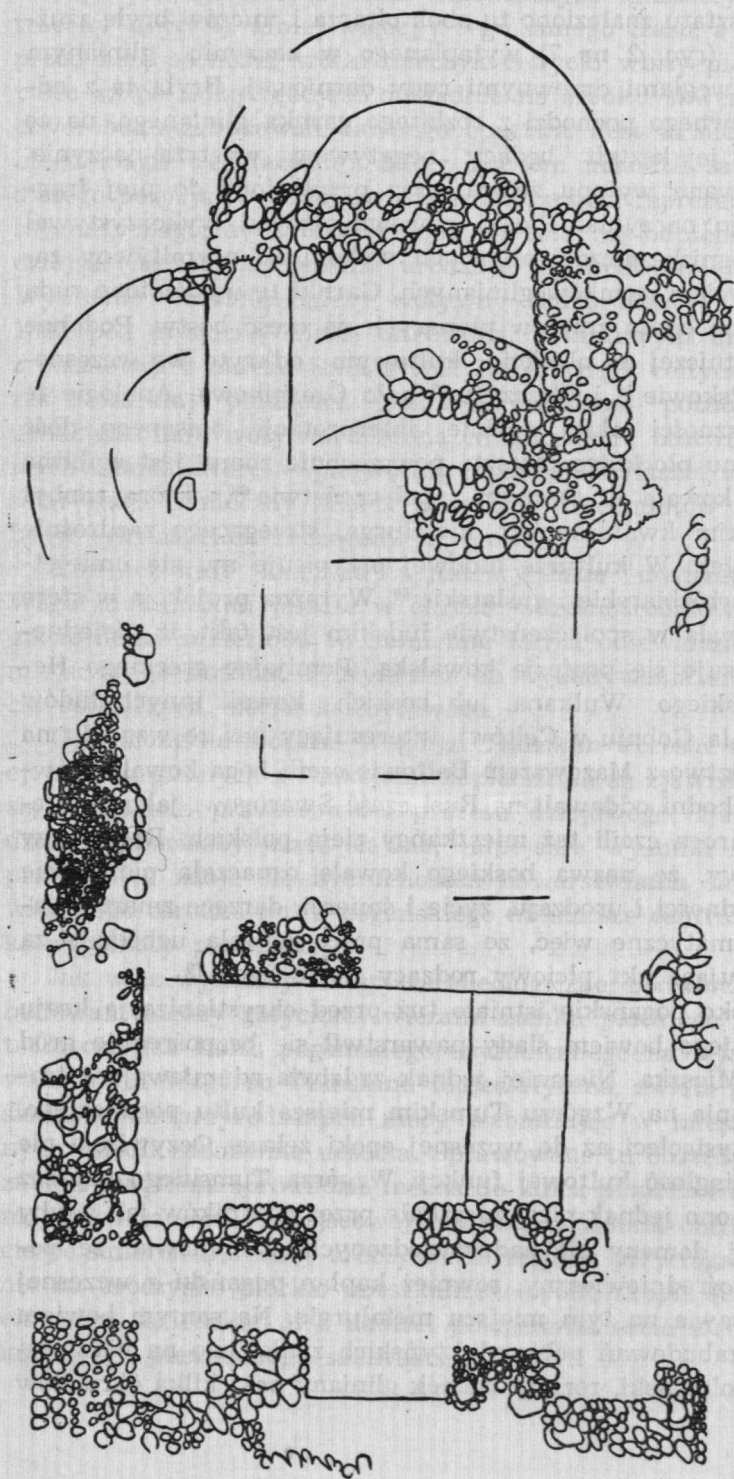
O odrażających praktykach składania krwawych ofiar z ludzi, którym hołowali Słowianie, pisze wyraźnie Thietmar, Adam z Bremy, Helmold i Nestor. Nestor wspomina o składaniu krwawych ofiar z dzieci na Wzgórzu Węgierskim w Kijowie⁵⁸. Należy podkreślić, że sąsiadujący z Mazowszem Prusowie składali krwawe ofiary z dziewcząt, o czym pisze wyraźnie papież Grzegorz IX w roku 1232. Również Skandynawowie składali jeszcze w XI wieku krwawe ofiary ludzkie⁵⁹.

Krwawa ofiara złożona na uroczysku płockim miała niewątpliwie zapewnić urodzaj i bogactwo pól. Na ten wegetacyjny jej charakter wskazuje wyraźnie rogowy przedmiot falliczny (ryc. 2 nr 3 i ryc. 5) znaleziony obok czaszki ofiary, związany z praktykami magii płodności. Praktyki te są poświadczone przez znalezisko w studni łączycykiej dwóch drewnianych rzeźb fallicznych z XII—XIII wieku⁶⁰. Znane są też w śred-

niowiecznym środowisku germańskim⁶¹. Wczesnośredniowieczne, pochodzące z przełomu XI i XII wieku, ruskie „Słowo, jak poganie bałwanom służyli” zaznajamia ze szczegółami magicznych zabiegów fallicznych⁶².

Dodatkowym argumentem przemawiającym za uprawianą tu magią vegetacyjną przy pomocy wyobrażeń fallicznych może być wspomniany już słupek (ryc. 2 nr 6), którego ślad odkryto przy ołtarzu z kamieni polnych. Potężny, czworokątny słupek starannie obrobiony i przyozdobiony zestruganiem krawędzi mógł wywoływać skojarzenia ithyfalliczne. Zakłada się, że mógł być zwieńczony wyobrażeniem np. głowy bóstwa albo chociażby tylko łbem końskim, ale już sam jego sterzący pień dostatecznie jasno i silnie wyrażał symbolikę kultu płodności. Powszechny na całym świecie kult słupów i drzew jest poświadczony dla ziem polskich przez wnikliwą analizę językoznawczą⁶³. Ubóstwiona kłoda symbolizowała bóstwo umierającej i zmartwychwstającej przyrody jako obumarły w zimie pień drzewa odradzający się na wiosnę i pokrywający się wtedy liśćmi. Wymieniony przez Ebbona w Żywocie Ottona biskupa bamberskiego ogromny słupek w Wolinie („*columna mirae magnitudinis*”) z utkwioną na czubku włócznią przedstawiającą namiastkę wyobrażenia fallicznego, był zapewne symbolem boga odradzającego się życia. Kult drewnianych słupów u Słowian potwierdza też relacja autora arabskiego Ibn Fadlana. Mikołaj Rudnicki wiąże materiał toponomastyczny typu Słupia, Słupno z kultem uosabiającego bóstwo świętego słupa, lokalizując w tych miejscowościach ośrodki kultu i zwracając uwagę na osobliwe zagęszczenie tych nomenklatur m.in. właśnie także na Mazowszu koło Płocka⁶⁴. Warto przypomnieć, że w prastarym obrzędzie śródziemnomorskim sprawowanym w celu ożywienia przyrody na wiosnę, w którym udramatyzowano misterium wskrzeszenia frygijskiego Attisa, czy syryjskiego Adonisa, wskrzeszanego boga przedstawiał pień ściętej sosny spowity jak zwłoki w grobie w wełniane taśmy⁶⁵.

Pozostaje do zreferowania interesująca sprawa obsługującego ten obiekt funkcjonariusza kultu, czarodzieja-kapłana pogańskiego, którą w dostatecznie jasny sposób naświetliły omawiane, archeologiczne wykopiska. Żertwy i praktyki czarodziejskie sprawował tu żrec-kapłan, który równocześnie trudnił się na pozbawionym siedzib ludzkich Wzgórzu Tumskim hutnictwem i kowalstwem. Miał tu pracownię, której nikłe resztki odkryto pod groblą rozsypiska wału obronnego i pod fundamentami wczesnoromańskiej wieży mieszkalnej Władysława Hermana. Przy północnej ścianie palatium Władysława Hermana odkopano ślad słupa o średnicy 25 cm podtrzymującego najprawdopodobniej razem z podobnymi słupami dach pomieszczenia, które mogło służyć za kuźnię, na co wskazuje znaleziony tu duży głaz, a przy nim warstwa spalenizny dochodząca do pół metra grubości, pozbawiona w ogóle typowych dla



Ryc. 7 Plan preromańskich reliktów architektonicznych odkrytych w południowej części podwórza czworoboku zabudowań między wieżami na płockim Wzgórzu Tumskim

zwykłych siedzib ludzkich przedmiotów codziennego użytku. Oprócz opisanych śladów warsztatu znaleziono tu obok ołtarza i zniczów bryłę zżużonej rudy żelaza (ryc. 2 nr 7) wytapianego w naczyniu glinianym z przemieszanej z węglami drzewnymi rudy darniowej. Bryła ta z odciwkami węgla drzewnego pochodzi z rozbitego garnka glinianego, na co wskazuje wyraźnie jej kształt będący negatywem wnętrza naczynia, w którym dokonywano wytopu żelaza, oraz przylepione do niej fragmenty ścianek tego naczynia. Płocki czarownik-kowal wykorzystywał niewątpliwie żar ognisk-zniczów ofiarnych wykonując prymitywne zabiegi hutnicze z użyciem garnków glinianych. Garnki te wypełnione rudą stawał po prostu na ogniu zniczów płonących na cześć bóstw. Podobne ślady produkcji hutniczej na obiekcie kultowym odkryto we wczesnośredniowiecznym Pskowie⁶⁶ i Wszyżu⁶⁷ koło Czernihowa. Analogie te utwierdzają w słuszności takiej właśnie interpretacji opisanego, dość osobliwego fenomenu płockiego. Zresztą powszechnie znana jest wybitna pozycja społeczna kowala w dawnym społeczeństwie⁶⁸, którą zdobył sobie dzięki wysokim kwalifikacjom metalurga, strzegącego zazdrośnie tajemnic zawodowych. W kulturze ludowej przypisuje mu się umiejętności znachorskie, wróżbiarskie i guślarskie⁶⁹. Wyraźną projekcją w sferę niebiańską roli kowala w społeczeństwie ludzkim jest fakt, iż niejednemu bóstwu przypisuje się profesję kowalską. Pomijając greckiego Hefajstosa, czy rzymskiego Wulkana, lub boskich kowali innych ludów (np. boskiego kowala Gobniu u Celtów), interesujący nas ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z Mazowszem Bałowie czcili boga kowala. Również Słowianie wschodni oddawali na Rusi cześć Swarogowi jako boskiemu kowalowi. Swaroga czcili też mieszkańcy ziem polskich. Rzecz przy tym pełna wymowy, że nazwa boskiego kowala oznaczała pierwotnie żeńskie bóstwo płodności i urodzaju, życia i śmierci, darzące zmartwychwstaniem. Symptomatyczne więc, że sama praca kowala uchodziła za metaforę symbolizującą akt płciowy rodzący nowe życie⁷⁰.

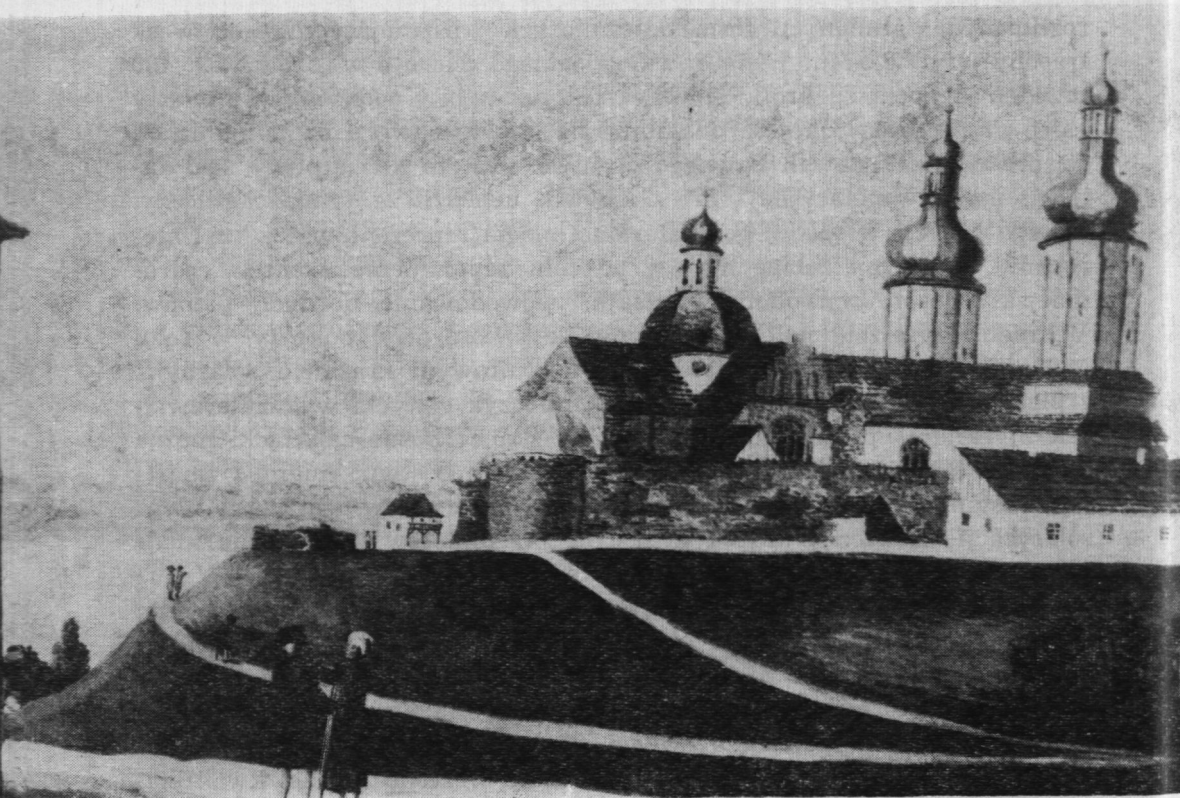
Płockie uroczysko pogańskie istniało tuż przed chrystianizacją kraju za Mieszka I. Na jego bowiem ślady nawarstwił się bezpośrednio gród wzniesiony przez Mieszka. Niemniej jednak zadziwia zdumiewająca tradycja funkcjonowania na Wzgórzu Tumskim miejsca kultu pogańskiego, sięgająca w głąb tysiącleci aż do wczesnej epoki żelaza. Oczywiście nic nie wskazuje na ciągłość kultowej funkcji Wzgórza Tumskiego poprzez długie epoki. Było ono jednak niezamieszkałe przez osadników jak gdyby stroniących od tej domeny sił nadprzyrodzonych. Zastanawia, że podobnie jak wczesnośredniowieczny, również kapłan pogański z wczesnej epoki żelaznej uprawia na tym miejscu metalurgię. Na samym bowiem środku podwórza zabudowań pobenedyktyńskich znaleziono na piaszczy-
stym calcu wczesnolateński, rozbity garnek gliniany oraz kilka okruchów

rozłupanych, glinianych form odlewniczych „niszczejących”, „na wosk tracony” (ryc. 6). Mniej więcej z tego samego czasu, a więc z lat ok. 400 przed n.e., pochodzi krótki mieczyk celtycki wbity pionowo w gliniasty calec aż po samą rękojeść dokładnie na środku skweru na południe od czworoboku zabudowań dawnego opactwa. Jest to niewątpliwy ślad zabiegu magii wegetacyjnej. Miecz bowiem uchodził za symbol falliczny, dlatego pozycja, w jakiej go znaleziono, mogła reprezentować rytuał hierogamii, magiczny zabieg mający na celu zapłodnienie ziemi w czarodziejski sposób, wywołanie urodzaju, spowodowanie obfitych plonów. Wymienić wreszcie należy wotywny skarb brązowy, odkryty w roku 1895 pod północną wieżą katedralną, z kultowym krążkiem solarnym, z piaskowca z okresu Hallstatt C. Jak mieczyk celtycki wykazuje związek z czarami płodności, podobnie ów skarb późno-halsztacki można uznać za ofiarę wotywną złożoną chthonicznemu bóstwu śmierci i zmartwychwstania, które — pierwotnie lunarne — właśnie w tym czasie ulega solaryzacji. Słoneczny krążek w zespole przedmiotów tego skarbu miałby w tym aspekcie szczególną wymowę.

Również kult księżyca⁷¹ jest wyraźnie dostrzegalny na płockim Wzgórzu Tumskim jeszcze w okresie wczesnośredniowiecznym, z którego pochodzi znaleziona tu kamienna forma odlewnicza, narzędzie pracy miejscowego złotnika. Służyła ona do wykonywania amuletów w kształcie półksiężyca, sierpa księżycowego.

Ujawnione na płockim Wzgórzu Tumskim wczesne związki kwalifikacji metalurgicznych z funkcjami kapłańskimi są zjawiskiem mieszczącym się w ramach prawidłowości procesu dziejowego, zjawiskiem potwierdzonym chociażby przez sławne, alpejskie rysunki skalne. Podobnie prawidłowy zdaje się być fenomen nawarstwiania się wczesnośredniowiecznego ośrodka kultu pogańskiego na starsze centrum kultowe z epoki wspólnoty pierwotnej.

Jak więc wykazały badania archeologiczne, podwórze czworoboku zabudowań między gotyckimi wieżami zamku płockiego było samym centrum ośrodka kultu pogańskiego usytuowanego na wyniosłym, z daleka widocznym Wzgórzu Tumskim. Majestatyczna, święta góra uchodziła za siedlisko nadprzyrodzonych mocy wzbudzając w mieszkańcach okolicznych osiedli zabobonne uczucia. Sprawowane tu obrzędy i praktykowane zabiegi magiczne sprowadzić można do kultu płodności i czarów urodzaju mających zapewnić miejscowej ludności pożądaną obfitość plonów i życie po śmierci. Doroczne uroczystości religijne przyciągały zapewne tłumnie na uroczysko płockie mieszkańców opola, skupiających się w poczuciu więzi sąsiedzkiej i w nadziei polepszenia sobie warunków bytu wokół swego plemiennego sanktuarium.



Katedra i resztki muru obronnego w 1795 r. (wg K. Albertiego)

DREWNIANY GRÓD MIESZKA I

Ekspansja plemiennego księstwa gnieźnieńskiego nadwarciańskich Polan doprowadziła w połowie X wieku do aneksji Mazowsza. Podbite Mazowsze znalazło się w centrum uwagi przezornego dynasty gnieźnieńskiego, który likwidując niezależność lokalnych władców mazowieckich zadbał równocześnie o staranne pozabawienie potencjalnej opozycji ewentualnego sojusznika w postaci kierownictwa plemiennego kultu. Z woli władcy ponadplemiennego państwa Piastów powstaje na płockim Wzgórzu Tumskim gród książęcy jako ośrodek władzy mający unaoczniać podbitej ziemi potęgę szczęśliwego zdobywcy i przyczynić się do trwałego scalenia zdobyczych terytorialnych z rdzennym obszarem państwa. Mieszko I usytuował tę terenową ekspozyturę swej władzy w czołowym ośrodku opolnym plemienia niszcząc równocześnie centrum plemiennego kultu pogańskiego. Gród książęcy bowiem, który wzniesiono tu w drugiej połowie X wieku już po przyjęciu chrześcijaństwa, został zbudowany świadomie dokładnie na samym uroczysku pogańskim w celu zniszczenia go, niejako sprofanowania i skutecznego zatarcia jego śladów. Za wspomnianą chronologią tego faktu datowanego na drugą połowę X wieku przemawia między innymi znalezienie we wnętrzu grodu, na samym stropie najstarszej warstwy kulturowej o miąższości kilkudziesięciu centymetrów, połówki srebrnej monety arabskiej z przełomu X na XI wiek. Takie datowanie potwierdza też ołowiany odważnik do ważenia srebra znaleziony na zewnątrz grodu na południe od jego umocnień obronnych.

Archeologiczne badania wykopaliskowe wykazały, że gród Mieszka I zbudowano na miejscu, gdzie dziś stoi czworobok zabudowań (ryc. 1) między wieżami zamkowymi i że jego plan pokrywa się mniej więcej z planem wymienionego kompleksu zabudowań pobenedyktyńskich. Średnica więc grodu liczyłaby zatem ok. 50 m. Teren ten, jak się okazało w czasie wykopalisk, był wypiętrzony przed tysiącem lat w stosunku do pozostałej części Wzgórza Tumskiego górując trzy metry nad

otoczeniem. Od strony północnej badania ujawniły obecność potężnej konstrukcji obronnej w postaci drewniano-ziemnego wału wzmocnionego ławą kamienną. Grobla rozsypiska wałowego (ryc. 1 i 31) ma dotąd, mimo widocznych śladów niwelacji i przeprowadzanych robót ziemnych związanych z gęstą zabudową miejsca, 7 m wysokości od podstawy konstrukcji wału i przeszło 20 m szerokości. Strukturę tego umocnienia obronnego stanowiły warstwy drewna przesypywane gliną. Wał był od zewnątrz zabezpieczony potężną, 2—3 m wysoką ławą kamienną. Była to tzw. berma uniemożliwiająca machinom oblężniczym bezpośrednie zbliżenie się do ściany wału. Zastosowanie jej do potrzeb wczesnopolskiego budownictwa obronnego nauka nasza przypisuje Mieszkowi I, który miał czerpać w tym zakresie podjętą twórczą ze wzorów bizantyjskich⁷².

Ten potężny wał obronny był wałem poprzecznym, zamykającym od północy, z płaskowyżu prawego, wysokiego brzegu Wisły, dostęp na teren półwyspowato wysuniętego ku rzece Wzgórza Tumskiego. Dodatkowym elementem obronnym było usytuowane od północnej strony wału wzdłuż niego rozlewisko wodne w miejscu, gdzie dziś znajduje się ogród biskupi, oraz struga zwana Dunajkiem, płynąca wtedy ku Wiśle wąwozem dzisiejszej ulicy Mostowej. Do opisanego wału poprzecznego przywarł od strony południowej gród Mieszka I. Towarzystwo mu na pozostałej części Wzgórza Tumskiego podgrodzie. Powstaje pytanie, w jaki sposób gród był wyodrębniony z podgrodzia: czy był opasany tylko palisadą, czy też pierścieniem wału drewniano-ziemnego. Wykopalka nie dały na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Teren bowiem poszukiwań uległ na przestrzeni wieków poważnym przeobrażeniom i ciasnej zabudowie. W wykopie archeologicznym założonym na południe od południowego boku kompleksu zabudowań pobenedyktynskich odkryto nikiłe ślady wyklinowującej się jak gdyby grobli glinianego rozsypiska, spieczonego w ogniu i pokrytego grubą warstwą popiołów i spalenizny. W tę wyraźną ruinę jakiegoś umocnienia wbito później potężny, quasi-palisadowy słup. Jest przy tym bardzo symptomatyczne, że ślady te występują właśnie na skłonie od kulminacji grodowej ku podgrodziu. Są to niestety zbyt szczupłe obserwacje, by je można uogólnić. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że są to właśnie ślady grodowych umocnień obronnych, zniszczonych przez zbudowany obok gotycki, klasztorny kościół św. Wojciecha podpiwniczony kryptą. W każdym razie ślady te wyznaczają maksymalny zasięg grodu od południa.

Od wschodu i zachodu zasięg grodu jest jeszcze mniej udokumentowany przez poszukiwania archeologiczne. Pokrywać się on jednak musiał mniej więcej z zachodnim skrzydłem klasztornym, skoro stroma, urwista skarpa Wzgórza Tumskiego zbliża się bardzo do tego boku kompleksu

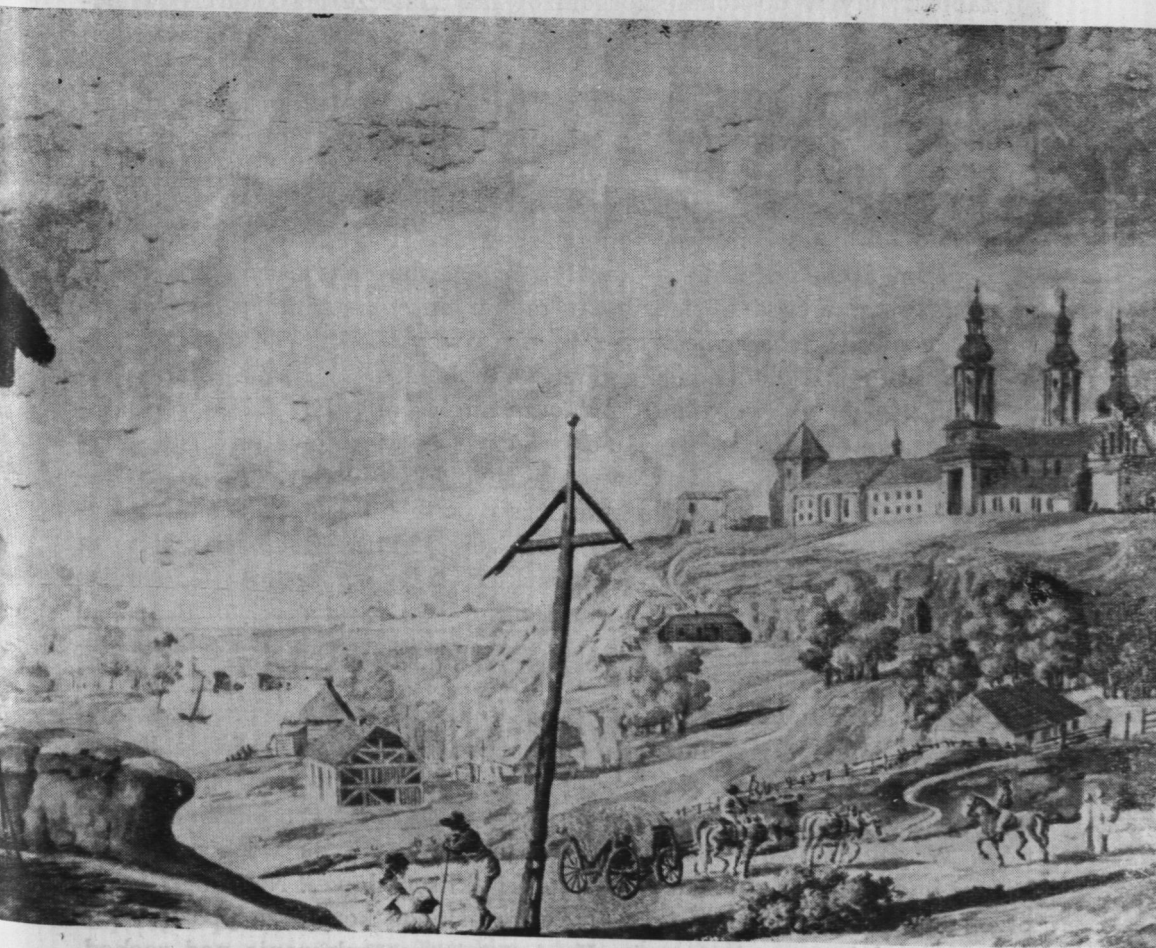
zabudowań pobenedyktyńskich. Podobnie miałyby się rzecz ze wschodnim skrzydłem klasztornym, ponieważ zbudowana już w pierwszej połowie XII wieku niewątpliwie na podgrodziu katedra romańska stoi obecnie tuż przed wschodnią elewacją czworoboku zabudowań, w której dlatego chyba jak najśluszniej możemy dopatrywać się wschodniego boku grodu. Tak więc w tym miejscu możemy lokalizować pierwotny gród Mieszka I, w którym niebawem na wymienionej, ciasnej przestrzeni pojawi się aż kilka kamiennych, monumentalnych budowli, wśród nich nawet dwa pałace, co w wymowny sposób potwierdza domysł o grodowym charakterze opisywanego obiektu.

Gród zamieszkiwał urzędnik książęcy, grododzierzca sprawujący w imieniu panującego zarząd całą prowincją. Drewniane dworzyszczce wewnątrz grodu było siedzibą jego i jego rodziny. W odkrytych podczas wykopalisk na podwórzu zabudowań opactwa niewielkich domostwach-kleciach gnieździła się natomiast czeladź dworska i woje przybocznej drużyny. Odkryte w warstwie kulturowej we wnętrzu grodu narzędzia pracy, broń i ozdoby są charakterystyczne dla wczesnośredniowiecznej kultury prapolskiej ilustrując dobitnie zarówno profesję posiadaczy, jak i dzielące ich różnice społeczne i majątkowe. Nie widzę potrzeby szczegółowego wyliczania wszystkich, znalezionych tu, typowych dla kultury wczesnopiastowskiej narzędzi pracy z żelaza, kamienia, rogu, czy kości, broni, lub ozdób kosztownych albo tandetnych, pospolitych, czy wreszcie przyborów toaletowych. Wymienię natomiast rezultat analizy osteologicznej materiału kostnego zwierzęcego, kości porzuconych jako odpadki po jedzeniu w obrębie grodu. Wykaz ten orientuje w zakresie menu mieszkańców grodu. A więc znaleziono tu kości zwierząt hodowlanych, mianowicie krowy, świni, kozy, owcy, konia i ptactwa domowego (gęsi) oraz kości zwierząt łownych: niedźwiedzia, łosia, dzika, jelenia, sarny, zająca, dzikiego ptactwa (bociana). Wymienić też trzeba mnóstwo kości olbrzymich jesiotrów. Szczególną wymowę ma odkrycie tu kości konia. Dowodzi ono bowiem rzeczywiście obecności grodu książęcego na tym miejscu, ponieważ wtedy hodowla koni jest charakterystyczną i wyłączną cechą gospodarstwa feudalnej wielkiej posiadłości ziemskiej, całkowicie obcą gospodarce chłopskiej. W tym właśnie czasie powstała niewątpliwie pod Płockiem osada służebna Konary, gdzie zlokalizowano stadninę książęcą pod fachową pieczę koniuchów.

Wspomnę też o odkryciu we wnętrzu grodu żelaznych kluczy mających skutecznie zabezpieczać nagromadzone w komorach z tytułu świadczeń feudalnych mienie. W związku z tym wspomnę wreszcie o znalezieniu na zewnątrz grodu stilusa, żelaznego ryłca pisarskiego, niezbędnego narzędzia pracy pisarza-komornika prowadzącego szczegółową ewidencję świadczeń i powinności wobec księcia.

Gród płocki jako warowny dwór wielkiej posiadłości ziemskiej księżęcej miał niezwykle starannie zorganizowane zaplecze gospodarcze. Opasujący go wieniec specjalistycznych, rzemieślniczych osad służebnych⁷³ miał mu zapewnić stałą dostawę produktów zaopatrujących gospodarstwo dworskie i zagwarantować niezbędne, fachowe usługi. Osady te powstały w X wieku jako rezultat przemyślanego planu ekonomicznego otoczywszy gród płocki pierścieniem. Są to następujące wsie służebne: Winiary, Tokary, Kobierniki, Konary, Woźniki, Cieśle i Świniary. Zaspokajając potrzeby dworskie wskazują one na szczególnie charakterystyczny zaopatrzonego i doskonale wyposażonego grodu, wygodnej i bezpiecznej siedziby panującego, jego rezydencji.

Tak więc badaniom archeologicznym zawdzięczamy odkrycie i zlokalizowanie w obrębie czworoboku zabudowań pobenedyktyńskich przed katedrą materialnych śladów wczesnośredniowiecznego grodu płockiego, areny ważnych wypadków politycznych Polski pierwszych Piastów. Na jego osobliwe położenie u samej nasady półwyspowato wydłużonego ku Wiśle Wzgórza Tumskiego zwrócił uwagę wybitny znawca średniowiecznych fortyfikacji, prof. dr Bohdan Guerquin, który podkreślił wysoki walor strategiczny tej świadomie zamierzonej lokalizacji, ryglującej dostęp do ukrytego bezpiecznie poza grodem podgrodzia.

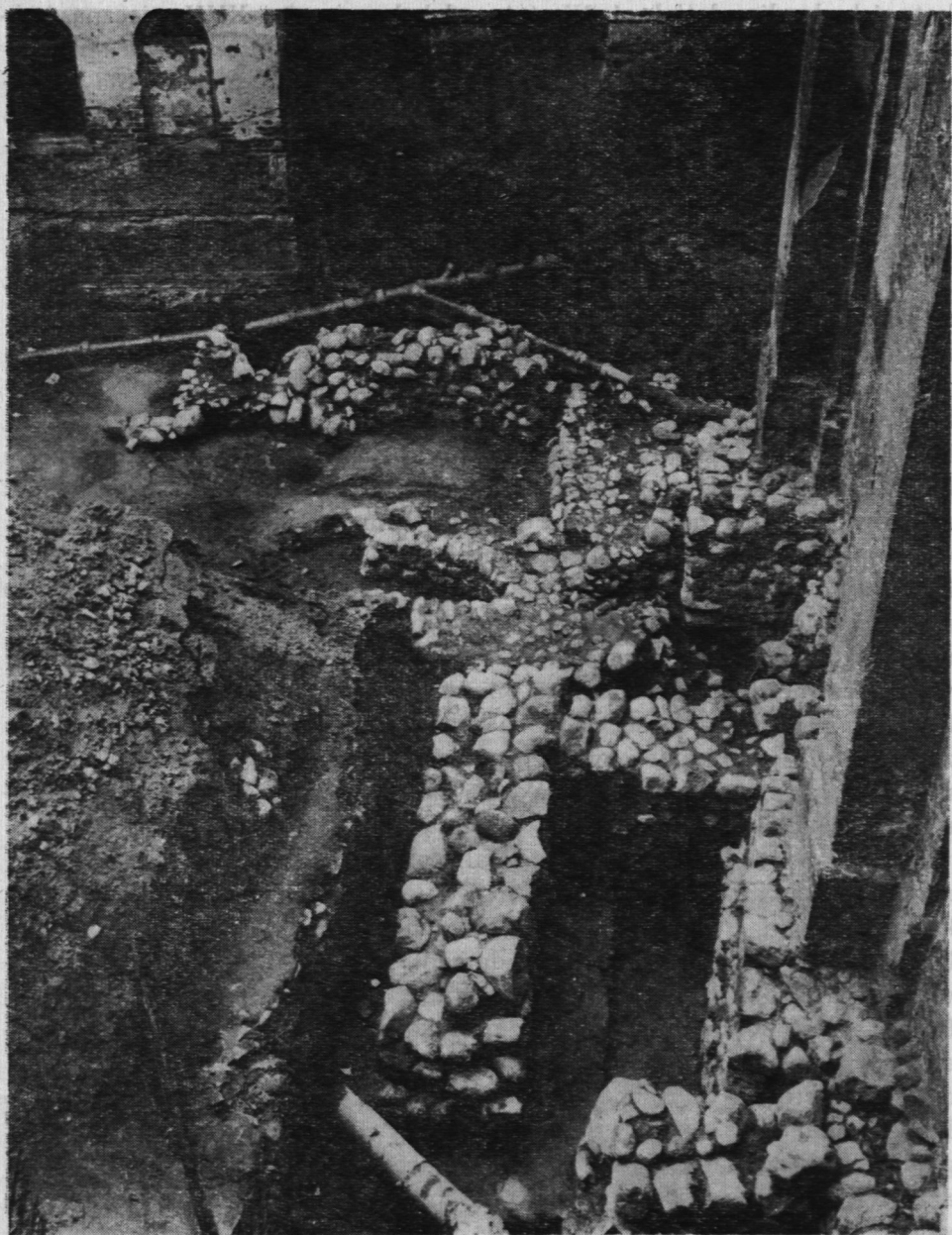


Wjazd do Płocka od strony Wisły w 1813 r. (wg A. Karszowieckiego)

PREROMAŃSKIE PALATIUM CHROBREGO

Zaopatrzony w doskonale zorganizowane zaplecze gospodarcze w postaci starannie dobranego zgrupowania specjalistycznych osad służebnych gród płocki, jako warowny dwór książęcy wielkiej posiadłości ziemskiej, może być utożsamiany z jedną z wielu rozsianych po całym kraju, doraźnych, dobrze zagospodarowanych siedzib Bolesława Chrobrego. Pisze o nich w swej kronice Anonim Gall określając je mianem stacji. W tych „stacjach” — zdaniem kronikarza — monarcha nie stroniący od wygod, miał się chętnie zatrzymywać podczas swych częstych podróży po kraju⁷⁴.

Badania archeologiczne wykazały, że Chrobry wyposażył troskliwie swą okazyną, wygodną siedzibę w monumentalną, kamienną architekturę pałacową⁷⁵ nadając jej przez to efektowny blask świetności. Okazałe palatium kamienne, będące widowym znakiem potęgi i majestatu władzy panującego, wywoływało równocześnie w miejscowych obserwatorach pożądane uczucia respektu i przyczyniało się niewątpliwie do utrwalania więzi rubieży państwowych z ziemiami centralnymi, do ich integracji. Skromne relikty architektoniczne wymienionego palatium odkryto w czasie wykopalisk prowadzonych w południowej części podwórza kompleksu zabudowań pobenedyktyńskich i w korytarzu zachodniego skrzydła klasztorного (ryc. 1, 7 i 8). Pomimo poprzecinania całego terenu na wszystkie strony gęstą siecią wykopów kanalizacyjnych i wodociągowych udało się szczęśliwie prześledzić w czasie badań wykopaliskowych układ fundamentów wymienionego palatium i uzyskać wprawdzie niekompletny, niemniej jednak uderzająco podobny do znanych analogicznych obiektów jego plan, rzut poziomy (ryc. 9). Czworokątna budowla pałacowa ujawniła podział wnętrza analogiczny do znanych skądinąd palatium. W południowoschodnim rogu zorientowanej na wschód, prostokątnej budowli odkryto ślad podłużnej klatki schodowej. Natomiast w poprzek budynku natknięto się na rodzaj wąskiego korytarza podzielonego na trzy mniejsze pomieszczenia. Kontynuując poszukiwania pod zachodnim skrzydłem klasztorным i kierując się wspomnianymi analogiami podobnych obiektów pałacowych usiłowano zbadać zachodnią część prosto-

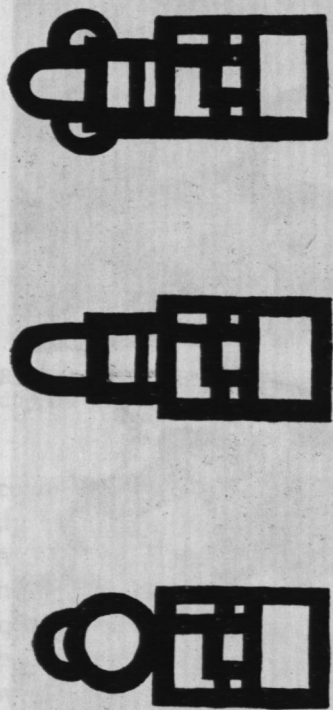


Ryc. 8. Część preromańskich relikwów architektonicznych odkrytych w południowej części podwórza czworoboku zabudowań między wieżami na płockim Wzgórzu Tumskim, widok od zachodu

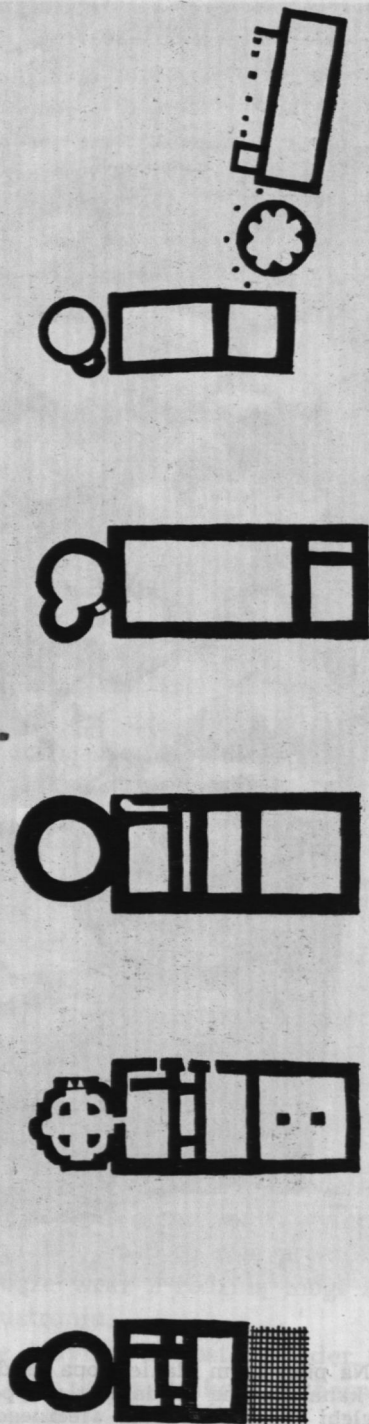
kątej budowli palatinalnej. Niestety, głęboka piwnica XVII-wieczna, która uplasowała się w dobie baroku dokładnie na miejscu, gdzie spodziewano się odkopać zachodnią część palatium Chrobrego, przekreśliła wszelkie nadzieje na znalezienie tutaj jakichkolwiek reliktyw architektonicznych preromańskich. Również poszukiwania na zewnątrz wymienionej piwnicy, poza zachodnim skrzydłem klasztornym, nie ujawniły żadnych śladów fundamentów preromańskich. Poczyniono tam jednak bardzo cenne obserwacje stwierdziwszy, że aula pałacowa mogła sięgać tylko do muru obronnego XIV-wiecznego, ponieważ na zewnątrz tego gotyckiego muru zamkowego leżą nienaruszone wczesnośredniowieczne nawarstwienia kulturowe. Stwierdzono też obecność poza murem obronnym wczesnośredniowiecznych hałd z X/XI wieku sygnalizujących przebieg w najbliższym sąsiedztwie rowów fundamentowych palatium, przy których kopaniu pojawiły się owe nasypy na tym miejscu. Palatium Chrobrego mogło zatem sięgać ku zachodowi tylko do późniejszego, gotyckiego, zamkowego muru obronnego. Poza tym murem, na zapleczu palatium, wspomniane hałdy gliny splantowano wyrównując je do poziomu i przekształcając w rodzaj klepiska półmetrowej grubości, które nawarstwiło się na najstarsze na tym miejscu złożo kulturowe. O niezwyklej staranności tego zabiegu i o wielkiej dbałości o jego efekt świadczy dodatkowe wymoszczenie drewnem klepiska glinianego, które poddano w czasie wykopalisk gruntownej obserwacji na przestrzeni prawie półarowej. W rezultacie tych prac melioracyjnych powstał na zapleczu pałacu na samym skraju platformy Wzgórza Tumskiego nad urwiskiem stromej skarpy taras z przepięknym widokiem na rozległą dolinę Wisły.

Od wschodu do prostokątnego palatium przytykała bezpośrednio okrągła kaplica pałacowa, rotunda z absydą zespolona organicznie z czworokątną budowlą. Pozostały po niej zaledwie nikłe resztki w postaci ocalałych tylko we fragmentach fundamentów kamiennych gubiących się w zawiłym skupisku mnóstwa reliktyw architektonicznych kilku budowli. Rotunda jest dokładnie styczna z protokątnym budynkiem i obydwa te elementy wykazują idealną zgodność proporcji tworząc razem integralną całość. Prostokątny budynek mierzy ok. 17 m długości i 11,30 m szerokości. Rotunda ma 9 m średnicy, a jej nisza absydalna prawie 3 m głębokości. Płocki monumentalny obiekt pałacowy nawiązuje swym planem dość ściśle i dokładnie do swych pierwowzorów na Ostrowie Lednickim, w Gieczu, czy Przemyślu różniąc się od nich jedynie skromniejszą skalą zredukowanego nieco programu (ryc. 10).

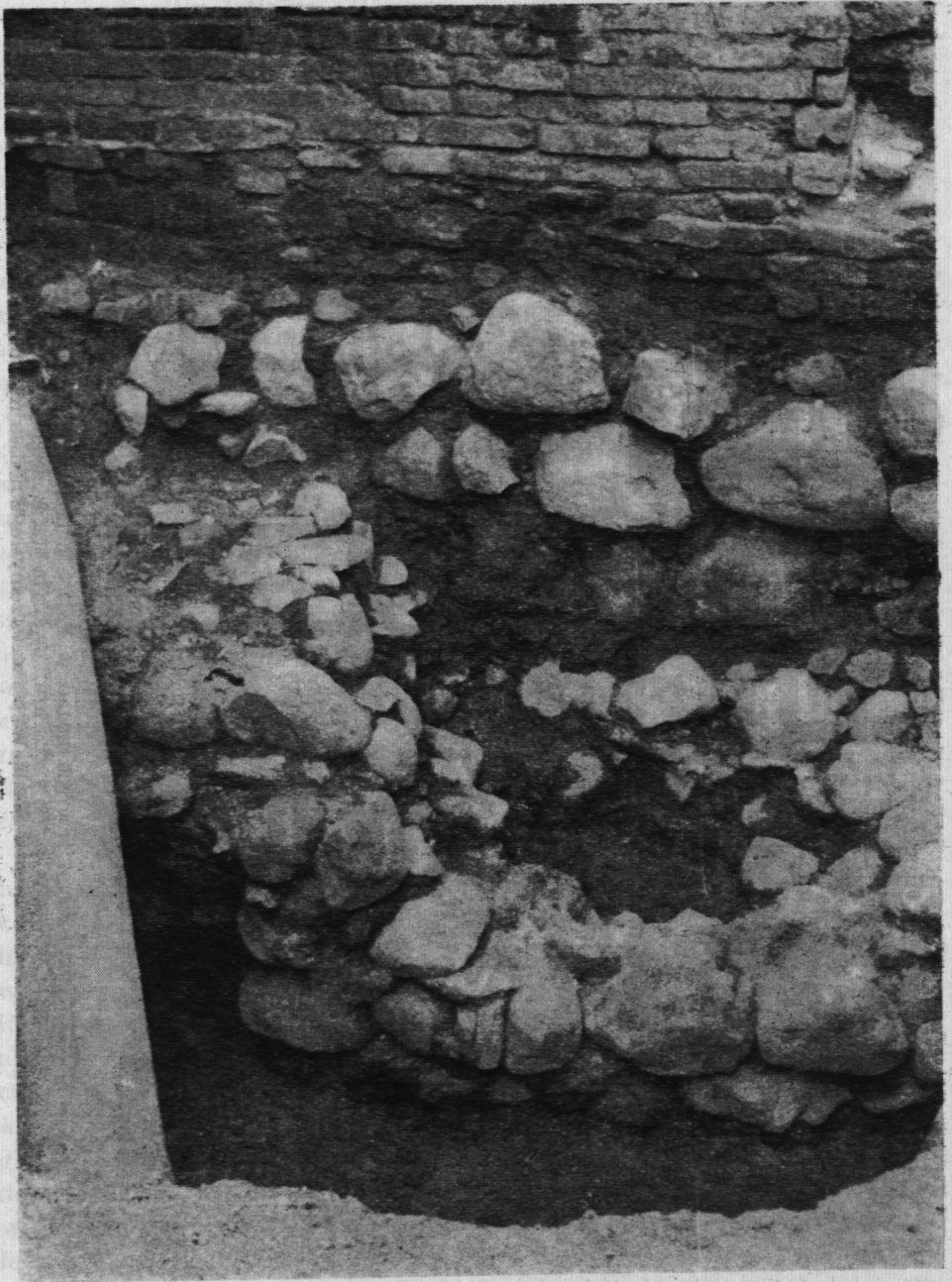
Jeśli chodzi o bryłę tego obiektu architektonicznego, to był on niewątpliwie pałacem piętrowym łączącym w sobie cele reprezentacyjne i mieszkalne monarszej rezydencji. Paradna sala obrad, posłuchań i biesiad zajmowała zapewne na piętrze połowę prostokątnej budowli pała-



Ryc. 9. Schematyczny plan palatium Chrobrego w Płocku (z lewej) i kolejne fazy XI-wiecznych przeobrażeń jego rotundy w kościołek św. Wawrzyńca (w środku) i w trykonchę baptysterialną (z prawej)



Ryc. 10. Synoptyczne zestawienie sześciu znanych do tąd w Polsce palatiów będących kombinacją prostokątnej auli z rotundą: od lewej palatium płockie z zaokrągowanym tarasem-solarium, dalej palatium na Ostrowie Lednickim, w Gieczu pod Stroną Wkp., w Przemysłu i podwójny obiekt wiślicki



Ryc. 11. Na pierwszym planie stopa fundamentowa palatium Bolesława Chrobrego, pod rurą kanalizacyjną fundament przypory XVI-wiecznej kościoła św. Wojciecha, w głębi fundament XVII-wiecznego, zachodniego skrzydła klasztornego



Ryc. 12. Struktura fundamentu płockiego palatium Chrobrego ułożonego z warstw dużych głazów polnych wyrównywanych tłuczniem i zalewanych skąpo zaprawą murarską

cowej sąsiadując bezpośrednio z emporą kaplicy. Prowadziły do niej schody z parteru, gdzie opodal wejścia znajdował się obszerny hall recepcyjny. Drugą połowę piętrowej kondygnacji przeznaczono najprawdopodobniej na mieszkanie rodziny książęcej złożone z alkowy i świetlicy. Wąski quasi-korytarz dzielący plan palatium w poprzek na dwie części i sam podzielony na trzy pomieszczenia stanowi właściwie dwa przedsionki przy wejściach północnym i południowym z obydwu stron budynku, przedzielone pomieszczeniem, które z uwagi na usytuowanie w samym środku pałacu mogło pełnić jako bezokienna komora funkcję skarbcza. Wspomniane przedsionki w wyższych kondygnacjach przeobraziły się w dwie wystające ponad dach wieże wysmuklające bryłę pałacu i dodające jego sylwecie dużo wdzięku. Wymienione klepisko gliniane wyמושzone drewnem i ukształtowane w foremny taras grało tu rolę proaulium, atrium lub solarium (ryc. 10), gdzie książę wraz z rodziną mógł zażywać wczasów w zacisznym i przyjemnym ustroniu.

Palatium Chrobrego zachowało się jedynie w postaci nader nikłych śladów fundamentów (ryc. 11), niekiedy nawet tylko ich negatywów, pustych, oczyszczonych z budulca rowów fundamentowych. Te bardzo

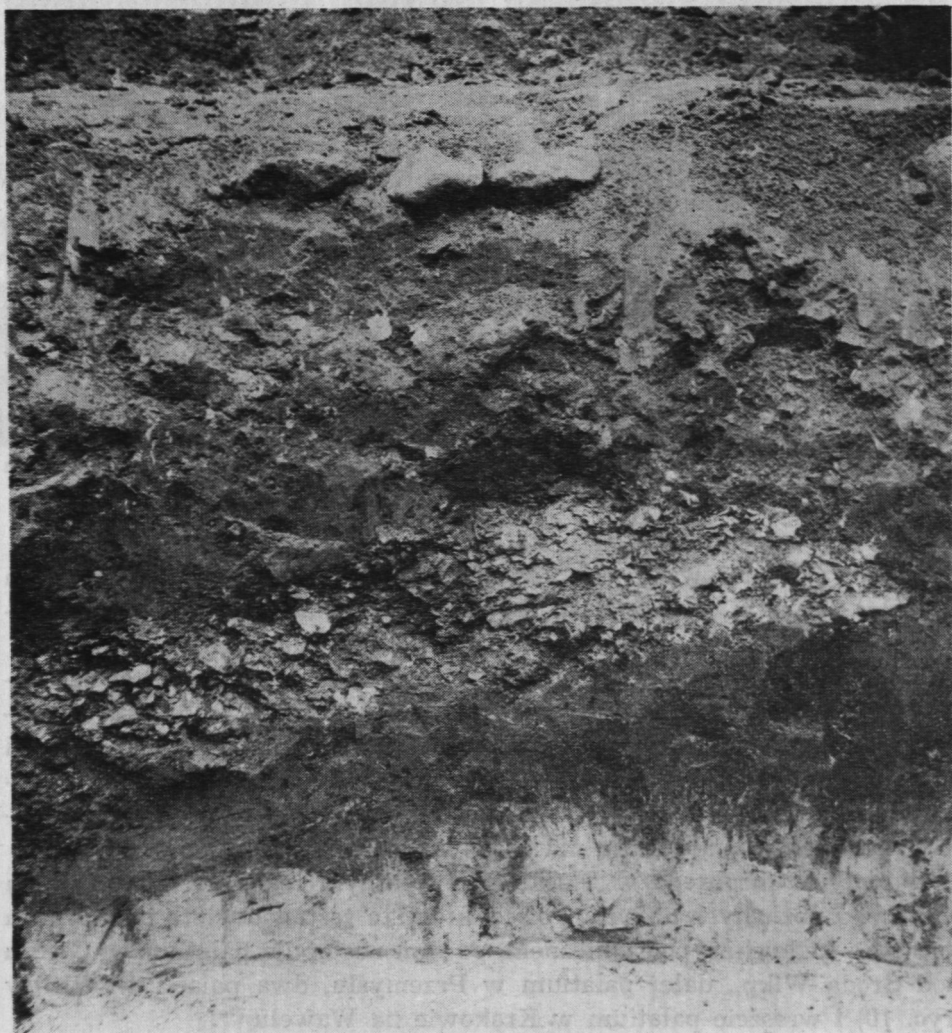
skromne relikty architektoniczne nie tworzą, jak już podkreślano, nawet całego planu budowli. Jednakże ocalałe fragmenty są dostatecznie czytelne i wymowne, pozwalają na zaprezentowaną interpretację całości. Najlepiej zachowane odcinki fundamentów składają się z 2—3 warstw dużych głazów polnych (ryc. 12) wyrównywanych na wierzchu drobnym tłuczniem i zalewanych skąpo zaprawą murarską. Miąższość jednej warstwy wynosi ok. 30 cm, więc wspomniane, lepiej zachowane odcinki fundamentów mają ok. 90 cm wysokości. Na pewnym, bardzo krótkim odcinku ocalało 5—7 warstw głazów piętrząc się do wysokości przeszło



Ryc. 13. Wapienne odłupki, odpadki produkcyjne nagromadzone na stanowisku pracy kamieniarza, odkrytym na placu budowlanym preromańskiego palatium Chrobrego w Płocku

półtora metra. Nie zachowała się tam jednak cała szerokość poważnie uszkodzonego fundamentu.

Badania wykopaliskowe odkryły również ślady placu budowlanego, na którym prowadzono prace związane z wznoszeniem palatium. Oprócz hałd gliny wykopanej przy zakładaniu fundamentów odkryto też stanowiska kamieniarzy obrabiających surowiec budowlany z charakterystycznymi odpadkami produkcji (ryc. 13). Ślady te są wyraźnie wkomponowa-



Ryc. 14. Przekrój pionowy przez stanowisko pracy kamieniarza w postaci soczewkowatej warstwy odłupków wapiennych na placu budowlanym preromańskiego palatium Chrobrego w Płocku

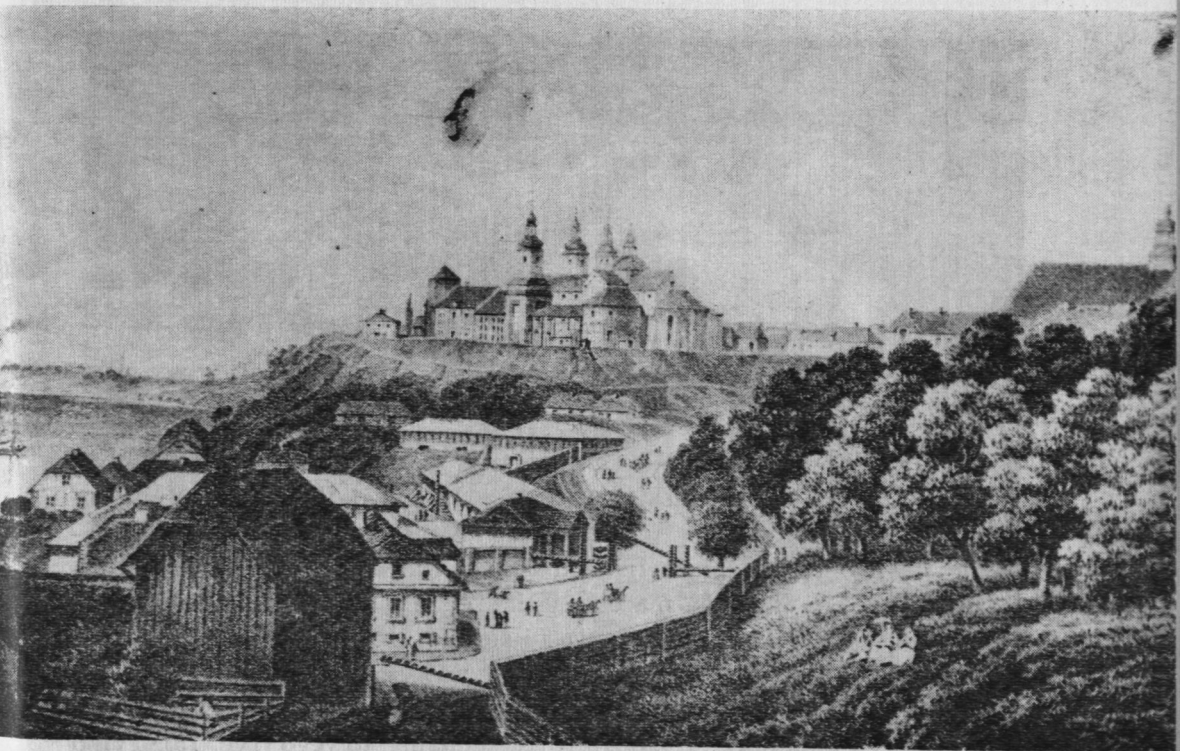


Ryc. 15. Łuk rowu fundamentowego preromańskiej rotundy na podgrodziu płockim i podkład kamienny pod posadzkę świątyni, a w prawym narożniku u dołu czworokątny fragment z bazą filara empory

ne w dobrze wydatowany układ wielowarstwowy profili stratygraficznych (ryc. 14), co obok analizy formalnej reliktyw palatium pozwala je datować na przełom z X na XI wiek i przypisać Bolesławowi Chrobremu.

Nauka nasza widzi w palatiach Chrobrego polski model wczesnośredniowiecznej rezydencji monarszej⁷⁶ ukształtowany pod wpływem oddziaływań bizantyjskich. Oczywiście wpływy te mogły do nas dotrzeć różnymi drogami, ponieważ ów nurt orientalizujący rozlewał się wtedy w Europie szeroką falą inspirując też karolińskie, ottońskie i bałkańskie wzorce⁷⁷, których oddziaływaniu mogło łatwo podlegać nasze środowisko.

Palatium Chrobrego w Płocku jest siódmym tego rodzaju obiektem w szeregu poznanych dotąd w Polsce, który to zestaw otwiera palatium na Ostrowie Lednickim pod Gniezmem, po nim następuje palatium w Gieczu pod Środą Wlkp., dalej palatium w Przemyślu, dwa palatia w Wiślicy (ryc. 10) i wreszcie palatium w Krakowie na Wawelu^{77a}.



Wzgórze Tumskie ok. poł. XIX w. (wg C. A. Manna)

ROTUNDA Z EMPORĄ NA PODGRODZIU I SPRAWA BISKUPSTWA PŁOCKIEGO

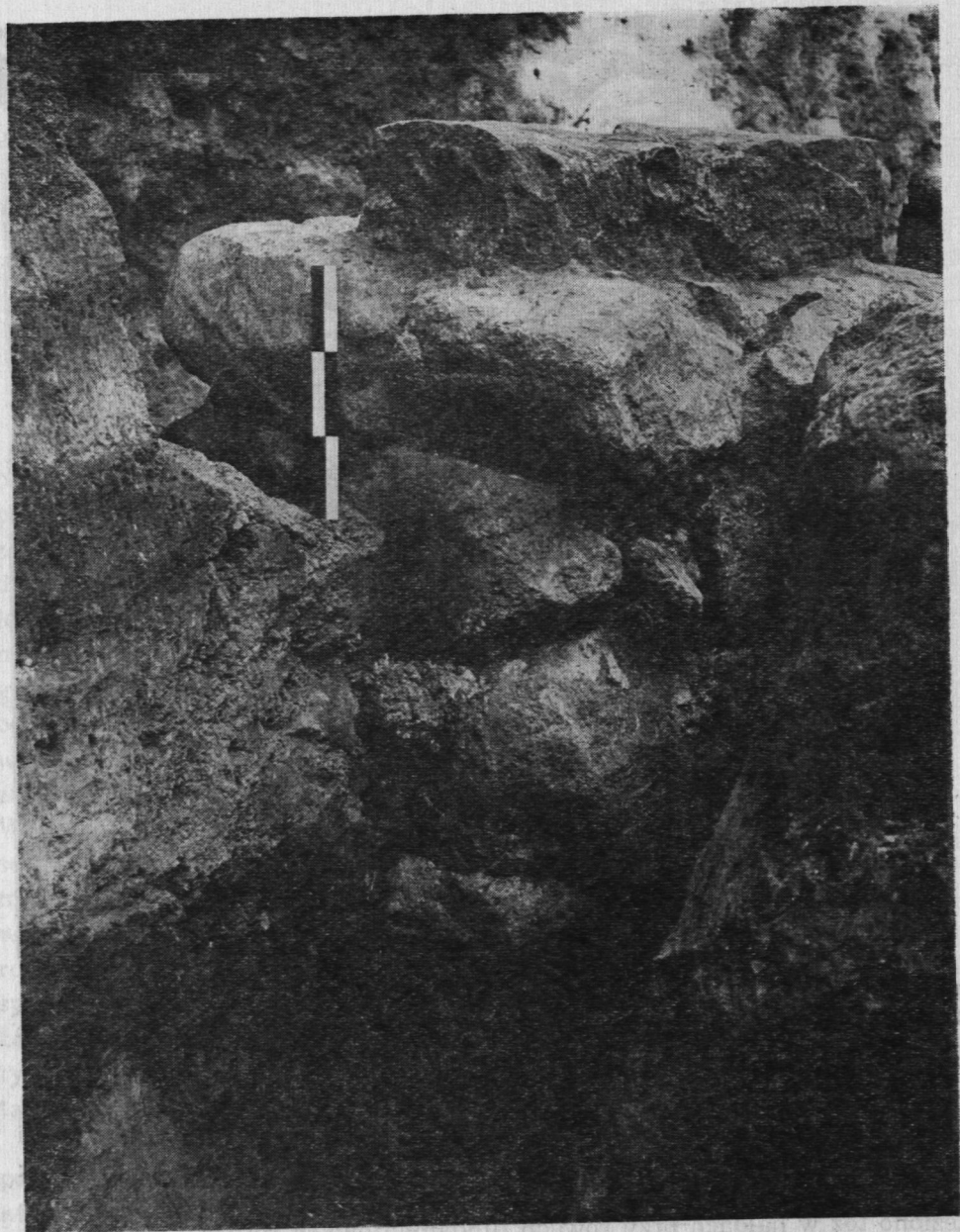
W tym samym czasie, kiedy we wnętrzu grodu plockiego pojawiło się okazałe palatium preromańskie z rotundą, na zewnątrz grodu od strony południowej tuż przy umocnieniach obronnych wzniesiono — jak wykazały archeologiczne badania wykopaliskowe — drugą preromańską rotundę⁷⁸ (ryc. 1 i 18). Rotunda ma ok. 10 m średnicy, czym przypomina analogiczny obiekt giecki, od którego różni się tym, że posiada absydę. Z wymienionej rotundy płockiej zachował się w zasadzie głównie tylko jak gdyby jej odcisk w glinie calca, negatyw w postaci przeważnie pustego, oczyszczonego z budulca, kolistego rowu fundamentowego (ryc. 15). Tylko w niektórych miejscach rowu fundamentowego rotundy i absydy ocalały znikome resztki samej stopy fundamentowej kamiennego fundamentu. We wnętrzu rotundy odkopano coś w rodzaju bruku kamiennego. Był to solidny, starannie ułożony i płasko wyrównany podkład ze zwykłych kamieni polnych (ryc. 15) pod nie zachowaną posadzkę rotundy. Posadzkę wykonano z zaprawy murarskiej, wylewając grubą jej warstwą wnętrze rotundy. Ocalało z niej jedynie kilka garści okruchów, które wydobyto spomiędzy wymienionych kamieni podwaliny. Okruchy te nosiły ślady barwienia. Niektóre z nich mogły być szczątkami polichromowanych tynków. Wśród dostrzeżonych kolorów wyróżniono barwę czerwoną, żółtą, brązową i czarną.

Na osi świątyni, naprzeciw absydy, bliżej przeciwległej ściany odkopano doskonale zachowany, głęboki fundament z bazą filara (ryc. 15—17), który tu kiedyś podpierał wewnętrzny balkon łoży emporowej. Jest to niezwykle ważne spostrzeżenie, ponieważ wiąże opisywaną rotundę z osobą księcia, dla którego była przeznaczona empora w jej wnętrzu. Pod emporą odkryto nikiłe ślady zdemolowanego grobowca (ryc. 16) w postaci podłużnej, nieforemnej komory zagłębionej poniżej poziomu posadzki i wyłożonej zwykłymi kamieniami polnymi.

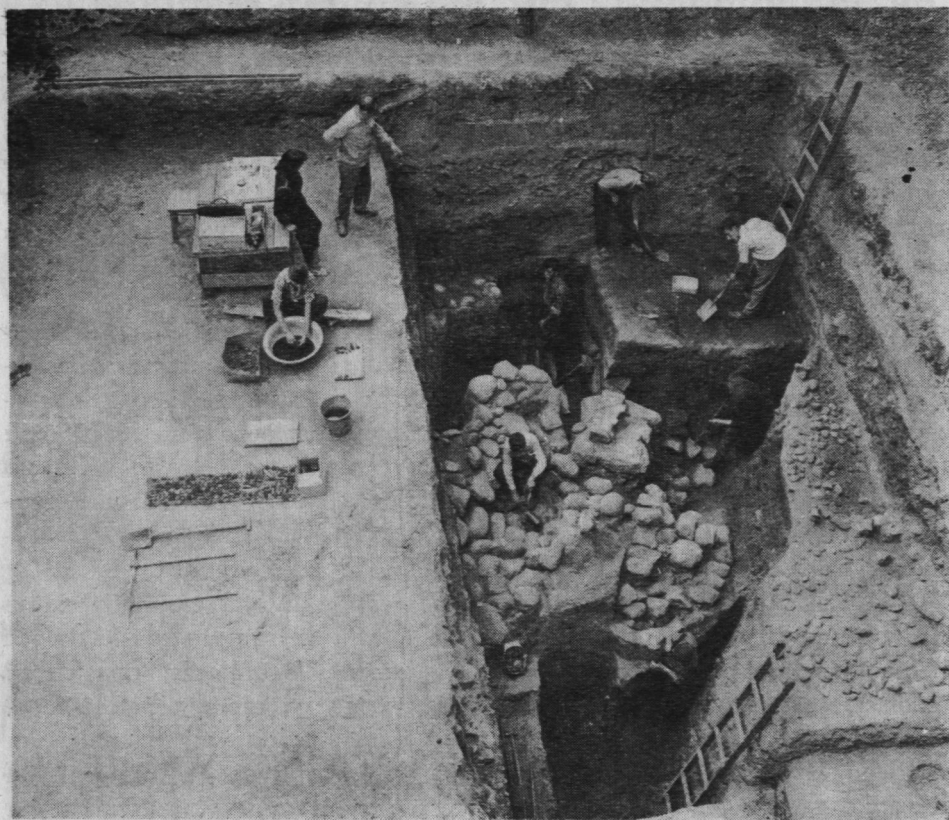


Ryc. 16. Wnętrze preromańskiej rotundy na podgrodziu płockim z czworokątnym fundamentem z bazą filara empory i zdemolowanym, prymitywnym grobowcem u dołu

Również przy rotundzie natknięto się na plac budowlany z gniazdami odprysków wapiennych, odłupków będących odpadkami produkcji płytek budowlanych, którymi licowano ściany świątyni. Odłupki wapienne znaleziono też w hałdach przy rowach fundamentowych rotundy i we współczesnej jej warstwie kulturowej. Plac budowy założono na zgliszcach spalonego podgrodzia tuż przy umocnieniach obronnych grodu. Pod fundamentami rotundy odkopano przy spalonym domostwie wędzarnię ryb w postaci głębokiej jamy wykopanej w ziemi i wyposażonej na dnie w ruszt kamienny paleniska. W wypełnisku jamy zasypanej do połowy zna-



Ryc. 17. Fundament z bazą filara empory rotundy preromańskiej na pogroździu płockim



Ryc. 18 . Wykopaliska rotundy na podgrodzium płockim

leżono kości olbrzymich, wędzonych w niej jesiotrów. Do wnętrza wędzarni ryb przeniknęła smużka zaprawy murarskiej i kilka odłupków wapiennych, co wobec braku jakiegokolwiek warstwy izolującej świadczy o bezpośrednim następstwie czasowym obydwu kolejno następujących po sobie poziomów osadniczych. Wspomniany już dirhem arabski z przełomu X/XI wieku, znaleziony we wnętrzu grodu na stropie najstarszej warstwy osadniczej, jest również przydatny do datowania podobnej warstwy na zewnątrz grodu na jego podgrodzium, ponieważ obydwie warstwy kulturowe wiążą odkryte w nich identyczne znaki garncarskie dowodząc tym samym ich wzajemnej współczesności. Obserwacje te pozwalałyby datować na początek XI wieku powstanie rotundy. Analiza chemiczna zaprawy murarskiej rotundy⁷⁹ potwierdza tę chronologię. Zaprawa bowiem rotundy płockiej wykazuje znaczne podobieństwo do zaprawy użytej na początku XI wieku do budowy opactwa benedyktyńskiego w Tumie pod Łęczycą.

Analogiczny do plockiego obiekt architektury sakralnej pochodzi z Cieszyna. Znakomicie zachowana cieszyńska rotunda św. Mikołaja z początku XI wieku pozwala wyobrazić sobie całe architektoniczne piękno plockiej budowli centralnej przed jej zniszczeniem, budowli zachowanej niestety zaledwie w nikłych śladach. Obydwa obiekty architektoniczne wyposażone w absydę i emporę uchodzą za najstarsze rotundy w naszym kraju i należą do nielicznych, najdawniejszych budowli murowanych w Polsce.

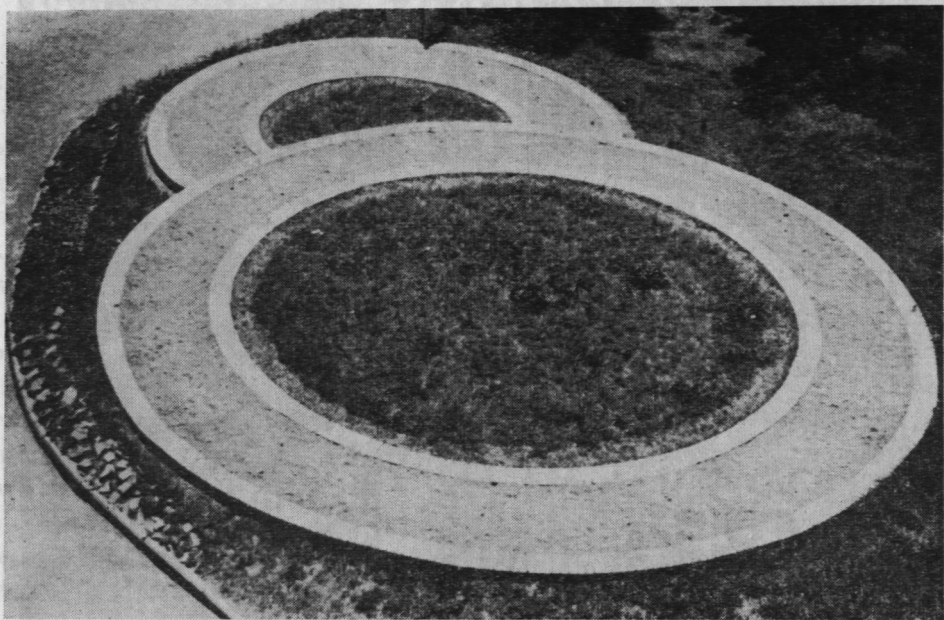
Należy się liczyć ze wzmożonym oddziaływaniem na mieszkańców podgrodzia plockiego tej niezwyklej budowli, do której mieli oni bezpośredni dostęp z racji jej usytuowania na suburbium w bliskim sąsiedztwie domostw, które zamieszkiwali. Zlokalizowanie tak osobliwego obiektu (ryc. 19) na ludnym, ciasno zabudowanym, zatłoczonym podgrodzium w czasie kształtowania się tu załazków organizmu miejskiego wywarło niewątpliwie wpływ na wyobrażenia jego mieszkańców o ówczesnej, podlegającej istotnym przeobrażeniom we wszystkich dziedzinach rzeczywistości.

Z kolei wypada rozważyć sens osobliwego zjawiska pojawienia się w powstającym mieście Płocku obok siebie w tym samym czasie dwóch bliźniaczych rotund. Wyposażenie ich w emporę i umieszczenie jednej z nich we wnętrzu grodu książęcego, będącego rezydencją panującego, świadczy niezbicie, że obydwie służyły księciu. Budowniczy palatium plockiego, Bolesław Chrobry, korzystający niewątpliwie chętnie i chyba nierzadko ze swej wygodnej siedziby, reprezentacyjnej rezydencji, na pewno zadowoliliby się jedną rotundą i to rotundą w swej dworskiej rezydencji. Jeśli świątynia, zbudowana wtedy na podgrodzium, uzyskała również emporę świadczącą niezbicie o tym, że przewidziano w niej regularną obecność księcia podczas nabożeństw, to nie mogła być ona zwykłym, przeciętnym kościołem miejskim, lecz świątynią o wysokiej randze. Świątynią taką mógł być kościół katedralny i tylko jakieś szczególne okoliczności mogły spowodować wybudowanie niewielkiego kościółka o dość niepozornym jak na katedrę wyglądzie, zamiast przestronnej bazyliki, tu i ówdzie pojawiającej się u nas już nawet w X wieku.

Powstaje więc pytanie, czy za czasów Bolesława Chrobrego mogły w Płocku zaistnieć okoliczności odpowiadające wymienionym warunkom, czy rzeczywiście wbrew powszechnemu mniemaniu historyków, umieszczających początki biskupstwa plockiego dopiero ok. roku 1075, można zakładać obecność biskupa w Płocku już na początku XI wieku? Na pytanie to można — jak się wydaje — udzielić nie tylko odpowiedzi twier-

Ryc. 19. Wczesnośredniowieczne wyobrażenia rotundy na brązowych drzwiach gnieźnieńskich





Ryc. 20. Miejsce odkrycia preromańskiej rotundy plockiej zaznaczone białymi cegłami na trawniku przed katedrą

dzącej, ale nawet próbować zidentyfikować przebywającego wtedy w Płocku biskupa. Mógł nim być umiłowany druh Chrobrego, Bruno z Kwerfurtu, goszczony przez monarchę w jego zasobnej, zagospodarowanej siedzibie zimą na przełomie roku 1008 i 1009, kiedy arcybiskup przygotowywał wyprawę misyjną do Jaćwieży. Z grodu plockiego bowiem najbliższym było do celu wyprawy Brunona, który przed udaniem się do Jaćwieży miał zarządzać własną diecezją będącą jego zaopatrzeniem. Diecezja ta musiała leżeć poza wymienionymi przez Thietmara sufraganiami metropolii gnieźnieńskiej i w pobliżu przyszłych terenów misyjnych Brunona, a więc na Mazowszu⁸⁰. Niektórzy przypuszczają, że tą siedzibą Brunona mogła być raczej Łęczyca⁸¹. Łęczyckie opactwo Panny Marii posiadające drugie wezwanie św. Aleksego rzeczywiście zdaje się odpowiadać tym warunkom. Bruno z Kwerfurtu bowiem miał jakiś czas przebywać w Rzymie na Awentynie w klasztorze właśnie św. Aleksego. Ale i w samym Płocku żywy był kult św. Aleksego, którego relikwie przynależą do katedry jeszcze w XIII wieku, a w następnym, XIV stuleciu powstaje tu sławna legenda o św. Aleksym⁸². Brygida Kürbisówna stwierdza, iż kult św. Aleksego zaszczepony był na Mazowszu szerzej⁸³. Zresztą istnieją także stwierdzone związki Łęczycy z Płockiem w interesującym nas okresie rządów Chrobrego. Jak wynika z bulli gnieźnieńskiej



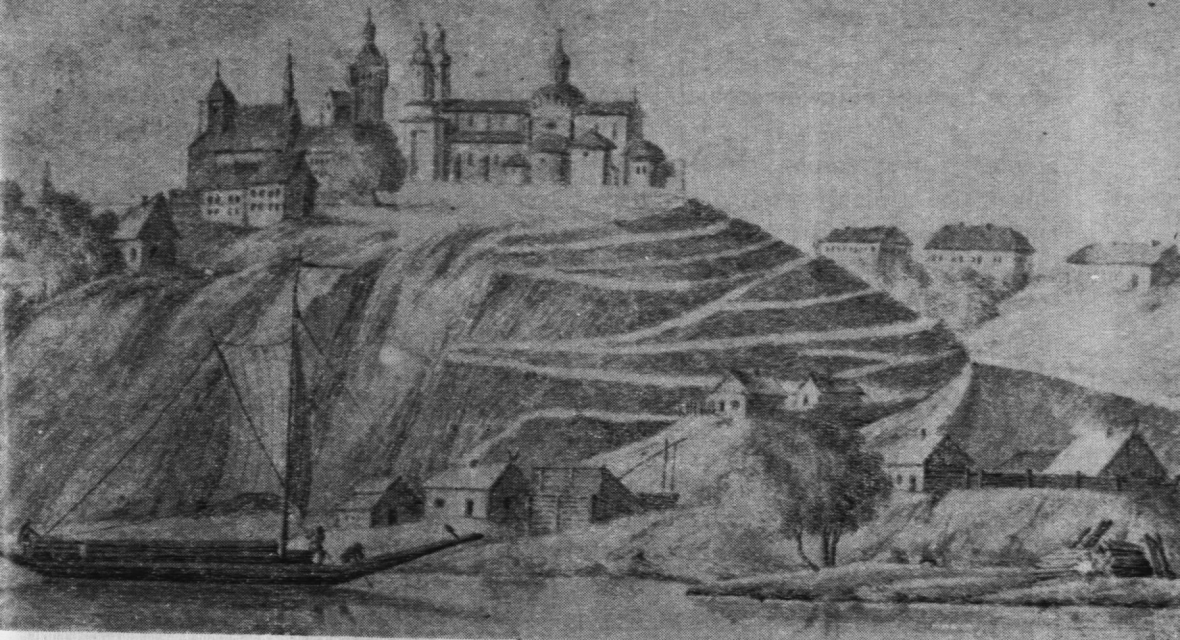
Ryc. 21. Jeden z grobów cmentarza opasującego rotundę płocką na podgrodziu

opactwo łączyckie posiadało w XI wieku wieś służebną Winiary położoną pod samym Płockiem. Łęczyccy benedyktyni, gospodarujący w swej posiadłości leżącej pod samym grodem płockim — Winiarach o znamiennej dla X wieku nazwie osady służebnej, byli łącznikiem między ośrodkami łączyckim i płockim. Osoba natomiast samego Brunona była propagatorem bliskiego arcybiskupowi z racji jego italskich wspomnień kultu św. Aleksego zaszczeplając go w obydwu miejscowościach. Być może więc, że łączycki monaster benedyktyński zasilił kadrowo liczny, aż 18-osobowy zespół towarzyszący Brunonowi w wyprawie misyjnej do Jaćwieży, natomiast łączycka ekspozytura benedyktyńskiego opactwa w Płocku-Winiarach mogła być miejscem samych przygotowań do wyprawy. Tu też, na rubieżach dzierżaw Chrobrego i na krańcach obszaru podległego jurysdykcji metropolii gnieźnieńskiej arcybiskup Bruno mógł sobie tym swobodniej poczynić jako rządca diecezji.

Z chwilą zjawienia się w Płocku arcybiskupa w orszaku duchowieństwa mogła powstać pilna potrzeba szybkiego wybudowania kościoła biskupiego. I wtedy to na podgrodziu płockim mogła się pojawić rotunda, jako skromny, wzniesiony szybko na użytek arcybiskupa kościół, który byłby namiastką katedry. Warunkom tym mogła z powodzeniem odpowiadać opisana rotunda, na której wysoką rangę wskazuje wyraźnie empora książęca w jej wnętrzu.

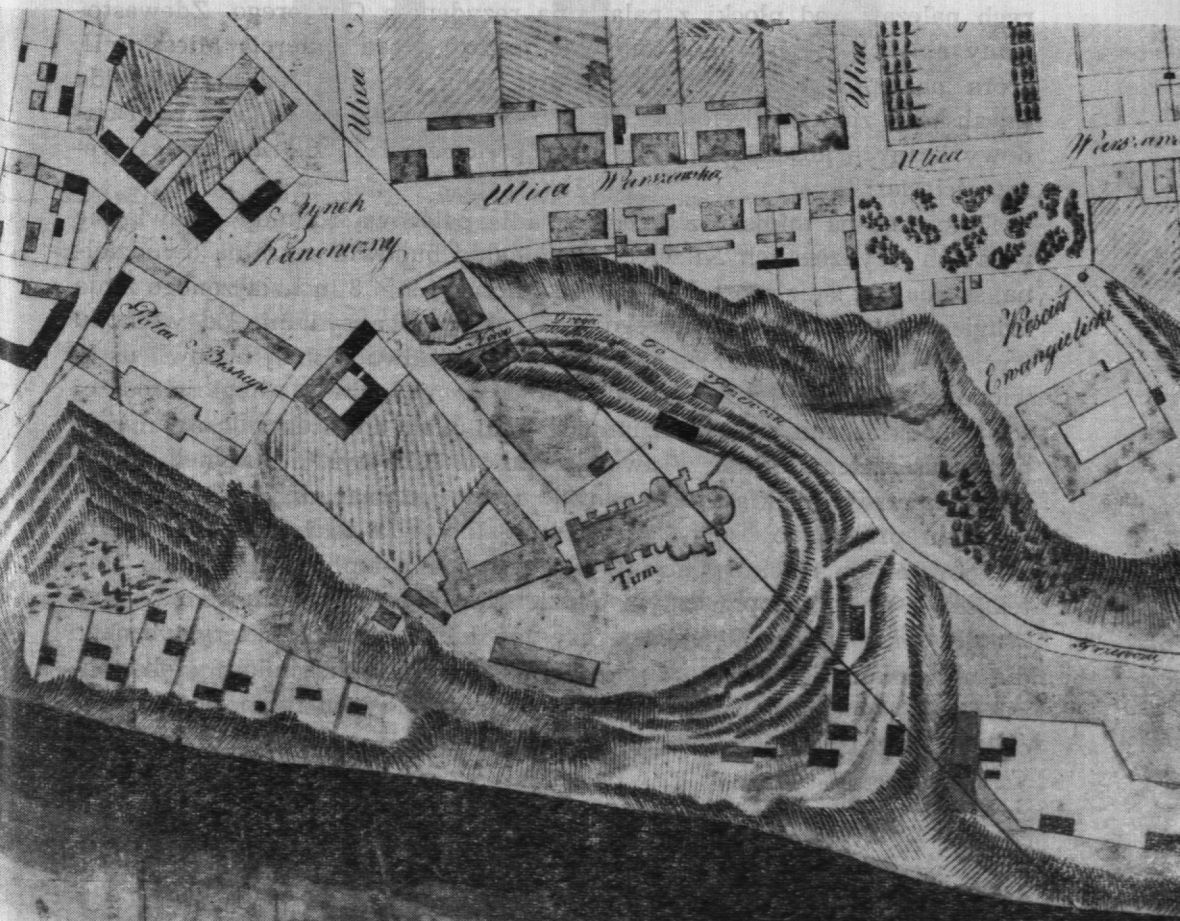
Tak skonstruowana teoria zdaje się w zadowalający sposób rozwiązywać wszystkie nasuwające się w związku z tym kwestie dając też odpowiedź na pytanie, dlaczego Długosz upiera się przy wcześniejszej dacie powstania biskupstwa płockiego i z jakiej to stolicy biskupiej „*dimisso episcopatu una cum grege*” wyruszył Bruno z Kwerfurtu do Jaćwieży. Biskupstwo Brunonowe w Płocku było oczywiście efemeryczne i upadło razem z fiaskiem, jakie spotkało jaćwieską wyprawę misyjną zakończoną męczeńską śmiercią Brunona. Wystarczyło to jednak do powstania tradycji, której echem jest stanowisko, jakie zajął Długosz w sprawie początków biskupstwa płockiego, przesuwając je znacznie wstecz do samych początków chrześcijaństwa w Polsce.

Znamienna jest wreszcie sama lokalizacja rotundy niezwykle trafnie dokonana, jeśli wziąć pod uwagę względy strategiczne i względy obronności miejsca. Usytuowana tuż przy opasującym gród umocnieniu obronnym była elementem dodatkowo jeszcze wzmacniającym linię obronną w miejscu, gdzie łagodnym łukiem zmieniała ona kierunek z równoległego do biegu Wisły na prostopadły do niej, północny. Echtem tego pomysłowego urządzenia fortyfikacyjnego w systemie obronnym wczesnośredniowiecznego grodu mogła być ustawiona prawdopodobnie w pobliżu tego miejsca baszta obronna średniowiecznego kasztelu. Widać ją jeszcze wyraźnie na gwaszu Karola Albertiego z końca XVIII wieku.



Wzgórze Tumskie od strony Wisły w 1822 r. (wg E. Tumanowicza)

Wzgórze Tumskie w 1823 r. (fragment planu Płocka)



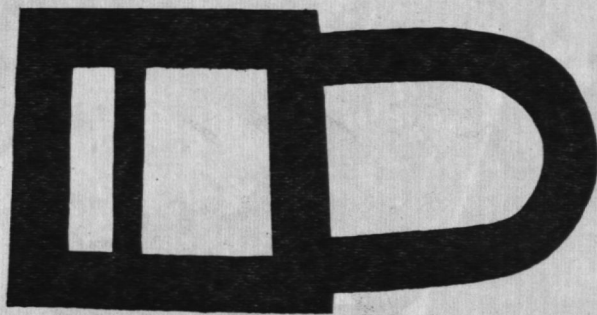
ECCLESIA SANCTI LAURENTII

Po kilkudziesięciu latach istnienia rotunda palatium Bolesława Chrobrego w grodzie plockim uległa całkowitemu przekształceniu w nowy obiekt sakralny o zupełnie odmiennym planie. Nastąpiło to niewątpliwie w związku ze zniszczeniem lub poważnym uszkodzeniem budowli zapewne w roku 1031 podczas najazdu książąt ruskich Jarosława i Mścysława w odwet za kijowską wyprawę Chrobrego. Tego rodzaju ekspedycja ruska, którą skierowano przez Mazowsze⁶⁴ w głąb kraju, musiała przede wszystkim godzić w czołowe ośrodki administracji państwowej, do których należał gród plocki z palatium rezydencją Chrobrego. Zdemastrowany obiekt przebudowano zapewne jeszcze przed śmiercią Mieszka II, która nastąpiła w roku 1034. Królowi temu bowiem księżna Matylda szwabska w znanym liście do niego przypisuje wielkie zasługi na polu budowy licznych kościołów („*Quis enim predecessorum tuorum tantas erexit ecclesias?*”).

Tak więc na miejscu złączonej z aulą pałacową rotundy pojawia się w latach trzydziestych XI wieku oryginalna budowla sakralna dwudzielna, składająca się z prostokątnej części liczącej 9×8 m i złączonego z nią drugiego elementu 8-metrowego, zaokrąglonego absydalnie od wschodu (ryc. 22). Równoległe do zachodniej ściany tej dwudzielnej budowli ustawiono we wnętrzu jej zachodniej połowy w niewielkiej odległości od tej ściany poprzeczną ściankę działową. Taki plan architektoniczny można próbować zinterpretować w dwojaki sposób. Albo był to budynek mieszkalny, piętrowy z klatką schodową, a więc claustum, do którego od wschodu przylegało osobne oratorium, albo była to budowla jednolita z typowym dla obiektów bizantyjskich szerokim i płytkim zarazem narteksem, z murem poprzecznym oddzielającym prezbiterium od nawy na kształt wschodniego ikonostasu, czy też lektorium charakterystycznego dla obrządku wschodniego i z wydłużoną na wzór kościołów wielkomorawskich absydą. Plocka budowla przypominałaby wielkomorawski kościół na Valách w miejscowości Staré Město. W takim razie mogłaby

ewentualnie służyć za odpowiednie miejsce do sprawowania liturgii w obrzędku słowiańskim.

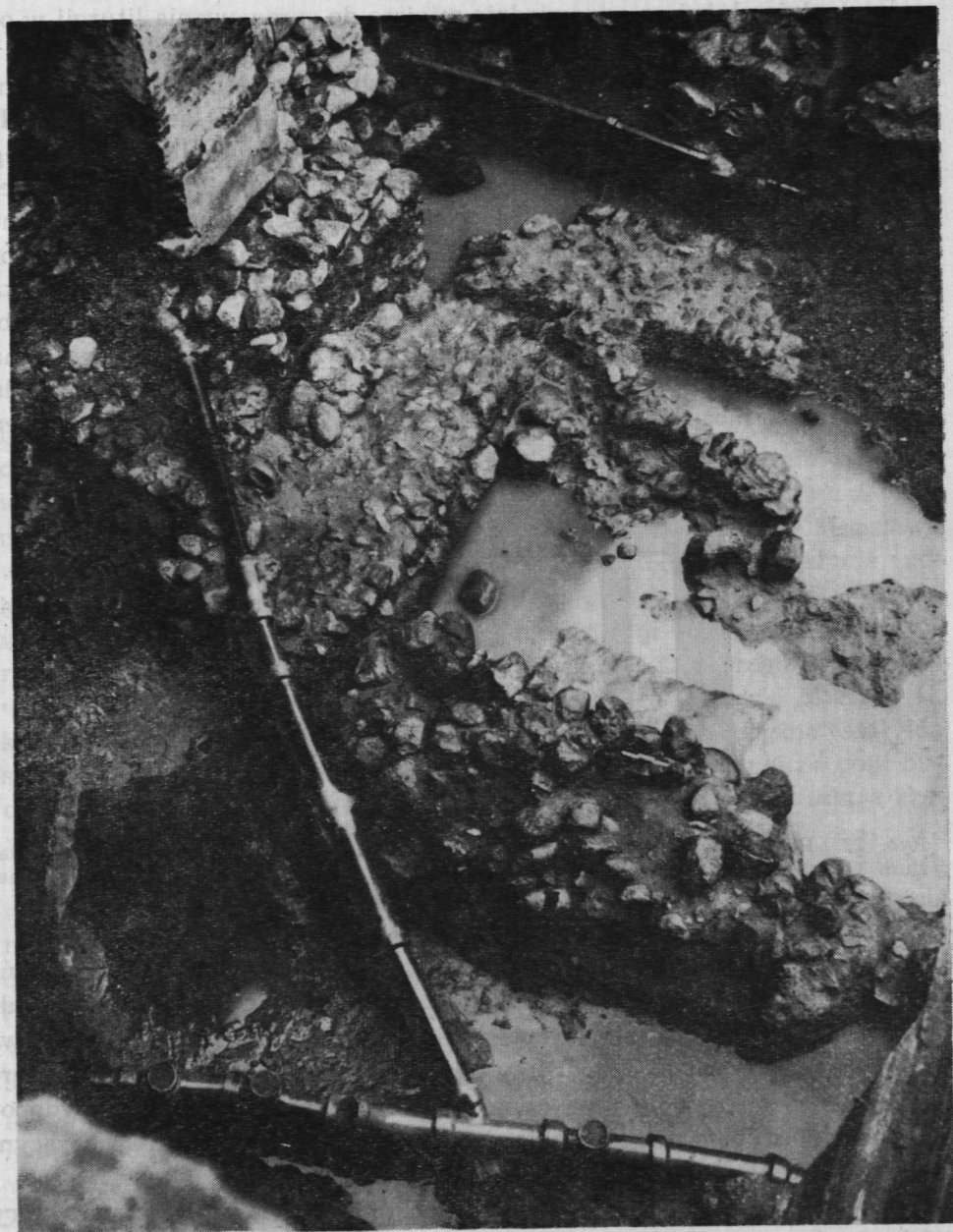
Mimo burzliwej i długotrwałej dyskusji na temat współistnienia w Polsce wczesnośredniowiecznej dwóch obrządków: łacińskiego i słowiańskiego, teza o kultywowaniu wtedy również rytuału słowiańskiego okazała się niepodważalna. Mało tego. Nawet najbardziej krytycznie oceniający sprawę nurtu słowiańskiego w procesie chrystianizacji wczesnośredniowiecznej Polski badacze uznali za fakt historyczny istnienie w Krakowie w drugiej połowie X wieku słowiańskiego biskupstwa z katedrą słowiańską św. Michała i współistnienie razem ze słowiańskim biskupstwem krakowskim innych biskupstw obrządku słowiańskiego w naszym kraju⁸⁵. Do tych biskupstw należałoby zaliczyć biskupstwo sandomierskie⁸⁶ i może także płockie⁸⁷. Przypuszczalny budowniczy świątyni



Ryc. 22. Plan kościoła św. Wawrzyńca zbudowanego na miejscu rotundy palatium Chrobrego w południowej części podwórza czworoboku zabudowań pobenedyktynskich na płockim Wzgórzu Tumskim

w grodzie płockim, Mieszko II, uchodzi za protektora obrządku słowiańskiego, do którego z taką pogardą, jako do barbarzyńskiego rytuału, odnosi się rozwiedziona niebawem z Mieszkiem Niemka Ryczeza⁸⁸. Również wnuk Mieszka II, rezydujący najchętniej w Płocku Władysław Herman, uchodzi za zwolennika obrządku słowiańskiego, co jest prawdopodobne wobec przymierza, jakie łączyło go z Wratysławem walczącym o przywrócenie liturgii słowiańskiej w Czechach⁸⁹.

W pierwszych latach pobytu w Płocku Władysława Hermana, który jako junior w stosunku do panującego władcy otrzymał zaopatrzenie na Mazowszu, opisana świątynia w typie wielkomorawskim z bizantyjskim narteksem i wschodnim ikonostasem, którą zbudowano na miejscu zniszczonej kaplicy pałacowej w grodzie, znalazła się w posiadaniu powstałego w roku 1065 opactwa benedyktynów w Mogilnie. Można ją identyfikować



Ryc. 23. Relikty architektoniczne triconchosa w południowej części podwórza czworoboku zabudowań pobenedyktyńskich na płockim Wzgórzu Tumskim widziane od wschodu

z wymienionym w tzw. falsyfikacie mogileńskim kościołem św. Wawrzyńca w Płocku ⁹⁰. Pragnąłbym podkreślić, że jest to już drugie pojawienie się w Płocku benedyktynów po owym z czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to łęczyckie opactwo benedyktynów weszło w posiadanie wsi służebnej Winiary na peryferiach dzisiejszego Płocka. W obydwu przypadkach nie można jednak jeszcze mówić o powstaniu płockiego opactwa benedyktyńskiego św. Wojciecha. Są to bowiem tylko posiadłości obcych, pozapłockich monasterów benedyktyńskich.

Jest bardzo prawdopodobne, że benedyktyni mogileńscy osadzeni w grodzie płockim byli wysłannikami do poufnej misji Bolesława Śmiałego ⁹¹, nie tylko kontrolującymi nastroje miejscowej ludności w związku ze stałymi duszpasterskimi kontaktami z nią, lecz sprawdzającymi zwłaszcza lojalność juniora, Władysława Hermana, wobec panującego monarchy, Bolesława Śmiałego, szczodrego fundatora opactwa mogileńskiego, wobec którego chociażby z tego tytułu mogli się poczuwać do wdzięczności i wierności.

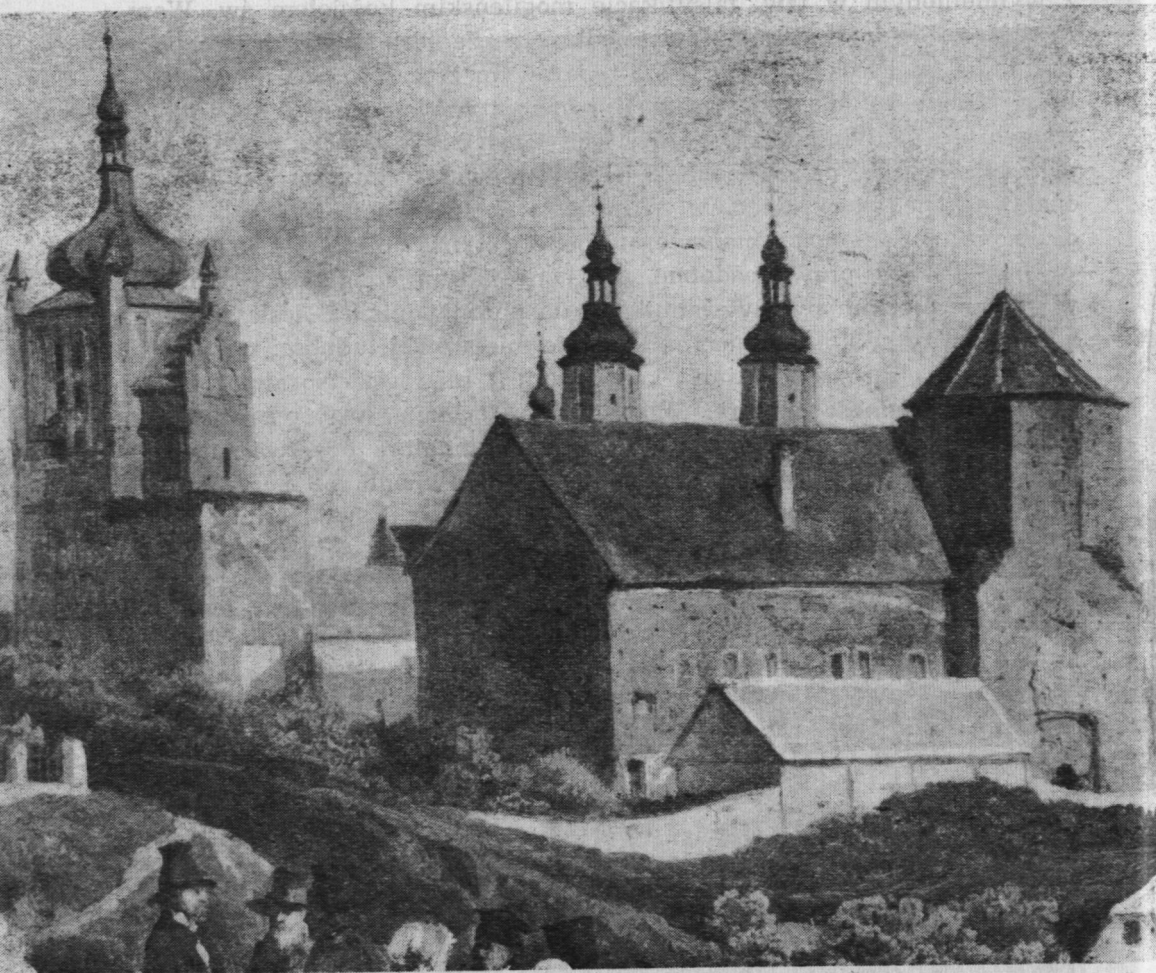


Fig. 26. Kościoły archidiecezjalne, widok z południowej strony podwórza
czworoboku murawianego, obraz z 1852 r. (fragment obrazu W. Gersona „Widok Płocka”).

Zamek od strony pn. w 1852 r. (fragment obrazu W. Gersona „Widok Płocka”)

TRICONCHOS BAPTYSTERIALNY I SPRAWA BENEDYKTYNÓW W PŁOCKU

Gdy w r. 1075 powstało ostatecznie — istniejące dotąd — biskupstwo płockie, przybyły do Płocka rządca diecezji znalazł w grupie benedykty-
nów mogileńskich przy płockim kościele św. Wawrzyńca swoje prezbite-
rium biskupie⁹², kapitułę katedralną. Nową katedrę romańską na pod-
grodziu konsekrowano dopiero po upływie 69 lat od chwili erekcji bi-
skupstwa. Do tego momentu więc funkcję namiastki katedry pełniła
niewątpliwie rotunda z emporą na podgrodziu. W rotundzie tej mogła
zostać pochowana matka Bolesława Krzywoustego, zmarła w roku 1086
i ojciec jego, Władysław Herman, zmarły w roku 1102 i tu odbyło się
zapewne uroczyste pasowanie na rycerza Bolesława Krzywoustego
w roku 1099.

W tym czasie kościół św. Wawrzyńca w grodzie płockim poddano
osobliwej przebudowie dostawiając od północy i od strony południowej
do jego wydłużonego, absydalnie zakończonego oratorium dwie boczne
nisze w formie absyd (ryc. 23). Dzięki zmieniającym na treflowy plan
przeróbkom budowlanym bryła architektoniczna pierwotnego ora-
torium uległa radykalnemu przekształceniu przeobrażając się w pełen
wdzięk triconchos (ryc. 24).

Zastanawiając się nad przyczynami tych przeróbek budowlanych na-
leży najpierw wyjść od przemian, jakie nurtowały środowisko benedyk-
tyńskie. Reforma kluniacka rzutowała bezpośrednio na architekturę sa-
kralną postulując zwiększenie liczby przychórowych absyd dla nowych
ołtarzy w związku ze wzrostem kultu świętych i z obowiązkiem codzien-
nego odprawiania mszy przez każdego prezbitera⁹³. Ponieważ przekształ-
cony w triconchos obiekt uchodzi za realizację nadreńskich wzorów tref-
lowego założenia,⁹⁴ typowego dla Kolonii i jej okolicy, kojarząc się nie
tyle z monumentalnymi obiektami kolońskimi o kolosalnych rozmiarach,
ile raczej z trykonchoidalnym baptysterium biskupim z roku 820 z po-
łożonej ok. 50 km na północ od Kolonii miejscowości Werden an der

Ruhr, nie można wykluczyć innej ewentualności. Mianowicie należy przypuszczać, że z chwilą przybycia do Płocka biskupa powstała pilna potrzeba urządzenia tu baptysterium biskupiego, zwłaszcza wobec braku budynku katedralnego. Zgodnie z obowiązującym wówczas rytuałem budynek chrzcielny musiał być wyposażony w cały kompleks niezbędnych aneksów architektonicznych, nieodzownych przy uroczystej ceremonii udzielania chrztu przez biskupa. Nie wystarczał więc zagłębiony w samym środku basen, sadzawka immersyjna, piscina chrzcielna. Był on poprzedzony przedsionkiem, gdzie katechumeni odrzekali się wpiersz szatana i składali wyznanie wiary. Po bokach pomieszczenia z pisciną znajdowały się nisze przeznaczone na dwie oddzielne szatnie dla rozbierających się i ubierających się za kotarą. Trzecia nisza w głębi służyła dla celów drugiego namaszczenia całego ciała chryzmem konfirmacji. Trykoncha w grodzie płockim odpowiadała dokładnie wymogom panującego wtedy rytuału obrzędowego w zakresie rezerwowanego biskupowi uroczystego udzielania chrztu⁹⁵. Baptysterialny triconchos mógł więc być widowym znakiem obecności biskupa na tym miejscu.

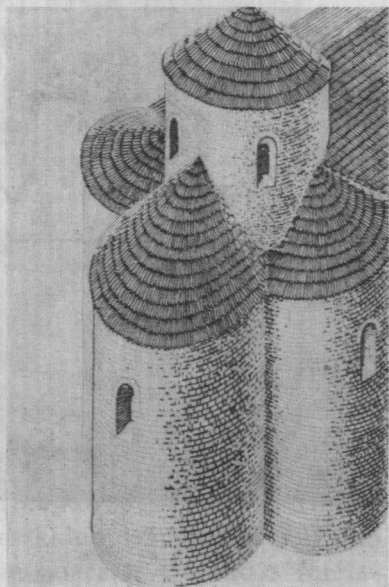
Można przypuszczać, że wspomniane oratorium benedyktynów mogileńskich w Płocku przekształcili w trykonchoidalne baptysterium ci sami muratorzy, którzy krótko przedtem wzniesli murowane opactwo w macierzystym Mogilnie. Mieli to być budowniczo kolońscy, których ściągnął do Mogilna z Nadrenii pierwszy opat mogileński, Mengoz, blisko powiązany z arcybiskupem kolońskim Annonem, jako ze swym domniemanym nauczycielem⁹⁶. Na architektów kolońskich działających wtedy w Płocku wskazuje zarówno wspomniany plan treflowy, jak i identyczny sposób budowy opactwa mogileńskiego i płockiego palatium Władysława Hermana. Istnieje bowiem przypuszczenie, że przebudowie oratorium złączonego z palatium Chrobrego i przekształceniu tego kościoła w trykonchoidalne baptysterium biskupie mogły towarzyszyć daleko idące zmiany w zakresie korzystania z samego palatium. Palatium to stało się wtedy siedzibą biskupa i jego benedyktyńskiego otoczenia, które w początkowej fazie istnienia biskupstwa płockiego tworzyło kapitułę katedralną i które równocześnie mogło pełnić funkcje urzędnicze w aparacie władzy i administracji państwowej w czasie, kiedy Kościół był wprzęgnięty w służbę państwa. Pojawiające się wtedy w grodzie płockim drugie palatium w postaci wczesnoromańskiej wieży mieszkalnej Władysława Hermana i jego dworu staje się nową rezydencją monarszą.

Z Kolonią łączyły samego Władysława Hermana bliskie związki. Miał on tam w kręgu duchowieństwa spędzić młodość przy boku wuja swego ojca, arcybiskupa kolońskiego Hermana, któremu zawdzięcza drugie imię⁹⁷.

Nie można też pominąć i tej ewentualności, że jedną z dróg, który-

mi dotarła do Płocka ta odosobniona forma architektoniczna, mogło przetrzeć poselstwo wyprawione przez Władysława Hermana do opactwa Saint-Gilles w południowej Francji ze złotym posążkiem dziecka jako wotum dla św. Idziego w celu uproszenia monarsze potomka. Dotąd zachowały się w Langwedocji i Prowansji analogiczne do płockiego obiekty trykonchoidalne o planie treflowym, z których na szczególną uwagę zasługuje przykład planu treflowego z miejscowości Saint-Martin-de-Londres (Hérault w sąsiedztwie Gard, gdzie koło Nimes leży Saint-Gilles ⁹⁸).

Ryc. 24. Próba odtworzenia wyglądu baptysterialnego triconchosa płockiego z XI wieku



Benedyktyni z Mogilna osiedleni przy kościele św. Wawrzyńca na grodzie płockim i stanowiący później najdawniejsze otoczenie biskupa przy katedrze zostali z chwilą reorganizacji kapituły i konsekracji nowej katedry przez biskupa Aleksandra z Malonne w roku 1144 usunięci ⁹⁹. Niebawem po raz trzeci zjawili się w Płocku benedyktyni po swych poprzednikach łączycyckich i mogileńskich. Dawny triconchos połączony ze starym palatium Chrobrego stał się wtedy siedzibą nowego konwentu benedyktyńskiego sprowadzonego do Płocka prawdopodobnie przez biskupa Wenera (1156—1172) pod koniec jego rządów diecezją płocką ¹⁰⁰ za Bolesława Kędzierzawego. Od tego momentu zaczynają się dzieje płockiego opactwa benedyktyńskiego w grodzie płockim pod wezwaniem św. Wojciecha. *Abbatia sancti Adalberti* przetrwa do roku 1781, w którym benedyktyni płoccy przeniosą się z Płocka do Pułtuska.



Katedra i zamek w 1853 r. (wg T. Chrhońskiego)

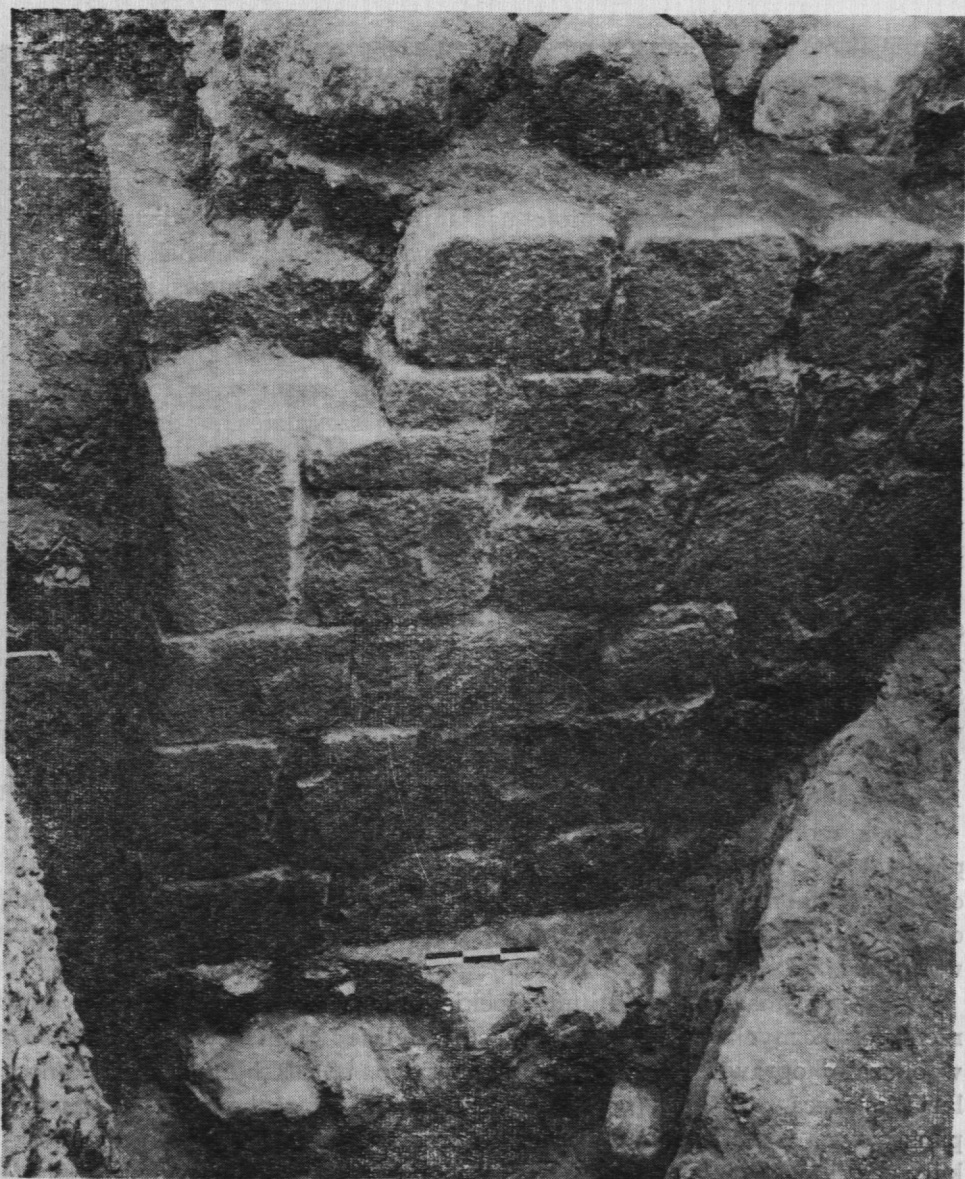
WCZESNOROMAŃSKA WIEŻA MIESZKALNA,
REZYDENCJA WŁADYSŁAWA HERMANA
I BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO

Z chwilą wstąpienia w roku 1079 na tron, rezydujący w Płocku Władysław Herman zadbał troskliwie o to, by swej siedzibie, urastającej do rangi grodu stołecznego nadać odpowiedni splendor i reprezentacyjną okazałość. Wzniósł więc w płockim grodzie majestatyczną, kamienną budowlę pałacową, która otrzymała charakterystyczny dla tego czasu kształt kilkukondygnacyjowej wieży mieszkalnej znanej chociażby z ówczesnych pfalzów cesarskich¹⁰¹. Płocka pałacowa wieża mieszkalna pochodząca najprawdopodobniej z lat osiemdziesiątych XI wieku jest najwcześniejszym przejawem przemian, jakie nastąpiły w architekturze pałacowo-zamkowej w XII wieku i których rezultatem stały się obronne kasztele-donżony zastępujące dawne, obszerniejsze pałace. Wprawdzie ruiny płockiej, wczesnoromańskiej wieży mieszkalnej zachowały się tylko do wysokości przekraczającej 5 m, jednakże znaczna szerokość fundamentów wynosząca 2,20 m i grubość ścian (1,80 m), przekraczająca przeciętną, dowodzą tego, że palatium płockie miało kilka pięter.

Archeologiczne badania wykopaliskowe odkryły w północno-wschodnim narożniku grodu płockiego obok późniejszej, gotyckiej Wieży Zegarowej i w jej fundamentach reliktury architektoniczne opisanego palatium (ryc. 1, 25—27 i 30) wzniesionego ze starannie obrobionych kwadr, ciosów granitowych (ryc. 28), mierzącego 14,20×10,90 m, a więc 24×18 łokci romańskich. W jego wnętrzu dostrzeżono interesujący szczególnie konstrukcyjny, który pozwolił ustalić poziom pierwszej kondygnacji. Odkryto mianowicie jednostronne zwężenie grubości ścian tworzące stopień służący za oparcie belek podłogowych (ryc. 29). Ponieważ opisany wspornik dla konstrukcji podłogowej znajduje się 135 cm ponad grzbietem ławy fundamentowej, można stąd wnioskować, iż pomieszczenie piwniczne pod podłogą miało strop na wysokości półtora do dwóch metrów. Ten loch podziemny o identycznie, jak w komnatach zamkowych, sta-



Ryc. 25. Widok ogólny miejsca prac wykopaliskowych w czasie odkopywania płockiego palatium Władysława Hermana



Ryc. 26. Północno-zachodni narożnik palatium Władysława Hermana odkopanego w Płocku

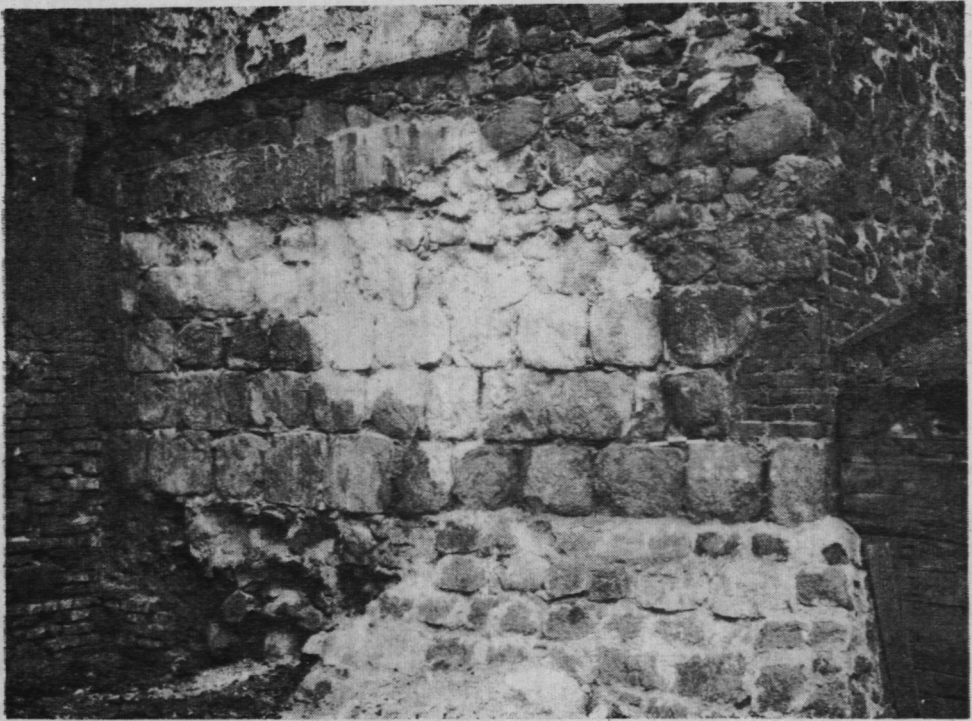
rannie licowanych ścianach mógł służyć za kazamaty więzienne, za piwniczny schowek zapasów żywności i za skarbiec monarszy. Wzmianka o skarbcu przypomina znany opis Anonima Galla przedstawiający gorszący spór o skarby, jaki wiedli nad zwłokami ojca w Płocku w roku 1102 synowie Władysława Hermana, Zbigniew i Bolesław Krzywousty.

Jak już wspomniano, istnieje uzasadniony domysł przypisujący wybudowanie palatium Władysława Hermana w Płocku kolońskim budowniczym zatrudnionym przy wznoszeniu opactwa benedyktyńskiego w Mogilnie. Zastosowany w obydwu budowlach identyczny wąż granitowy kwadr ciosowych, zaskakująca tożsamość faktury ścian krypty mogileńskiej i płockiej wieży mieszkalnej wymownie uzasadniają to przypuszczenie. Oprócz analogii mogileńskiej z lat sześćdziesiątych XI wieku również znaczne podobieństwo do wążu murów najmłodszej katedry romańskiej w Gnieźnie z lat dziewięćdziesiątych XI stulecia utwierdza w słuszności zaproponowanej chronologii palatium Władysława Hermana datowanego orientacyjnie na lata osiemdziesiąte XI wieku.

Warto też wspomnieć o osobliwym wystroju ciosowej okładziny ścian palatium za pomocą płaskich cegieł bizantyjskich wstawionych z rzadka tu i ówdzie pionowo pomiędzy kwadry granitowych ciosów. Są to chyba pierwsze cegły bizantyjskie na ziemiach polskich, użyte wyłącznie do dekoracji ściany bez próby konstrukcyjnego ich zastosowania. Cienkie owe płytki ceramiczne o grubości 3,5—4,5 cm mierzą 11,0—11,5×25,0—27,0 cm.

Obok monumentalnej budowli pałacowej odkryto we wnętrzu grodu pozostałości niewielkich, drewnianych domostw, które zamieszkiwała czeladź służebna i które częściowo pełniły też funkcję zabudowań gospodarczych. Podobne zjawisko zaobserwowano w znanym pfałzu cesarskim w Tilleda.

Wczesnoromańskie palatium płockie było widownią ważnych wydarzeń politycznych. Tu rozgrywały się wielkiej wagi wypadki dziejowe w okazałej oprawie ceremoniału dworskiego, tu też była czynna kancelaria książęca, w której powstały nasze najstarsze zachowane dokumenty państwowe. Przez komnaty pałacowe przewijały się lub nawet tu mieszkaly znane postacie historyczne. W gmachu tym urodził się Bolesław Krzywousty. Tu umarli jego rodzice. Tu też przebywała Judyta Maria, druga żona Władysława Hermana, owdowiała królowa węgierska, córka cesarza Henryka III, siostra Henryka IV, który zasłynął z konfliktu z papieżem Grzegorzem VII. Można sobie łatwo wyobrazić, jakim przepychem otaczała się w swej płockiej siedzibie ta majestatyczna królowa, przyzwyczajona do blasku świetności okazałych rezydencji cesarskich i królewskich. Jej kapelanem był tutaj Otton z Bambergu, znana postać późniejszego misjonarza Pomorza zachodniego. Przyswoiwszy sobie zna-



Ryc. 27. Południowo-zachodni narożnik palatium Władysława Hermana tkwiący w gotyckiej Wieży Zegarowej zamku plockiego

jomość języka polskiego pełnił on w Płocku równocześnie funkcje nauczyciela w szkole przy dworze książeńym.

Wspomnieć wreszcie trzeba o tajemniczym romansie, jaki rozegrał się na tej arenie między swobodnych obyczajów małżonką księcia, Judytą Marią, a żądnym władzy palatynem książeńym, Sieciechem, snującym śmiałe plany ambitnego mariażu po rychło spodziewanej śmierci schorowanego księcia.

Wypada podkreślić, że odkryta ruina pałacu Władysława Hermana, którego ściany zachowały się do wysokości przekraczającej 5 m licząc od stopy fundamentowej, jest najlepiej zachowanym obiektem architektonicznym wśród zaledwie kilku ocalałych najstarszych rezydencji monarszych wczesnopiastowskich. Ruina ta, wchłonięta w większej części przez ceglana, gotycką Wieżę Zegarową, stanowi jej najniższą kondygnację, partię fundamentową oraz przyziemia i stosunkowo łatwo wskutek tego dostępna stwarza możliwości odbioru niezapomnianych wrażeń z pobytu we wnętrzu jednego z najstarszych i najważniejszych gmachów państwowych z doby powstania państwa polskiego.



Katedra i zamek od strony miasta w 1863 r. (wg W. Gersona)

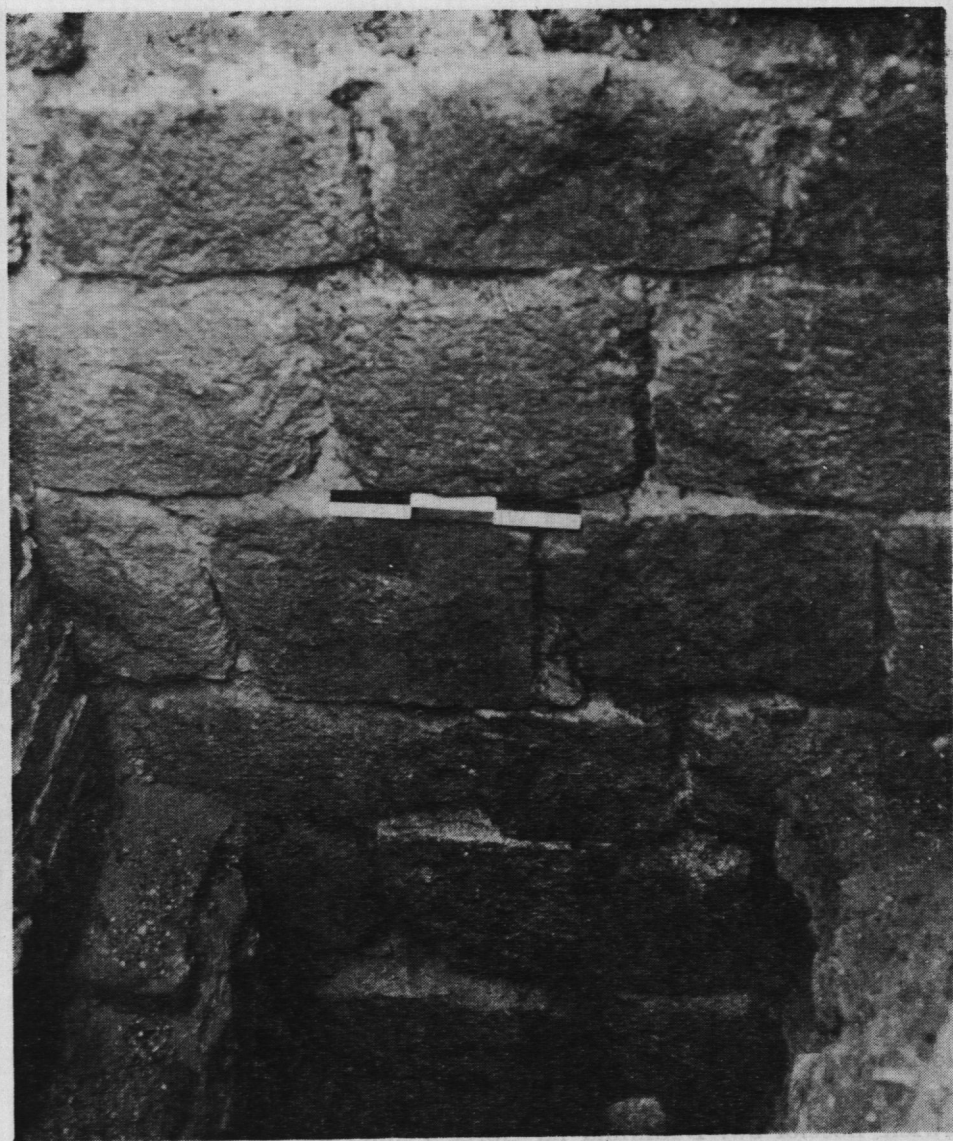
CASTELLUM KAZIMIERZA WIELKIEGO

Dwudzielny charakter zabudowy Wzgórza Tumskiego, na którą składało się castrum i suburbium, a więc gród i podgrodzie, podział udokumentowany w przywilejach z lat 1241 i 1255¹⁰² przetrwał dłużej, niż obecność na Wzgórzu Tumskim usuniętego stąd niebawem podgrodzia. Kiedy bowiem pod koniec XIII wieku zamek objął obszar całego Wzgórza Tumskiego, dawna dwudzielność terenu znalazła zapewne wyraz w podziale zamku na castellum i castrum, a więc na mały kasztel i wielki zamek, przy czym teraz castellum oznaczało miejsce dawnego, wczesnośredniowiecznego grodu, a castrum (wielki zamek) miejsce towarzyszącego mu wtedy podgrodzia. Ta dwuczłonowość średniowiecznego, gotyckiego zamku jest udokumentowana w przywileju króla Aleksandra z roku 1506¹⁰³.

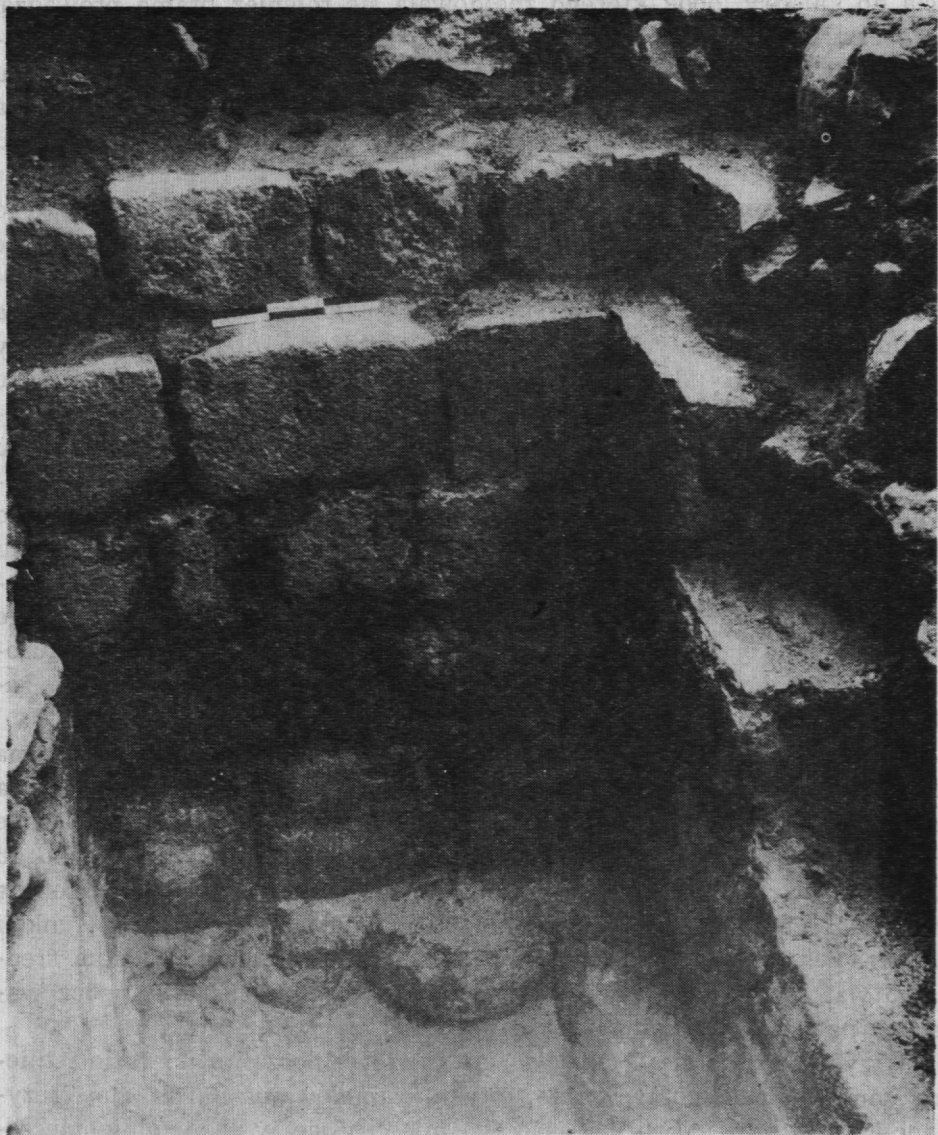
Najstarszym reliktem architektonicznym powstającego na Wzgórzu Tumskim gotyckiego zamku jest doskonale zachowany, odkryty w czasie wykopalisk na trawniku na południe od zabudowań pobenedyktynskich odcinek ceglano-mur obronnego ze schyłku XIII wieku (ryc. 32, 33 i 38), o typowym dla tego stulecia wątku wendyjskim. Przypomnę, że Płock posiada oprócz wymienionego jeszcze dwa odsłonięte niedawno obiekty ceglano-protogotyckie o wątku wendyjskim z XIII wieku, mianowicie kościół św. Dominika na Górcie i kolegiatę św. Michała.

Archeologiczne badania wykopaliskowe dowiodły, iż wjazd do gotyckiego zamku Kazimierza Wielkiego z połowy XIV wieku prowadził przez bramę znajdującą się w Wieży Szlacheckiej. Badania te doprowadziły do odkrycia wewnątrz wieży w jej wschodniej i zachodniej ścianie dwóch zamurowanych i zagruzowanych portali gotyckich (ryc. 34). Przesklepiające je łuki: ostre i odcinkowy wspierały się na odrzwiach z obrobionych do kantu kamieni, ciosów.

Droga w głąb zamku wiodła poprzez teren, na którym dziś stoi budynek dawnego kościoła św. Wojciecha i dochodziła do głównego wej-



Ryc. 28. Kwadry granitowych ciosów północnej ściany palatium Władysława
Hermana w Płocku



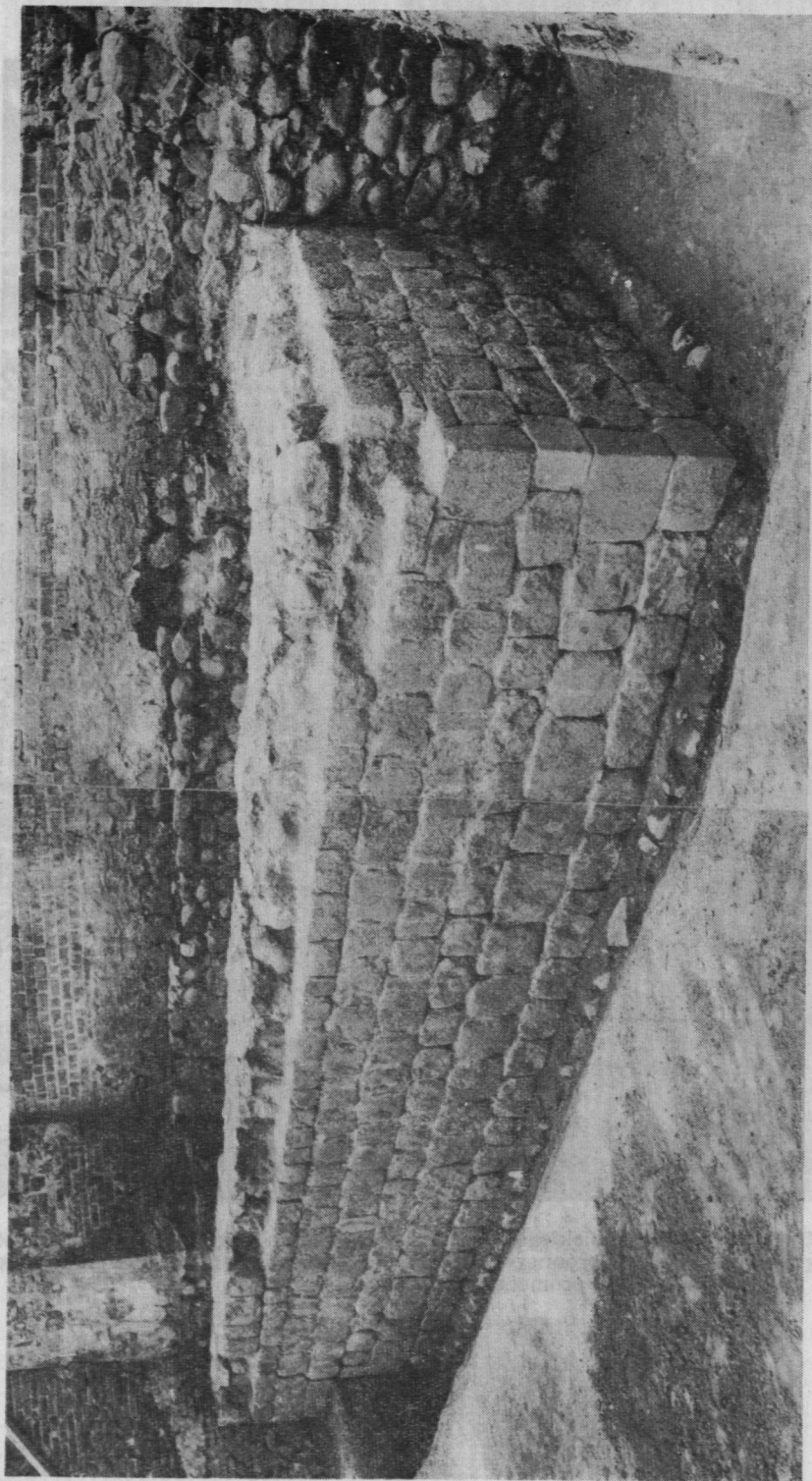
Ryc. 29. Gzyms-półka ścienna we wnętrzu palatium Władysława Hermana w Płocku służąca za oparcie belek podłogowych pierwszej kondygnacji kilkupiętrowej, wczesnoromańskiej wieży mieszkalnej

ścia do katedry, obok którego znajdowała się również brama prowadząca z castrum na teren obecnego czworoboku zabudowań pobenedyktynskich, a więc do castellum, jak to wynika ze wspomnianego dokumentu króla Aleksandra. W przywileju tym z roku 1506 król wyraził zgodę na niewielkie w gruncie rzeczy przesunięcie tej bramy, by odsunąć nieco od świątyni panujący tu zgiełk uliczny.

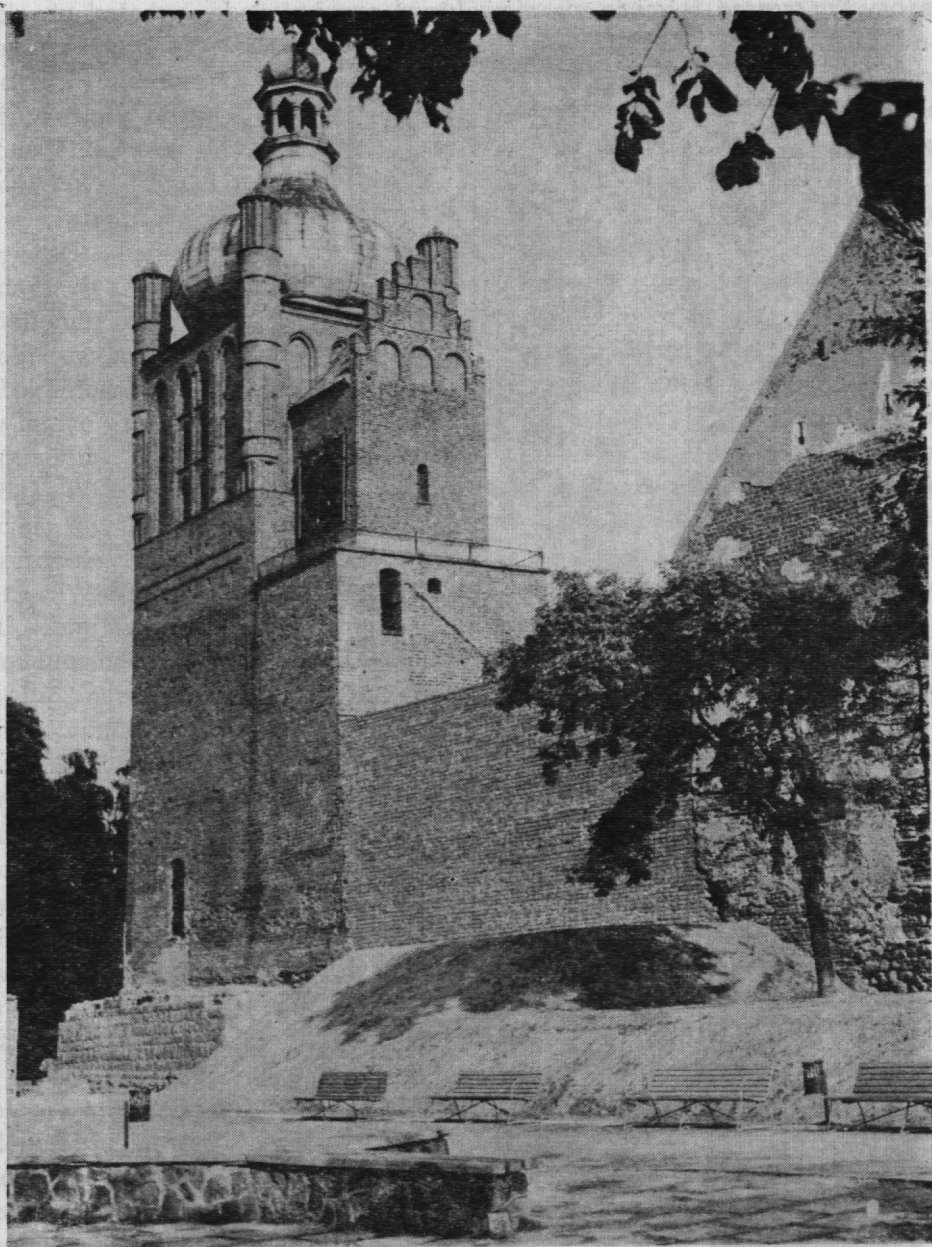
Dawny, romański kościół św. Wojciecha należący do plockiego opactwa benedyktyńskiego, powstały z końcem XII wieku w drodze adaptacji i przeróbek zabudowań palatralno-baptysterialnych (trykonchoidalnych) i stojący na obszarze południowej połowy obecnego podwórza zabudowań pobenedyktynskich, mógł przetrwać do momentu, kiedy obok niego na południe odeń, na miejscu, gdzie dotąd stoi, wzniesiono w latach czterdziestych XVI wieku nowy kościół św. Wojciecha w późnogotyckim kształcie, przebudowany w dobie wczesnego baroku, w roku 1632. W połowie XVI wieku nastąpiło więc po prostu przesunięcie kościoła św. Wojciecha z pierwotnego miejsca ku południowi o całą jego szerokość, co spowodowało całkowite zablokowanie wjazdu do zamku przez Wieżę Szlachecką, do której nowy kościół wtedy bezpośrednio dostawiono zasłaniając nim bramę wjazdową do zamku. W następstwie tego zbudowano na południe od Wieży Szlacheckiej obok dawnej, zamurowanej, nową bramę. Tę nową sytuację wiernie oddaje utrwalona w zapisie wizja lokalna i inwentaryzacja z roku 1572¹⁰⁴.

Dno wieży służyło od drugiej połowy XVI wieku za więzienie, jak na to wskazuje wspomniana inwentaryzacja z roku 1572 i co potwierdza lustracja z roku 1616¹⁰⁵. Już jednak w XVII wieku te zaimprovizowane przez zamurowanie wjazdu do zamku kazamaty zagruzowano. Na spągu warstwy gruzu o miąższości przekraczającej 2 m znaleziono srebrną monetę Zygmunta III Wazy z roku 1615. Ilustracją więziennej funkcji wnętrza wieży jest fakt znalezienia na jej dnie szkieletu osobnika średniego wzrostu o silnej budowie w wieku pod sześćdziesiątkę spoczywającego na boku z rękoma przy głowie¹⁰⁶.

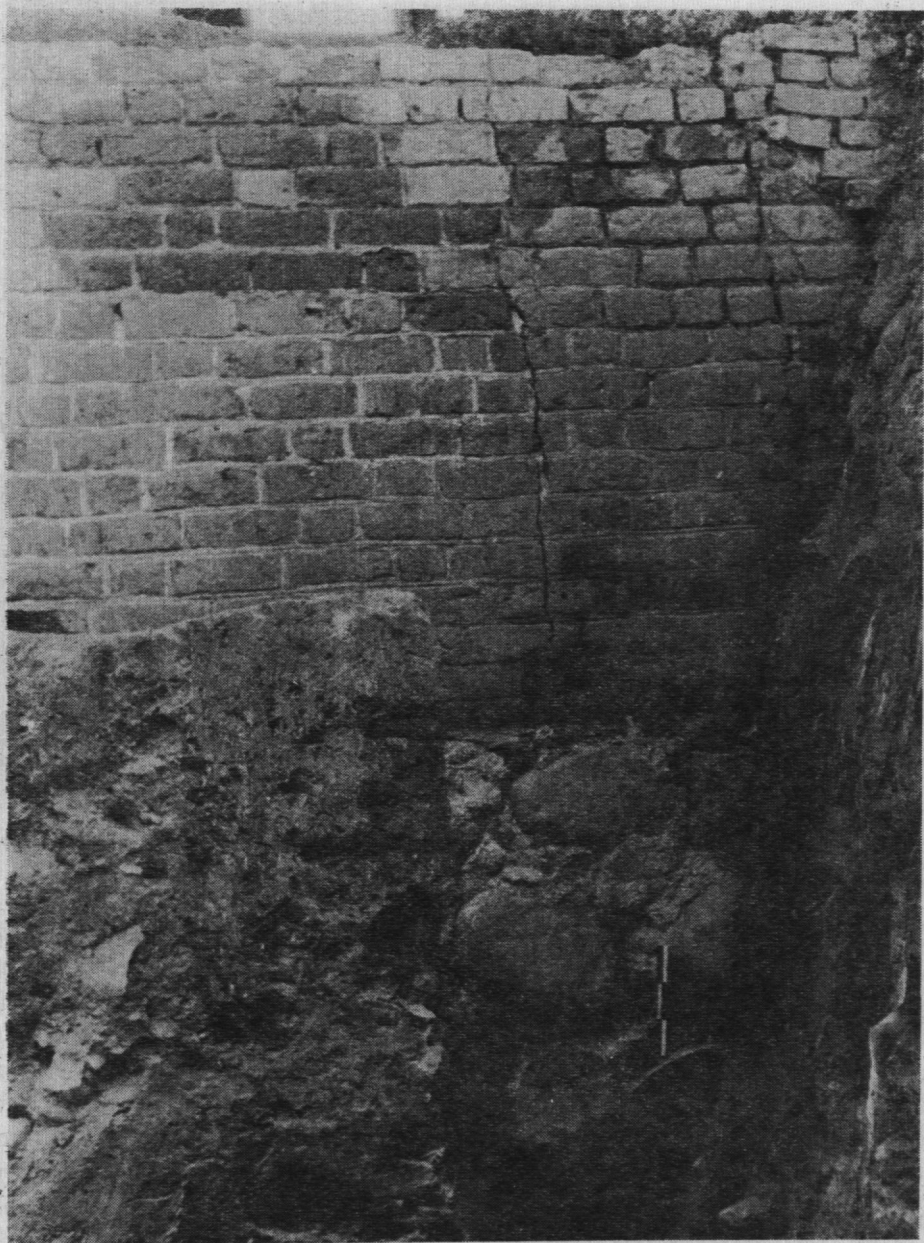
Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w początkowej fazie istnienia zamku plockiego, w dobie gotyku, zabudowania mieszkalne rezydencji monarszej i dworu książęcego mieściły się w szczególnie pieczołowicie ufortyfikowanej części zamku, w bronionym dwiema wieżami zameczku-kasztelu, a więc w miejscu, gdzie dziś znajduje się czworobok zabudowań pobenedyktynskich. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż teren castellum położonego między obydwoma wieżami otrzymali benedyktyni od króla w darze dopiero w roku 1538, a więc już po przeniesieniu z tego miejsca na sam południowy skraj skarpy wzgórza zabudowań mieszkalnych rezydencji królewskiej, co nastąpiło w roku 1517¹⁰⁷. Poszukiwania architektoniczne inż. Henryka Siudera z Pracowni Konser-



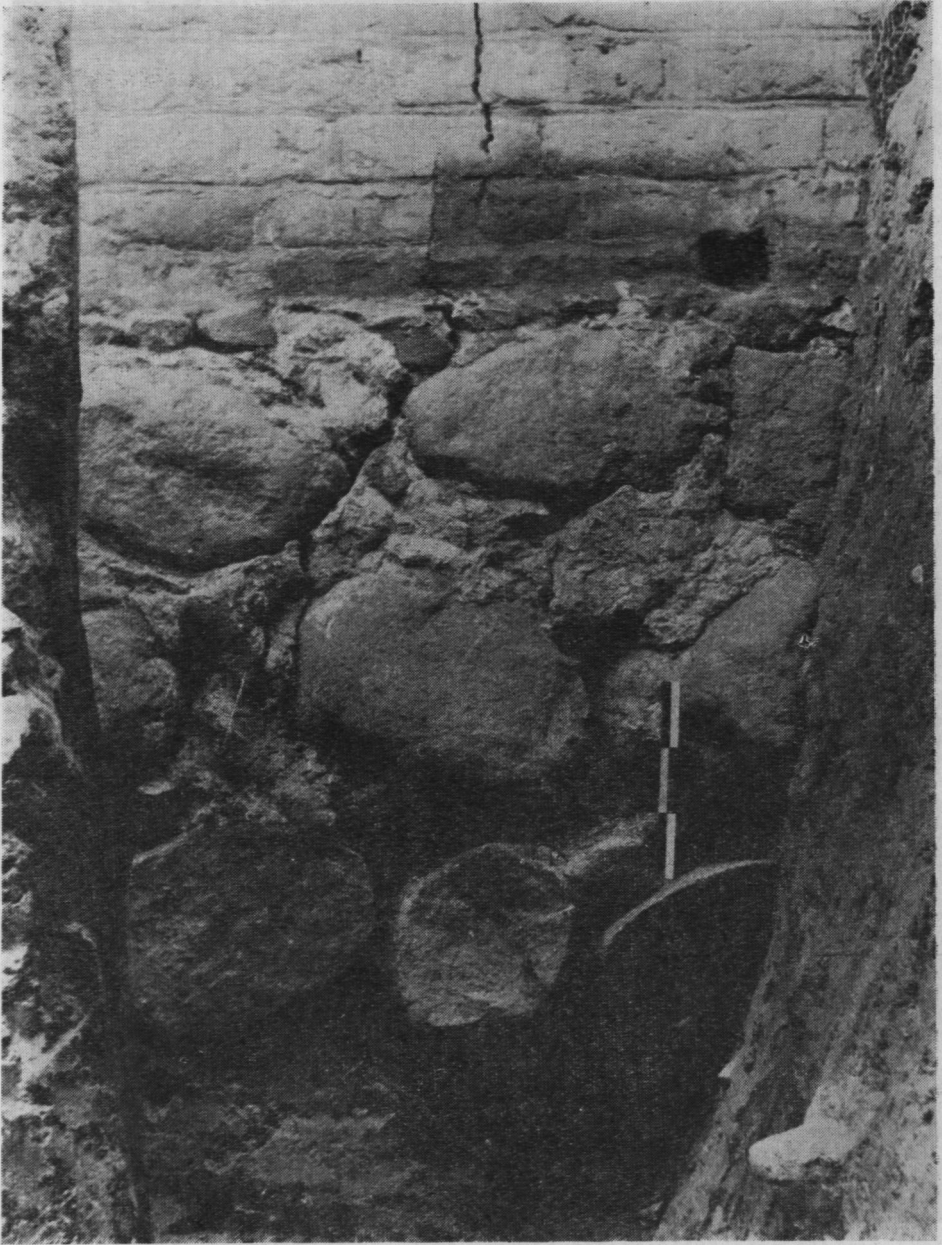
Ryc. 30. Ruina wczesnoromańskiego palatium Władysława Hermana odkopana w Płocku w rozsypisku grobli wczesnośredniowiecznego wału obronnego u podnóża Wieży Zegarowej



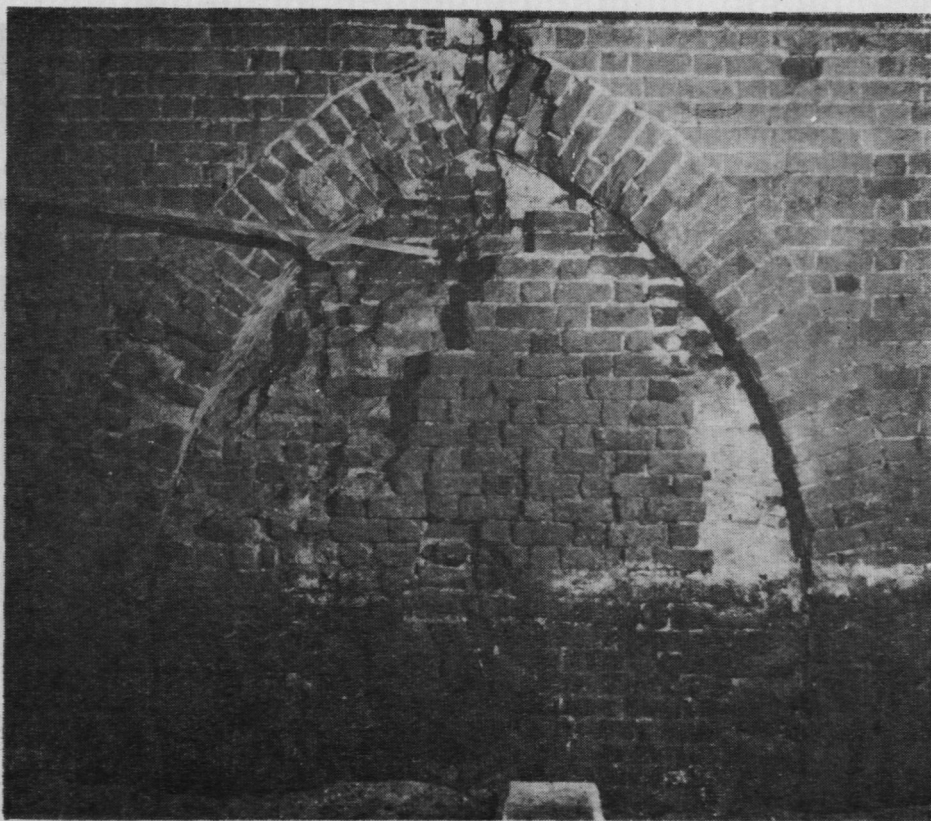
Ryc. 31. Ruina wczesnoromańskiego palatium Władysława Hermana i towarzysząca jej grobla rozsypiska wału obronnego Mieszka I wyeksponowane w plenerze i udostępnione na promenadzie opasującej zamek płocki



Ryc. 32. Odkryty w czasie wykopalisk na Wzgórzu Tumskim odcinek ceglanego o wątku wendyjskim muru obronnego zamku plockiego ze schyłku XIII wieku



Ryc. 33. Fundament odkrytego w czasie wykopalisk na Wzgórzu Tumskim odcinka ceglanego o wątku wendyjskim muru obronnego zamku płockiego ze schyłku XIII wieku



Ryc. 34. Pierwotna brama wjazdowa gotyckiego zamku plockiego zamurowana później i zastąpiona inną, odkryta we wnętrzu Wieży Szlacheckiej

wacji Zabytków w Warszawie wykryły w plockim castellum ślady średniowiecznego budynku mieszkalnego piętrowego z jednospadowym dachem stojącego w załamaniu muru obronnego między wieżami, a badania wykopaliskowe Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN odsłoniły południowowschodni kamień węgielny fundamentów tej niewątpliwie reprezentacyjnej kamienicy gotyckiej ukazując równocześnie jej rozmiary ok. 6×9 m. Podobna kamienica, a może nawet dwie (ponieważ było tam dość miejsca), mogły stać przy północnym odcinku muru obronnego i sąsiadować z Wieżą Zegarową, przy narożniku której odkryto dobrze zachowany, czalowany dół kloaczny ustępu mieszczącego się zapewne na piętrze na końcu drewnianej, krytej galeryjki-podcienia łączącego wspólnym ciągiem komunikacyjnym wszystkie kamienice mieszkalne rezydencji.

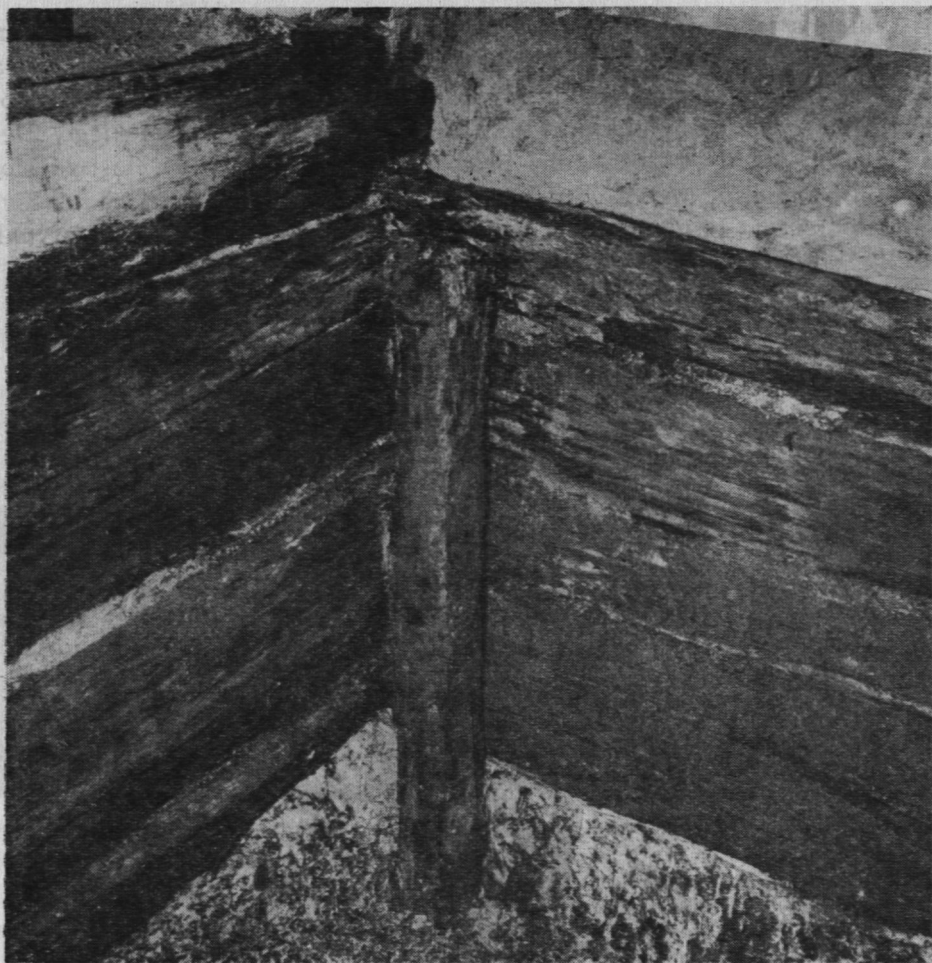
Latryna zamkowa (ryc. 35 i 36), odkryta przy południowej ścianie Wieży Zegarowej, była kwadratowym, o boku dwumetrowym dołem klo-

acznym oszalowanym dylami dębowymi łączonymi na narożnikach na zrzęb. Konstrukcja ta wewnątrz podparta była w narożnikach słupami. Znalezione tu fragment deski sedesowej potwierdza trafność zaproponowanej interpretacji tej interesującej, średniowiecznej instalacji sanitarnej, świadczącej chlubnie o higienie, zamiłowaniu do schludności i porządku panującym w tej ciasnej, średniowiecznej twierdzy. Sam ustęp, jak już wspomniano, mieścił się zapewne na piętrze (jak na to wskazują analogie XV- i XVI-wieczne) i posiadał dojście krytą galeryjką.

W wypełnisku zagruzowanej później latryny znaleziono na jej dnie dwa klucze, skorupki jaj, kawałki skóry (fragment podeszwy, cholewki i dwa kawałki sznurowadła), a wśród XIV-wiecznego materiału ceramicz-



Ryc. 35. Oszalowany dół kloaczny średniowiecznej latryny odkopany na zamku płockim przy południowej ścianie Wieży Zegarowej



Ryc. 36. Zrębowy narożnik podparty słupem oszalowanego dołu kloacznego średniowiecznej latryny odkopanej na zamku płockim przy południowej ścianie Wieży Zegarowej

nego zwłaszcza kilka dobrze zachowanych naczyń glinianych dworskiej zastawy stołowej, jak pięć dzbanów, przeważnie siwaków z błyszczącym, wygładzonym ornamentem, dwa garnki kuchenne uchate i dwie misy, z których jedna, ozdobiona falbanowatą krawędzią, jest typowa już dla XV wieku. Z XV wieku pochodzą też szczególnie cenne, niestety zbite kielichy szklane (ryc. 37) typu fletowego¹⁰⁸, będące efektowną ilustracją wykwintnej zastawy książęcej. Podobnie elitarny charakter mają znalezione tu fragmenty szklanek do picia i flakoników służących eleganckim damom dworu jako buteleczki na wschodnie wonności, kosztowne pachnidła.

Ubikacja ta istniała na zamku plockim w XIV i XV wieku. Castellum plockie było wtedy wytworną rezydencją goszczącą wielokrotnie króla Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełłę odwiedzającego swoją siostrę, Aleksandrę, mieszkającą tu małżonkę księcia mazowieckiego Ziemowita IV (1352—1426). Tutaj urodziła się i spędziła dzieciństwo siostrzenica Jagiełły, matka cesarza Fryderyka III i babka cesarza Maksymiliana I, Cecylia-Cymbarka i brat jej, biskup Trydentu, kardynał,



Ryc. 37. Kielich szklany z początku XV wieku znaleziony w odkopanej latrynie średniowiecznego zamku plockiego

patriarcha akwilejski, Aleksander. Otaczający się przepychem i zbytkiem feudałowie plocky dbali wśród luksusu również o przestrzeganie w swej rezydencji elementarnych zasad higieny, porządku i czystości.

Około połowy XVI wieku teren kasztelu plockiego przechodzi przywilejem królewskim na własność zlokalizowanego z końcem XII wieku w grodzie plockim opactwa benedyktyńskiego św. Wojciecha. Ten stan rzeczy przetrwa do schyłku XVIII stulecia.



Wzgórze Tumskie i kościół dominikanów w 1880 r. (wg N. Ordy)

REZERWAT
WCZESNOPOLSKIEJ ARCHITEKTURY
SPRZED TYSIĄCA LAT

Zreferowane archeologiczne badania wykopaliskowe wydobyły na światło dzienne obiekty wczesnopiastowskiej architektury, które opasują wieńcem odrestaurowany czworobok zabudowań pobenedyktyńskich, będący zarazem średniowiecznym kasztel (ryc. 1). Przeznaczenie restaurowanych zabudowań na cele muzealne sprzyja wyeksponowaniu odkopanych relikwów architektonicznych w plenerze¹⁰⁹ na muzealnej wystawie pod gołym niebem. Swoistą cechą powstającego tu plenerowego rezerwatu jest chronologiczna zbieżność wyeksponowanych w nim obiektów architektury z początkami tysiącletniego państwa polskiego i ich dostojność nasycone bogatą treścią historyczną. Rezerwat ten zdolny jest ukazać w komunikatywny i pouczający sposób zmienność architektonicznego kształtu pierwotnej, prastarej rezydencji piastowskiej od preromańszczyzny po barok i eklektyzm.

Postępująca rekonstrukcja sylwety gotyckiego zamku z jednej strony wydobędzie i udostępni oryginalne elementy XIV-wiecznego castellum, z drugiej strony poprzez wspomnianą ekspozycję plenerową ukaże starodawną genealogię średniowiecznego kasztelu wyrastającego z wczesnośredniowiecznego grodu pochodzącego z X wieku. Najwyższe bowiem w naszym kraju, 17-metrowe, gotyckie mury obronne stoją tu na grobli rozsypana wału obronnego z czasów Mieszka I (ryc. 31) jako wymowny przejaw przetrwania w żywej tradycji samej koncepcji pomimo zmienności z upływem stuleci formy jej realizacji. Również XIV-wieczne obiekty mieszkalne wyrastają tutaj ze starszych, preromańskich i wczesnoromańskich relikwów budowli pałacowych. W ten sposób płocka rezydencja monarsza prezentuje w osobliwej, odpowiednio wyeksponowanej zmienności swego architektonicznego kształtu swoje tysiącletnie dzieje, będąc godną oprawą i najwłaściwszą siedzibą dla 150-letniego muzeum-jubilata. Opasana wkoło starannie utrzymaną promenadą udo-



Ryc. 38. Wykopaliska podgrodzia wczesnośredniowiecznego na płockim Wzgórzu Tumskim, które ujawniły równocześnie ceglany mur obronny o wątku wendyjskim gotyckiego castrum

stępnia zainteresowanym przechodniom relikty należące do nielicznych najstarszych u nas budowli kamiennych, wśród których szczególny walor przedstawiają obydwie obiekty pałacowe. Ruiną palatium Władysława Hermana przykryto betonowym daszkiem, by ustrzec ją przed niszczącymi wpływami atmosferycznymi. Część oryginalnych fundamentów palatium Chrobrego ukazano w korytarzu zachodniego skrzydła czworoboku zabudowań, a plan pałacu udało się zaznaczyć na podwórzu przy pomocy kostek posadzkowych o kontrastującym z tłem kolorze ułożonych w miejscu, gdzie odkryto oryginalne fundamenty budowli.

Prokatedralna rotunda z absydą i emporą przy południowej ścianie czworoboku zabudowań po zewnętrznej jego stronie została zaznaczona w miejscu odkrycia na trawniku w sposób bardzo oryginalny i subtelny za pomocą białych kwiatów, oddających biel wapiennego gruzu budowli.

Wszystkie wymienione obiekty wyeksponowane w plenerze objaśniają tablice miedziane, zawierające odpowiednie teksty zwięzłej informacji. Podobna, okazała tablica z pełnym wymowy tekstem: „Gród-zamek-muzeum, pomnik kultury Tysiąclecia Państwa Polskiego i dziesięciu wieków Płocka” pojawiła się na odrestaurowanym czworoboku zabudowań pobenedyktynskich, by ukazać wysoką rangę obiektu będącego w gruncie rzeczy kasztelam zamkowym i wczesnośredniowieczną rezydencją monarszą stołecznego wtedy Płocka.

P R Z Y P I S Y

¹⁾ Tadeusz K o w a l s k i, Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego, Kraków 1946, s. 50.

²⁾ Henryk Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, tom II, Warszawa 1963, s. 80.

³⁾ Tenże, o. c., s. 81 i 82.

⁴⁾ Henryk Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, tom III, Warszawa 1967, s. 141 i 142.

⁵⁾ Aleksander B r ü c k n e r, Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne. Warszawa 1904, s. 31 i 32.

⁶⁾ Henryk Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, tom II, s. 83 i 84.

⁷⁾ Tenże, o. c., s. 85.

⁸⁾ Aleksander G i e y s z t o r, Krajobraz międzyrzecza Pilicy i Wisły we wczesnym średniowieczu, „Studia Sandomierskie”, Sandomierz 1967, s. 18. Prof. Gieysztor przyjmuje, że dopiero w XI i XII wieku objęto nazwą Mazowsze ziemie sochaczewską i grójecko-czerską. Por. też Aleksander G i e y s z t o r, Mazowsze — nazwa i treść pojęcia w ciągu dziejów, część I, „Rok Ziemi Mazowieckiej”, Płock 1962, s. 66 i 68.

⁹⁾ „Niestety co do nazwy Mazowsza — pisze Henryk Ł o w m i a ń s k i — wypada się zgodzić z poglądem, wyrażonym ostatnio przez J. Natansona-Leskiego, że jej pochodzenie nie zostało dotąd wyjaśnione”. Por. Henryk Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, tom II, s. 78 i 79 oraz przypis 248 na s. 79. Aleksander G i e y s z t o r również uważa pochodzenie nazwy Mazowsze za nie dość jasne. Tenże, Początki feudalizmu i społeczeństwa wczesnofeudalnego, „Historia Polski”, tom I 1, Warszawa 1958, s. 136. Podobnie pisze Jan O t r ę b s k i, że „mimo wysiłków podejmowanych dotychczas, nazwa Mazowsze pozostaje ciągle jeszcze nie wyjaśnioną zagadką”. Por. Jan O t r ę b s k i, Pochodzenie nazwy Mazowsze, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I Nauk Społecznych PAN”, rok VII: 1964, zeszyt 2(33), s. 100.

¹⁰⁾ Aleksander G i e y s z t o r. Mazowsze — nazwa i treść pojęcia w ciągu dziejów, s. 65 i 66.

¹¹⁾ Stefan H r a b e c, O nazwie Mazowsza, „Prace Polonistyczne Uniwersytetu Łódzkiego, seria 12”, Wrocław 1955, s. 5—20. Tenże, jeszcze raz o nazwie Mazowsza, „Onomastica”, tom 4: 1958, zeszyt 2, s. 225—246. Por. też Maria K i e f e r - K o s t a n e c k a, Nazwy „Mazowsze” i „Płock” w świetle nauki współczesnej, „Notatki Płockie” nr 53, s. 23—25.

¹²⁾ Sześć wieków liczący „przedział chronologiczny — pisze Jan O t r ę b s k i — między Mazosze a Mazowsze jest zbyt wielki, aby Mazosze wolno było uznać za formację macierzystą w stosunku do Mazowsza... formacja macierzysta Mazoch ma być o mniej więcej 300 lat późniejsza, aniżeli pochodne Mazosze... Nieprawdopodobne jest też wywodzenie nazwy Mazosze z Mazoch-ije i przypisywanie... znaczenia zbiorowego (gromada Mazochów?)”. Por. Jan O t r ę b s k i, o. c., s. 100.

¹³⁾ Tenże, o. c., s. 96—107, zwłaszcza 100—101 i 104—107.

¹⁴⁾ Stanisław T r a w k o w s k i pisze na ten temat dosłownie: „Lasy powodowały, że woda w przyrodzie krążyła powoli. Było to dla rozwoju gospodarczego środkowej Europy korzystne. W IV—XII wieku nastąpiła pewna kontynentalizacja klimatu, z czym wiązało się obniżenie lustra wody w rzekach i jeziorach oraz zmniejszenie zasięgu bagien i moczarów”. Tenże, Nad Wisłą i Odrą w VIII i IX wieku, „Polska pierwszych Piastów. Państwo, społeczeństwo, kultura”, Warszawa 1968, s. 42. Jeszcze dziś szeroko rozlany pod Płockiem nurt Wisły tak starannie regulowanej i systematycznie pogłębianej robi imponujące wrażenie. Cóż dopiero przed tysiącem lat, gdy nieujarzmiony żywioł wodny tworzył w rozległej pradolinie rzeki ogromne rozlewisko.

¹⁵⁾ Aleksander G i e y s z t o r, U kolebki narodu polskiego, „Argumenty”, X: 1966, nr 25(418). Stanisław A r n o l d, Geografia historyczna Polski, Warszawa 1951, s. 64. Henryk Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, tom III, s. 146.

¹⁶⁾ Wojciech S z y m a ń s k i, Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 34—39, 295—299, ryc. 6 nr 12 i 13 na s. 24.

¹⁷⁾ Gerard L a b u d a, Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona, Poznań 1949, s. 167—169 i 172.

¹⁸⁾ Tenże, o. c., s. 153.

¹⁹⁾ Elżbieta K o w a l c z y k, Wały Żmijowe. Ze studiów nad obroną sta-
łą ziem ruskich we wczesnym średniowieczu. „Kwartalnik Historii Kultury Ma-
terialnej”, R. XVII: 1969, nr 2, s. 141—181, ryc. 1—18. Problem jest dyskusyjny.

²⁰⁾ Gerard L a b u d a, o. c., s. 166 i 167.

²¹⁾ Aleksander G i e y s z t o r, Ku odległym początkom naszego państwa
i naszej narodowości, „Dawna Kultura”, R. 1955, zeszyt 2, s. 54 i 55.

²²⁾ Stanisław A r n o l d, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym
Polski piastowskiej (w. XII—XIII), „Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski”,
zeszyt 2, Kraków 1927, s. 65—74 i 111. J. N a t a n s o n - L e s k i, Zarys granic
i podział Polski najstarszej, Wrocław 1953, s. 288—294.

²³⁾ Stanisław Z a j ą c z k o w s k i, Podziały plemienne Polski w okresie
powstania państwa. Geografia plemienna ziem polskich. „Początki Państwa Polskie-
go. Księga Tysiąclecia”. Tom I, Poznań 1962, s. 107.

²⁴⁾ Istnieje domniemanie na temat sojuszu państwa Polan z Prusami przeciwko
zarówno Pomorzu, jak i Mazowszu przed połową X wieku, czego śladem miałyby
być przyjazne stosunki polsko-pruskie jeszcze w roku 966, o czym relacjonuje I b r a h i m i b n J a k u b. Por. Henryk Ł o w m i a ń s k i, Stosunki polsko-
pruskie za pierwszych Piastów, „Przegląd Historyczny”, tom XLI: 1950, s. 179.

²⁵⁾ Stefan K u c z y ń s k i, Wschodnia granica państwa polskiego w X wie-
ku (przed rokiem 980), „Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia”. Tom I,
s. 239—241 i 246—247. Henryk Ł o w m i a ń s k i. Początki Polski, tom II, s. 80,
tom III, s. 145 i 147. Aleksander G i e y s z t o r, Krajobraz międzyrzecza Pili-
cy i Wisły we wczesnym średniowieczu, s. 23.

²⁶⁾ Stanisław T r a w k o w s k i, Jak powstawała Polska, IV wydanie, War-
szawa 1966, s. 87 i 88.

²⁷⁾ Wojciech S z y m a ń s k i, Najstarsze wczesnośredniowieczne osadnictwo
na Mazowszu płockim, „Szkiecy z najdawniejszej przeszłości Mazowsza”, Wrocław—
Warszawa—Kraków 1968, s. 127—137 i ryc. 1—9. Tenże, Szeligi pod Płockiem
na początku wczesnego średniowiecza, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, 397 stron
z licznymi rycinami, tabelami i planami.

²⁸⁾ Analogiczną sytuację znamy między innymi z Sandomierza. Por. Teresa
W ą s o w i c z ó w n a, Sandomierska sieć drożna w wiekach średnich, „Stu-
dia Sandomierskie”, Sandomierz 1967, s. 116 i 117.

²⁹⁾ Zwycięski książę Polan podczas podboju Mazowsza skonfiskował niewątpliwie
płocką wielką włość ziemską. Wiąże się z tym uwaga Aleksandra G i e y s z t o r a,
który podkreśla, że około połowy X wieku dawne siedziby rodowe wielmożów,
wielkich właścicieli ziemskich zostały w wielu zbadanych archeologicznie przypad-
kach przebudowane na grody księcia, który był najpotężniejszym właścicielem
ziemskim (por. Aleksander G i e y s z t o r, Badania nad początkami formacji
feudalnej i powstaniem państwa polskiego, prowadzone w dziesięcioleciu 1945—
1954, „Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN, Warszawa 4 V—8 V 1955”, War-
szawa—Wrocław 1957, s. 257 i 264). Szczególną wymowę ma duża liczba skoncen-
trowanych na Mazowszu płockim grodów, co wiąże się ściśle z jego gęstym zalud-
nieniem, o którym wspomina kronikarz Anonim G a l l. Por. Wojciech S z y m a ń s k i,
Inwentaryzacja grodzisk w powiecie płockim, „Notatki Płockie”
nr 7, s. 6—9. Tenże, Zarys dziejów badań, „Szkiecy z najdawniejszej przeszłości
Mazowsza”, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 9—21. Gęsta sieć grodowych
ośrodków administracji państwowej świadomie rozbudowana przez Piastów
w XI wieku „miała zapewnić stabilizację ich władzy i przełamać ostatecznie
separatyzm miejscowej ludności” (Por. Tadeusz L a l i k, Społeczeństwo i pań-
stwo w drugiej połowie XI i pierwszej połowie XII wieku. „Polska pierwszych
Piastów. Państwo, społeczeństwo, kultura”. Warszawa 1968, s. 213 i 214).

³⁰⁾ Por. Stanisław T r a w k o w s k i, o. c., s. 77.

³¹⁾ Według Jana O t r ę b s k i e g o odpowiednikiem znaczeniowym jaćwie-
skiego maz zawartego w nazwie Mazowsze i oznaczającego rzekę lub bagnisko
był w językach słowiańskich rdzeń pel rozszerzony elementem t w pelt (por. te-
goż, o. c., s. 107). Eugeniusz M o ś k o, O nazwach Płock i Pełtew, „Język Pol-
ski” XLVIII, maj—czerwiec 1968, zeszyt 3, passim. Tenże, O nazwie „Płock”, „No-
tatki Płockie”, nr 53, s. 25. Maria K i e f f e r - K o s t a n e c k a, Nazwa
Płocka, „Dziesięć wieków Płocka”, Płock 1966, s. 7—10. Karol Z i e r h o f f e r,
Nazwy miejscowe północnego Mazowsza, Wrocław 1957, s. 297.

³²⁾ Maria K i e f f e r - K o s t a n e c k a, Nazwa Płocka — jego metryka, „Notatki Płockie”, nr 39, s. 11. Eugeniusz M o s k o, o.c., s. 25.

³³⁾ Tadeusz L e h r - S p ł a w i ń s k i, O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, Poznań 1946, s. 80 i 89. Autor ten pisze dosłownie: „Ponieważ nazw takich nie spotyka się nigdzie zresztą poza terytorium germańskim, wydaje się rzeczą wielce prawdopodobną, że nazwy polskie i ruskie zostały zapożyczone z germańskich” (o.c., s. 80). Podobne stanowisko zajął K. M o s z y ń s k i (1939), J. R o z w a d o w s k i (1948), W. T a s z y c k i (1951) i H. Ł o w m i a ń s k i (1963).

³⁴⁾ Henryk Ł o w m i a ń s k i, Początki Polski, tom I, Warszawa 1963, s. 197. Podobnie Kazimierz M o s z y ń s k i, Kultura ludowa Słowian. Tom II, Kultura duchowa, część 2, wydanie II, Warszawa 1968, s. 873 i 892.

³⁵⁾ Pisze o tym Tadeusz L e h r - S p ł a w i ń s k i, o.c., s. 192.

³⁶⁾ Opinie Jana C z e k a n o w s k i e g o i Kazimierza M o s z y ń s k i e g o na ten temat przypomina Zdzisław K a p i c a, Wisła jako granica naturalna pomiędzy powiatem gostyńskim a częścią starego Mazowsza Płockiego, „Notatki Płockie”, nr 52, s. 42. W związku z tym warto podkreślić, że wspomniany już magiczny zabieg rozcinania piersi kobiecych w czasie głodu w celu czaro-dziejskiego wywołania obfitości pokarmów, o którym to zwyczaju wieść dotarła do wczesnośredniowiecznego kręgu erudytów europejskich kojarzących nazwę Mazowsza z obcinającymi piersi Amazonkami, praktykowany był również u Finów. Przypomnieć wreszcie należy pogląd o przedśłowiańskim, bałtyjskim substracie etnicznym na Mazowszu (E. K u c h a r s k i, Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich. „Studia staropolskie. Księga ku czci A. Brücknera”. Kraków 1928, s. 40—50), który podziela Henryk Ł o w m i a ń s k i (tenże, Początki Polski, tom III, s. 141 i 142). W świetle tych wywodów Mazowsze pierwotnie bałtyjskie miałyby z biegiem czasu ulec kolonizacji słowiańskiej z obszaru sieradzko-łęczyckiego.

³⁷⁾ Andrzej N i e w ę g ł o w s k i, Importy rzymskie na nizinie mazowiecko-podlaskiej, „Notatki Płockie”, nr 8, s. 29—39, ryc. na s. 31 i mapa na s. 34. Kazimierz M a j e w s k i, Importy rzymskie w Polsce, Warszawa—Wrocław 1960, passim. Najbliższej analogii do szklanego kielicha z Parzenia pod Płockiem dopatrywałbym się w okazie z miejscowości Prša w Słowacji, typowym dla V i VI stulecia (por. Joachim W e r n e r, Studien zu Grabfunden des V. Jahrhunderts aus der Slowakei und der Karpatenukraine, „Slovenská Archeológia”, VII: 1959, nr 2, s. 427 i ryc. 4 na s. 427).

³⁸⁾ W. K o r o l u k i I. M i l l e r, O periodyzacji historii Polski, „Zeszyty Historyczne Nowych Dróg”, Przekłady, 1952 nr 5, s. 29. Henryk Ł o w m i a ń s k i, Wkład akad. Grekowa we wczesne dzieje Słowiańszczyzny. Paralelizm wczesnych dziejów Polski i Rusi. „Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich”, tom I, Warszawa 1953, s. 218 i 219. Tenże, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Warszawa 1953, s. 118. Tenże, Stan badań nad podłożem gospodarczym i społecznym genezy państwa ruskiego, „Przegląd Historyczny”, tom XLIII: 1952, zeszyt 1, s. 58 i 59. Tenże, Początki wielkiej własności ziemskiej, „Początki Polski”, tom III, s. 464—513. Borys G r e k o w, Geneza feudalizmu w Rosji, „Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich”, s. 200. Tenże, Ruś Kijowska, Warszawa 1955, s. 137, 288, 541 i 547. Witold H e n s e l, Historia kultury materialnej dawnej Słowiańszczyzny, Poznań 1951, s. 103 i 104. Tenże, Polska przed tysiącem lat, wydanie III, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 100. Aleksander G i e y s z t o r, Ku odległym początkom naszego państwa i naszej narodowości, część 2: Powstanie społeczeństwa feudalnego, państwa i narodowości polskiej, „Dawna Kultura”, R. 1955 nr 4, s. 186 i 187. Tenże, Kształtowanie się społeczeństwa klasowego i pierwsze organizacje państwowe na ziemiach Polskich od VI do połowy IX w., „Historia Polski”, s. 128.

³⁹⁾ O załóżkach miast pisze Witold H e n s e l, Archeologia o początkach miast słowiańskich, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 29, 32 i 34—60. Niezwykle trafnie charakteryzuje proces kształtowania się załóżków miast na wczesnośredniowiecznych podgrodziach Stanisław P a z y r a, który w odniesieniu do Płocka słusznie dostrzega pierwsze przejawy tego procesu już w wieku IX usprawiedliwione większą aktywnością gospodarczą i polityczną miejscowego środowiska (por. Stanisław P a z y r a, Geneza i rozwój miast mazowieckich, Warszawa 1959, s. 30, a także 8 i 53 i w ogóle 11—81).

⁴⁰⁾ Witold H e n s e l, o.c., s. 32, 33 i 61—173.

⁴¹) Materiały krzemienne z epoki kamiennej pochodzące z wydmy Osiny zebrane przez mieszkańca Płocka, ob. B i e d r z y c k i e g o, podczas amatorskich poszukiwań powierzchniowych zostały opracowane naukowo przez doc. dra Romualda S c h i l d a i dr Hannę Więckowską, co dało nam w rezultacie piękną kartę najdawniejszych dziejów Płocka.

⁴²) Elżbieta K e m p i s t y, Problem kultury amfor kulistych na Mazowszu w świetle odkryć archeologicznych w Potyrach, pow. Płońsk, „Szkice z najdawniejszej przeszłości Mazowsza”, s. 40 i 41 oraz ryc. 7 na s. 40.

⁴³) Elżbieta K e m p i s t y, Cmentarzyska kultury amfor kulistych w Małoszewku i Sikorzu, pow. Płock, „Wiadomości Archeologiczne”, XXX: 1964, s. 388—397.

⁴⁴) „...w tym czasie — pisze Witold H e n s e l — miecze stanowiły wyraźny dowód wyższej rangi społecznej ich właściciela w porównaniu z innymi członkami rodu. Dlatego taki nacisk kładziemy na znalezienie miecza brązowego...” (Witold Hensel, Poznań w starożytności i we wczesnym średniowieczu, Poznań 1953, s. 36).

⁴⁵) Por. Kazimierz G e l i n e k, Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym, „Notatki Płockie”, nr 1, s. 11.

⁴⁶) Krótkie miecze celtyckie występują wg Jana F i l i p a na początku okresu lateńskiego i znajdują się razem z zapinkami typu Certosa z V wieku przed n.e. (por. Jan Filip, Pradzieje Czechosłowacji, Poznań 1951, s. 301).

⁴⁷) O ówczesnej obrzędowości celtyckiej aplikowanej tubylczej ludności pisze Janina R o s e n - P r z e w o r s k a w książce: Tradycje celtyckie w obrzędowości Protosłowian, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, passim.

⁴⁸) Włodzimierz S z a f r a ń s k i, Wczesnośredniowieczny, pogański obiekt kultowy w Płocku, „Sprawozdania z prac naukowych Wydziału I Nauk Społecznych PAN”, 1959, zeszyt 3—4, s. 119—122. Tenże, Un lieu du culte païen du haut Moyen Âge découvert à Płock, „Archaeologia Polona”, III: 1960, s. 167—171, 3 ilustracje. Por. też rycinę przedstawiającą wycinek płockiego obiektu kultu pogańskiego opublikowaną w pracy Stanisława U r b a ń c z y k a, Wierzenia plemion prapolskich, „Początki Państwa Polskiego”, Księga Tysiąclecia, tom drugi, Społeczeństwo i kultura, Poznań 1962, ryc. 58 na s. 152, oraz wzmiankę o płockim ośrodku kultu pogańskiego w książce Małgorzaty K o w a l c z y k, Wierzenia pogańskie za pierwszych Piastów, Łódź 1968, s. 49 i 50 oraz ryc. 3.

⁴⁹) Władysław F i l i p o w i a k, Słowiańskie miejsca kultowe z Trzebiatowa, pow. Gryfice, „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, tom III: 1957, s. 75—97, rys. 1—13.

⁵⁰) W. J. J a n i n, Nowogród Wielki, „Śladami dawnych kultur. Dawna Ruś”, Warszawa 1957, s. 332 i 333.

⁵¹) S. A. T a r a k a n o w a, Zabytki ziemi pskowskiej, „Śladami dawnych kultur. Dawna Ruś”, Warszawa 1957, s. 287—289.

⁵²) Końska czaszka osadzona na kołku miała na Łotwie chronić od moru. Dotąd też w Walii i Kornwalii panuje zwyczaj obwożenia po wsi czaszki konia na Boże Narodzenie i na pierwszego maja jako niewątpliwego relikwii przastarej magii urodzaju. Taką magię urodzaju przy pomocy konia uprawiano również u nas. Na Podlasiu w Zapusty chodzono z konikiem w celu zapewnienia wysokich plonów, jak na to wskazuje śpiewana przy tym obrzędowa pieśń: „Gdzie nasz konik pochodzi, tam się żytko urodzi”. Chodzenie z konikiem było też praktykowane w ziemi łeckiej na Mazurach (Por. Jan K a w e c k i, Bolesław R o m a n, Ełk. Z dziejów miasta i powiatu. Olsztyn 1970, s. 281). Kaznodzieje XV-wieczni piętnowali wielkanocnych „kobylników” występujących w maskach końskich. Wiosenne chodzenie z lajkonikiem znane z obszaru prawie całej Polski występuje również w innych krajach europejskich, a także azjatyckich aż po Japonię i Jawę (Por. Kazimierz M o s z y ń s k i, Kultura ludowa słowian, tom II, część 2, Kultura duchowa, wyd. 2, Warszawa 1968, s. 295 i ryc. 226 na s. 285. Stanisław P o n i a t o w s k i, Etnografia Polski, „Wiedza o Polsce”, tom III, Warszawa, s. 307, 311 i ryc. 218 na s. 283). Maszkarada ta była zabiegiem magii vegetacyjnej. Tańce na drewnianym koniku miały sprowadzić pożądany dla rolnika deszcz, który w porządku magicznym ma charakter zapładniający (Robert G r a v e s, Mity greckie, Warszawa 1967, s. 197). W dawnej Rosji przypisywano koniom zdolność magicznego wpływu na bezpłodne kobiety. Wieśniacy rosyjscy umieszczali też często czaszki końskie na płotach pasiek i sadów dla zapewnienia urodzaju owoców i obfitego zbioru miodu.

⁵³) Starożytni Rzymianie składali Marsowi, jako przastaremu bóstwu roślinności,

konia w ofierze, by zapewnić krajowi bogate plony (James George Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1962, s. 451). Znamiennie jest też, że grecka bogini zboża i urodzaju Demeter była wyobrażana z głową końską.

⁵⁴⁾ Osobliwa abominacja i niechęć do spożywania koniny, dostrzegalna niekiedy dotąd, jest wyraźnym echem dawnego zakazu Kościoła zabraniającego wiernym spożywania ofiar, składanych bóstwom pogańskim. „Niektóre zwierzęta — pisze Stanisław Piekarczyk — właśnie dlatego, że były poświęcane na ofiarę bogom... uznane zostały za 'nieczyste' i ich spożywanie uznane zostało za grzech. Szczególne miejsce wśród tych zwierząt przypadło w świecie germańskim koniowi. Koń bowiem związany był z bogiem urodzaju... W sprawie spożywania końskiego mięsa zwracał się np. Bonifacy do Grzegorza III, uzyskując w odpowiedzi zalecenie, aby w miarę swych możliwości — starał się powstrzymać nowo nawracanych przez siebie Germanów od jedzenia koniny, albowiem zwierzę to jest „immundum atque execrabile”. Por. Stanisław Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo*, Warszawa 1968, s. 11.

⁵⁵⁾ Włodzimierz Szafranski, *Religia Białtów*, „Zarys dziejów religii”, Warszawa 1968, s. 655. Kult ten mógł też krzewić się na ziemiach słowiańskich, na co mamy zresztą wyraźne dowody. Zasluguje przy tym na wzmiankę fakt, iż w indyjskiej Rygwedzie sprzed trzech tysięcy lat bóstwo słoneczne Suria występuje nie tylko pod postacią ogiera i ma nie tylko cechy chtoniczno-funeralne, ale posiada zwłaszcza władzę udzielania daru nieśmiertelności. Kojarzy się to w uderzający sposób ze zdumiewającym patronatem nad końmi błogosławionego Bogumiła w Dobrowie nad Wartą k. Uniejowa wskrzeszającego padłe konie, których skóry wdzieczni kmiecie zawieszają jako wota dziękczynne na ścianach kościoła (por. Tadeusz Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, wyd. II, Warszawa 1925, s. 78, 110 i 111). Zmierzam do tego, by w kontekście tym przypomnieć, iż prastary kościół w położonym niedaleko Płocka Rokiciu z reminiscencjami romańszczyzny miejscowa tradycja określa mianem kościoła kobyłego (por. Halina Horodyska-Gadkowska, „Kobyli” kościół w Rokiciu, *Wędrowki dialektologiczne po Mazowszu*, „Notatki Płockie”, nr 49, s. 18 i 19), co mogłoby być odległym echem podobnych praktyk guślarskich. Reminiscencją ważnej roli, jaką odgrywał koń w kulcie pogańskim, może być panujące do niedawna w ludowych wyobrażeniach Polski środkowej mniemanie, jakoby sam diabeł przyjmował niekiedy postać konia (por. Bohdan Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965, s. 171).

⁵⁶⁾ W Statucie Piotra Wyszadzkiego dla diecezji krakowskiej z roku 1408 potępiono oprowadzanie kobyłki (kobylicza) przypominające nasz zwyczaj lajkonika, lub angielski marillwyd i hobby horse polegający na obnoszeniu po wsiach na wiośnię w zabiegach magii urodzaju czaszki lub maski końskiej na kij. Por. Janina Rosen-Prowska, *Religie Celtów*, Warszawa 1971, s. 208. Ta sama autorka na s. 207 pisze o bogini celtyckiej Rhiannon, która w przeddzień swego majowego święta zjada źrebie, będące jej synem Pryderi, co jest śladem obrzędowego spożywania koniny.

⁵⁷⁾ Okrągły tłuk kamienny jest uważany za typowe narzędzie kowalskie. Podobne kuliste tłuki granitowe znane są z Danii, uchodząc tam za namiastki młotków służących do obróbki żelaza. Z Salzburga pochodzą analogiczne egzemplarze używane tam do rozdrabniania i proskowania rudy żelaznej. Por. Adolf Nasz, *Żarna wczesnodziejowe*, Warszawa-Wrocław 1950, s. 33.

⁵⁸⁾ Gerard Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna*. Wybór tekstów. Warszawa 1954, s. 236.

⁵⁹⁾ Mircea Eliade, *Traité d'histoire des religions*, Paris 1949, s. 220. „Histoire générale des religions”, tom I, Paris 1948, s. 463 i 464. Ofiary z ludzi składano w porze siewu i żniwa w celu użyznienia pól, zapewnienia sobie urodzaju i wysokich plonów u niektórych ludów Ameryki Środkowej i Północnej (np. u Indian północnoamerykańskich Siuksów), w różnych regionach Afryki, na niektórych wyspach Pacyfiku i w Indiach. Ciało młodej dziewczyny zabitej w ofierze było ćwiartowane na kawałki, które zakopywano na polach dla użyznienia ich i zapewnienia sobie w ten magiczny sposób obfitych zbiorów (Por. Mircea Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 335—339. Charles Hainchele, *Pochodzenie religii*, Warszawa 1954, s. 138. Siergiej A. Tokariew, *Pierwotne formy religii i ich rozwój*, Warszawa 1969, s. 340). Praktyka ta zdaje się tłumaczyć brak pozostałych części kośćca płockiej ofiary ludzkiej, choć nie wiadomo,

czy właśnie tego rodzaju obrzęd był rzeczywiście u nas sprawowany. O składaniu w ofierze duchom wodnym dziewcząt relacjonuje słynny podróżnik arabski Ibn Batuta, a o składaniu krwawej ofiary z dwunastoletniej dziewczynki uznawanej w Meksyku za wcielenie bogini kukurydzy pisał w XVI wieku żyjący w Meksyku hiszpański historyk Bernardino de Sahagun (James George Frazer, o. c., s. 152 i 462—464). Jeszcze w połowie VII wieku chrześcijańska już od 150 lat armia Franków składa przed bitwą krwawe ofiary ludzkie zabijając kobiety i dzieci.

⁶⁰⁾ Andrzej N a d o l s k i, Prace wykopaliskowe na grodzisku łączyckim w latach 1950—1951. „Studia Wczesnośredniowieczne”, tom III: 1955, s. 289. Andrzej A b r a m o w i c z, Przedmioty ozdobne z grodziska łączyckiego, tamże, s. 343.

⁶¹⁾ Stanisław P i e k a r c z y k, O społeczeństwie i religii w Skandynawii VIII—XI w., Warszawa 1963, s. 40 i 44. Tenże, O kultach phalicznych w Skandynawii, „Euhemer — Przegląd Religioznawczy”, nr 27, s. 7—22.

⁶²⁾ Aleksander B r ü c k n e r, Mitologia słowiańska, Kraków 1918, s. 121.

⁶³⁾ Mikołaj R u d n i c k i, Bóstwa lechickie, „Slavia Occidentalis”, tom. 5, s. 390.

⁶⁴⁾ Tenże, o. c., s. 395 (także 394, 398, 400 i 411).

⁶⁵⁾ James George F r a z e r, o. c., s. 308 i 309.

⁶⁶⁾ S. A. T a r a k a n o w a, o. c., s. 288—289.

⁶⁷⁾ B. A. R y b a k o w, Stołeczne miasta Czernihów i udzielną gród Wszczyż, „Śladami dawnych kultur. Dawna Ruś”. Warszawa 1957, s. 148.

⁶⁸⁾ „Kowal, mistrz ognia” — pisze Mircea E l i a d e — musiał posiadać cały szereg umiejętności, całą nową wiedzę. Był obok szamana pierwszym specjalistą. Toteż jego rola w społeczeństwach archaicznych jest równa roli szamana, tak jak sam proces obróbki żelaza jest rytualizowany, kuźnia zaś jest miejscem kultowym”. Por. Mircea Eliade, Forgerons et alchimistes, Paryż 1956, s. 85. Por. też Maria P o p r z ę c k a, Kuźnia. Mit, alegoria, symbol. Warszawa 1972, s. 123 i 124. U Celtów kowale należeli do konfraterni druidów. Por. Janina R o s e n - P r z e w o r s k a, Religia Celtów, „Zarys dziejów religii”, wyd. II, Warszawa 1968, s. 608. Średniowieczni kowale irlandzcy byli kapłanami, w grobach kowali trafiają się miecze jako wyraźne oznaki wybitnej pozycji społecznej, a wuj starożytnego Wercyngetoryksa, galijski król nosił wymowne miano Gobannitio, czyli Kowalątko. Por. Janina R o s e n - P r z e w o r s k a, Religie Celtów, Warszawa 1971, s. 40—42.

⁶⁹⁾ „U Czerkiesów — pisze Siergiej A. T o k a r i e w — znany jest bóg opiekun kowali, Tlepsz, będący właśnie bogiem — uzdrowicielem: oczywista personifikacja specjalnych uzdolnień kowala, któremu przypisywano między innymi także umiejętności znachorskie; kuźnia była ulubionym miejscem leczenia”. Por. Siergiej A. T o k a r i e w, Pierwotne formy religii i ich rozwój, Warszawa 1969, s. 106.

⁷⁰⁾ Prastara przerośnia przedstawia naturę w roli kowala kującego w kuźni w kowadło, zwalczającą w ten sposób śmierć. Młot bowiem (łaciński malleus rodzaju męskiego) jest symbolem fallusa, kowadło (łacińska incus rodzaju żeńskiego) — symbolem kobiecego łona, a uderzenie młota w kowadło — symbolem zapładniającego aktu płciowego rodzącego nowe życie. Por. Maria P o p r z ę c k a, o. c., s. 124 i 165.

⁷¹⁾ Wypada przypomnieć bogactwo treści symboliki lunarnej. Otóż swoista natura księżycy niknącego i wzrastającego na nowo posłużyła za tworzywo metafory umierania i ponownego rodzenia się. Szczególną wymowę przerośni uzyskał fenomen nieobecności księżycy na nocnym niebie przez trzy dni, po których jak gdyby zmartwychwstały pojawia się ponownie. Odradzający się księżyc jest więc dawką nieśmiertelności. Istotę lunarnej symboliki śmierci i zmartwychwstania wyrażają dobitnie Indianie kalifornijscy w następujących słowach: „Podobnie jak księżyc umiera i zmartwychwstaje, tak i my odżywamy po śmierci”. Symbolika lunarna obejmuje nie tylko pośmiertny los człowieka. Zachodzi bowiem osobliwy związek również między księżycem i kobietą w aspekcie płodności. Symbolika lunarna obejmuje oprócz funebralnej również sferę akwaticzną płodnych wód i domenę płodnej kobiecości, co zresztą wiąże się wzajemnie ze sobą tworząc integralną całość. Uwagę człowieka pierwotnego, nękanego perspektywą nieuniknionej śmierci i pragnącego regeneracji, odrodzenia mimo śmierci, przykuło zjawisko powtarzającego się rytmicznie odradzania się księżycy napawające w obliczu tragizmu śmierci nadzieją i otuchą, syjące optymizmem. W hierofanii lunarnej obok aspektu ak-

watycznego występuje również pierwiastek wegetacyjno-roślinny. Kobiety pigmejskie często księżyc jako matkę płodności.

⁷²⁾ Witold H e n s e l, Budownictwo obronne za czasów pierwszych Piastów, „Początki Państwa Polskiego”. Księga Tysiąclecia. Tom I, Organizacja polityczna, Poznań 1962, s. 178, ryc. 160 na s. 156 i ryc. 162 na s. 158. Andrzej N a d o l s k i, Umocnienia obronne grodu łączyckiego, „Z otchłani wieków”, XIX: 1950, s. 87—95. B. M i ś k i e w i c z, Machiny wojenne i przyrządy oblężnicze polskiego wojska wczesnośredniowiecznego, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, V: 1957, s. 463—468.

⁷³⁾ Karol M o d z e l e w s k i, Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, IX: 1961, s. 703—741. Karol B u c z e k, Z badań nad organizacją gospodarki w Polsce wczesnofeudalnej (do początku XIV w.), „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, X: 1962, nr 2, s. 193—230.

⁷⁴⁾ A n o n i m t z w. G a l l, Kronika polska, księga I, rozdział 12. Michał B o b r z y Ń s k i, Dzieje Polski w zarysie, tom I, Warszawa 1927, s. 82.

⁷⁵⁾ Włodzimierz S z a f r a Ń s k i, Palatium Chrobrego nową rewelacją wykopalisk płockich. „Notatki Płockie”, nr 41, s. 19—32 i 13 ilustracji.

⁷⁶⁾ Witold D a l b o r, Dwór książęcy z X w. na Ostrowie Lednickim, „Slavia Antiqua”, VI: 1957—1959, s. 266, 269 i 274.

⁷⁷⁾ Zygmunt Ś w i e c h o w s k i, Wczesna architektura piastowska ok. roku 1000, „Początki Państwa Polskiego”. Księga Tysiąclecia, tom II, Społeczeństwo i kultura, Poznań 1962, s. 249 i 253. Por. też koncepcję Piotra S k u b i s z e w s k i e g o dopatrującego się w bazylice Grobu Chrystusowego w Jerozolimie prawnym wzoru dla polskiego modelu palatium w formie sprzężenia rotundy z prostokątną aulą (Piotr S k u b i s z e w s k i, Badania nad polską sztuką romańską w latach 1945—1964, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXVII: 1965, nr 2, s. 140 i 141). Ten fascynujący pomysł ma jednak słabe strony. Otóż centralna budowla Anastasis w Jerozolimie nie była początkowo dostawiona z zewnątrz, lecz wkomponowana we wnętrze prostokątnego założenia starożytnej bazyliki Konstantyna Wielkiego. Natomiast sprzężenie rotundy z założeniem czworokątnym pojawia się tam dopiero w następstwie przebudowy bazyliki Grodu za Konstantyna Monomacha (1042—1055), a więc dopiero kilkadziesiąt lat po zbudowaniu polskich palatium, które były zatem starsze od ich rzekomego pierwowzoru jerozolimskiego (Por. Eugene H o a d e, Jerusalem and its environs, Jerusalem 1959, s. 28—32. André P a r r o t, Golgotha et saint-sépulcre, Neuchâtel-Paris 1955, s. 49).

^{77a)} Klementyna Ż u r o w s k a, Rotunda wawelska — studium nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej, „Studia do dziejów Wawelu”, III: 1968, s. 1—121, ryc. 1—80.

⁷⁸⁾ Zygmunt Ś w i e c h o w s k i, o. c., s. 256 i ryc. 75 na s. 257.

⁷⁹⁾ Analizę chemiczną zaprawy murarskiej rotundy płockiej wykonała doc. dr Hanna J ę d r z e j e w s k a.

⁸⁰⁾ Janusz B i e n i a k, Państwo Mieclawa, Warszawa 1963, s. 50, 51 i 158.

⁸¹⁾ Antoni Julian N o w o w i e j s k i, Płock. Monografia historyczna. Wyd. II, Płock 1931, s. 35.

⁸²⁾ Aleksander B r ü c k n e r, Średniowieczna pieśń religijna polska, Kraków 1923, s. 25. Tenże, Dzieje języka polskiego, Lwów-Warszawa-Kraków 1913, s. 143.

⁸³⁾ Brygida K ü r b i s ó w n a, Najstarsze dokumenty opactwa benedyktynów w Mogilnie (XI—XII w.), „Studia Źródłoznawcze. Commentationes”. Tom XIII: 1968, s. 39.

⁸⁴⁾ Danuta B o r a w s k a, Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku, Warszawa 1964, s. 73.

⁸⁵⁾ Henryk Ł o w m i a Ń s k i, Początki Polski, tom IV, Warszawa 1970, s. 498 i 514.

⁸⁶⁾ W autografie annałów D ł u g o s z a pod rokiem 1030, a więc tuż przed wzniesieniem opisywanej świątyni płockiej mogącej ewentualnie służyć obrządkowi słowiańskiemu, jest umieszczona zapiska o śmierci biskupa sandomierskiego o wyskrobanym w manuskrypcie imieniu, którym był zapewne słowiański biskup Roman (por. Jerzy K l i n g e r, Nurt słowiański w początkach chrześcijaństwa polskiego, „Półrocznik Teologiczny”, rok IX: 1967, zeszyt 1, s. 67). Wydaje mi się, że miałem okazję razem z doc. dr. Stanisławem T a b a c z y Ń s k i m odkopać w Sandomierzu na wzgórzu Gostomianum w roku 1969 relikty architektoniczne ka-

tedry biskupiej słowiańskiej biskupa Romana, do której przystawiony był osobliwy aneks w postaci baptysterium biskupiego.

⁸⁷⁾ Tadeusz S i l n i c k i, Początki organizacji kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego, „Początki Państwa Polskiego”, Księga Tysiąclecia, tom I, Organizacja polityczna, Poznań 1962, s. 357. Należy przy tym pamiętać, że Mazowsze było znaczniejszym księstwem plemiennym już przed podbojem i aneksją jego przez Piastów gnieźnieńskich. Razem z Sandomierszczyzną i księstwem Wiślan oraz plemionami nad Bugiem i Styrem wchodziło w skład wieloplemiennej wspólnoty lędziańskiej. W IX wieku państwo wielkomorawskie opanowuje terytorium Lędzian, które odtąd miało okazję przyswoić sobie chrześcijańską liturgię słowiańską.

⁸⁸⁾ Jerzy K l i n g e r, o. c., s. 74 i 75.

⁸⁹⁾ Tenże, o. c., s. 81 i 83.

⁹⁰⁾ Brygida K ü r b i s ó w n a, o. c., s. 37.

⁹¹⁾ Tadeusz L a l i k, Odbudowa państwa i kościoła w XI wieku. „Polska pierwszych Piastów. Państwo, społeczeństwo, kultura”. Warszawa 1968, s. 198.

⁹²⁾ Brygida K ü r b i s ó w n a, o. c., s. 58. Autorka wyraża opinię, że benedyktyni mogileńscy przebywający w Płocku przy swoim kościele św. Wawrzyńca mogli stanowić pierwotne otoczenie biskupa płockiego od momentu erekcji biskupstwa płockiego w roku 1075 aż do chwili konsekracji nowej katedry płockiej przez biskupa Aleksandra z Malonne w roku 1144.

⁹³⁾ Adam M i ł o b ę d z k i, Zarys dziejów architektury w Polsce, Warszawa 1963, s. 21.

⁹⁴⁾ Piotr S k u b i s z e w s k i, o. c. s. 146 i 147. Adam M i ł o b ę d z k i, o. c., s. 24.

⁹⁵⁾ Krystyna J ó z e f o w i c z ó w n a, Uwagi w spornej sprawie „baptysteriów” w Polsce X i XI wieku, „Slavia Antiqua”, tom XIV, s. 42, 63, 68, 79—80, 84 i 124.

⁹⁶⁾ Brygida K ü r b i s ó w n a, o. c., s. 57.

⁹⁷⁾ Danuta B o r a w s k a, o. c., s. 93 i 94.

⁹⁸⁾ Red. André M i c h e l, Histoire de l'art, tom I, Paris 1905, s. 468 i ryc. 227 na tej stronie. André V i l l a r d, Art de Provence, 1963, s. 75 i ryc. 59 i 61.

⁹⁹⁾ Brygida K ü r b i s ó w n a, o. c., s. 58.

¹⁰⁰⁾ Ta sama autorka, o. c., s. 38, 39 i 59.

¹⁰¹⁾ W cesarskim palatium Tilleda z lat 972—1194, które Otton II ofiarował swej małżonce Theophano, w północnowschodnim narożniku grodu, a więc podobnie jak w Płocku, odkopano ślady kilkukondygnacyjowej, kamiennej wieży mieszkalnej o podobnych do płockich rozmiarach wynoszących 9 × 14 m (Por. Paul G r i m m, Die Grabungen in Tilleda, Aufnahme und Erforschung vor- und frühgeschichtlicher Burgen”, Berlin 1962, s. 83—85. Tenże, Zwei bemerkenswerte Gebäude in der Pfalz Tilleda, „Praehistorische Zeitschrift”, 41: 1963, s. 62—82).

¹⁰²⁾ Antoni Julian N o w o w i e j s k i, o. c., s. 91 i 92.

¹⁰³⁾ Tenże, o. c., s. 105.

¹⁰⁴⁾ Tenże, o. c., s. 108.

¹⁰⁵⁾ Tenże, o. c., s. 121.

¹⁰⁶⁾ Szczegółową analizę antropologiczną tych szczątków kostnych wykonał doc. dr Andrzej W i e r c i ń s k i.

¹⁰⁷⁾ Antoni Julian N o w o w i e j s k i, o. c., 105, 106 i 146.

¹⁰⁸⁾ Sławomira C i e p i e l a, Późnośredniowieczne naczynia szklane z Płocka, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XVI: 1968, nr 2, s. 347—360, ryc. 1-16.

¹⁰⁹⁾ Zamek płocki i problem jego rekonstrukcji. Sympozjum Towarzystwa Naukowego Płockiego 12 X 1968. Płock 1968, 56 stron i ilustracje w tekście. Problemy architektonicznego zagospodarowania Wzgórza Zamkowego w Płocku. Sympozjum Towarzystwa Naukowego Płockiego 4 VI 1969. Płock 1969, 64 strony i ilustracje w tekście. Włodzimierz S z a f r a ń s k i, Plenerowy rezerwat archeologiczny w Płocku, „Wiadomości Archeologiczne”, XXXV: 1970, zeszyt 4, s. 557—568, ryc. 1—8.

SUMMARY

PLÓCK CASTRUM AND CASTELLUM IN THE EXCAVATIONS

The restored quadrangle of post-Benedictine buildings between the Noblemen's Tower and the Clock Tower became the new seat of the Mazovian Museum at the 150-th anniversary of its existence. The building is unusual because — as it turned out — it is the most important part of the Gothic castle, the castellum. It was raised exactly at the place of the early medieval city.

The author presented the results of archaeological excavations research carried on at this place. The research was led by the History of Material Culture Institute of Polish Academy of Sciences and financed by Provincial Conservator of Relics of the Past in Warsaw. The researches proved that the history of the restored building dated back to the period from before the beginnings of the Polish state and that its high rank placed it among our national relics of the past, monuments of our national culture.

The oldest traces of the curiosities and relics collectorship in Płock date back to the Middle Ages XIV-th—XV-th century). This dignified tradition confirms that the choice of that very place for the new seat of the museum was right.

Before Mieszko the First built a wooden city here the place was a pagan sacred spot situated on a lofty, uninhabited then hill. The sacred spot was formed by a half-circle of four ever-burning fires in deep caves. In the central part of the half-circle there was an altar made of flatwise set stones; by the altar there was an enormous quadrangular, carefully worked pole. Analogical open — air sanctuaries are wellknown from Trzebiatów in West Pomerania and from Nowogród Wielki and Psków.

In one of the grate caves and by the altar there were found: a broken horse's skull, a broken skull of a 12-year old girl and a horn phallic object, which indicate that abundance magic and fertility cult were practised here. In those practices people were sacrificed to ensure heavy crops.

The cult functionary attending to the sacred spot, a pagan wizard-priest, was both a blacksmith and an ironmaster. The traces of his metallurgical activities within the sanctuary were found not only in Płock but also in Psków and in Wszczyż near Czernihów.

Analogical traces of cult practices and the accompanying metallurgical productions dating back to the early iron age, were found here. It would indicate that the ritualistic character of the place has a long-lasting tradition.

After the adoption of the Christian faith in the second half of the X-th century the prince's city was built at this place — according to the prince's will — to cover the traces of pagan cult practised here.

The plan of the attributed to Mieszko the First city covers the plan of the quadrangle of post-Benedictine buildings between the castle towers. The quadrangle was set against the powerful transverse rampart preventing approach to the Tumskie Hill from the north. The dam of the rampart heap is 20 m. wide and 7 m. high, the rampart was fastened in Byzantine mode with a stone bench 2 — 3 m. high (called berma) to hinder siegetrains from direct approach to its wall.

The city of Płock was the big fortified mansion, the prince's residence- and had a carefully organized economic base. As the area of important political events for the Poland of the first Piasts it was soon provided with imposing stone buildings both sacral and secular. In the south part of the yard of the present block of buildings architectural relicts of the palatium with a rotunda were discovered. The palatium attributed to Bolesław the Valiant was raised according to the well-known early-medieval Polish model of king's residence, the model being shaped under Byzantine influences.

At the same time a pre-Romanesque rotunda with the prince's gallery was built next to the south wall of the borough. It was functioning most probably as the substitute of a cathedral church, the pro-minster, it was quickly built for the need of staying in Płock at the turn of 1008 and 1009 archbishop Bruno of Kwerfurt who organized mission expeditions to Jaćwież country neighbouring with Mazovia. Thus the pro-minster would be an ephemeral bishopric which made archbishop Bruno's stock for organizing mission expedition.

After having existed for some tens of years the palatium rotunda of Bolesław the Valiant, destroyed presumably during Ruthenian invasion in 1031, was transformed into a rectangular sacral building with a lengthened apse. The temple discovered through excavations came in 1065 into possession of the Benedictine abbey in Mogilno as St. Laurence's church well-known from the sources. It is the second Benedictines arrival in Płock, after that at the times of Bolesław the Valiant when the Benedictine abbey of Łęczyca assumed possession of the menial village Winiary at the suburbs of the present Płock. For the third time Benedictines appeared Płock in the seventies of the XII-th century at the times of bishop Werner. Since that time we can talk about St. Adalbert's Benedictine abbey of Płock which survived here until 1781.

The real foundation of the bishopric in Płock took place only in 1075. Then St. Laurence's church is — as excavations indicated — transformed into an impressive triconchos functioning as the bishop's baptistery connected with the former palatium of Bolesław the Valiant which was then turned into the bishop's and surrounding him Benedictines' residence. Władysław Herman residing then in Płock built for himself a new palace residence in the form of early — Romanesque habitable tower which architectural relicts were found north to the Clock Tower and in its foundations. The peculiar club-shaped plan of Płock triconchos can be explained by Władysław Herman's personal connections with Rhineland or with this famed deputation to the Saint-Gilles abbey in South France sent there with the gold statue of a child as a votive offering for St. Gilles to ask for the male descendent for Herman.

The archaeological excavations described above revealed also Gothic elements of the castellum of Kazimierz the Great's castle from the XIV-th century. This effected the discovery of the original entrance gate in the Noblemen's Tower. There were also discovered the traces of habitable buildings of the feudal residence where Alexandra Olgierd, Władysław Jagiełło's sister, lived and where Cymbarka, Jagiełło's niece, Frederick the Third's mother, and Maximilian the First's grandmother was born.

Archaeological excavation research discussed here brought to the light the objects of early Polish architecture. They belong to the oldest stone buildings contemporary to the beginnings of the Polish state. The objects presented at the open-air museum exhibition encircle the restored quadrangle of Benedictine buildings which is at the same time a medieval castle. Thus the new seat for

the Mazovian Museum is the medieval castle which developed from the primeval, early — medieval city filled with imposing pre-Romanesque stone buildings. The restored block of post-Benedictine buildings will show a silhouette of the medieval castle with the encircling it reservation of monuments of early Polish architecture. This will demonstrate the dignified genealogy of the castle dating back to the X-th century. In this way the primeval Piasts' residence will show the comely variability of its architectural shape from the pre-romanesque to baroque and eclecticism.

Illustrations

- Ad — 1. The fine line marks the background, the quadrangle of post-Benedictine buildings on the Tumskie Hill in Płock. The quadrangle — originally the medieval castellum — is at present the new seat of the Mazovian Museum. The traces of stone buildings from before one thousand years have been stressed against the background, below a rotunda from the XI-th century; the palatium of Bolesław the Valiant in the middle, above the palatium of Władysław Herman, an earth-buttress next to it denotes the relic of an early medieval rampart.
- Ad — 2. The plan of a pagan sacred spot at the yard inside the quadrangle of buildings between the towers on Płock Tumskie Hill. 1 — a broken skull of a 12-year old girl, 2 — a stone stamp serving presumably for ritual murder, 3 — a piece of cut off and worked horn, a presumed phallic image, 4 — potsherd, 5 — a broken altar in form of paving stones, 6 — the trace of a quadrangular pole with cut off edges, 7 — the place where a slagged block of iron ore (sticking originally in a claypot) was found, 8 — the grate caves of ever-burning fires, 9 — the place where horse's skull was found at the bottom of the grate cave.
- Ad — 3. A horse's skull found at the bottom of a grate cave of an ever-burning fire at pagan sacred spot in Płock.
- Ad — 4. The broken skull of the 12-year old girl discovered near an altar of the pagan sacred spot in Płock.
- Ad — 5. A horn phallic object from the early medieval pagan sacred spot in Płock.
- Ad — 6. Early La Tène — from before 2 500 years — clay moulds from the pagan sacred spot in Płock.
- Ad — 7. The plan of the pre-Romanesque architectural relics discovered in the south part of the yard inside the quadrangle of buildings between the towers on the Płock Tumskie Hill.
- Ad — 8. The part of the pre-Romanesque architectural relics discovered at the south section of the yard inside the quadrangle of buildings between the towers on Płock Tumskie Hill — seen from the west.
- Ad — 9. The schematic plan of Bolesław the Valiant's palatium in Płock (left) and successive phases of the XI-th century transformations of its rotunda at St. Laurence's church (in the middle) into baptistery triconchos.
- Ad — 10. A synoptic composition of six — so far known in Poland — palatia which is at same time a combination of a rectangular aula with a rotunda; left to right: the Płock palatium with a grated terrace-solarium (the X—XI-th century), the palatia in Ostrówie Lednickie, in Giecz near Środa Wkp.; in Przemysł; and a double building in Wiślica.
- Ad — 11. At the foreground the base footing of Bolesław the Valiant's palatium (X-th XI-th century), under a sewage pipe there is the foundation of the XVI-th century buttress at St. Laurence's church; inlying the foundation of the west convent wing from the XVII-th century.
- Ad — 12. Bolesław the Valiant's palatium foundation structure formed with layers of field stones smoothed with broken stone and scarcely mortared.
- Ad — 13. Lime chips, by-products gathered at a stones-cutters work post discovered at the building seat of Bolesław the Valiant's pre-Romanesque palatium in Płock.

- Ad — 14. A vertical section through the stone-cutter's work post in the form of lenticular layer of lime chips at the building site of Bolesław the Valiant's pre-Romanesque rotunda at the Płock borough and a stone ground work under the floor of the temple; and below at the right corner a quadrangular fragment with the base of the gallery pillar.
- Ad — 16. The inside of the pre-Romanesque rotunda at Płock borough, a quadrangular foundation with the base of the gallery pillar and with a demolished primitive tomb below.
- Ad — 17. The foundation with the base of a gallery pillar of the pre-Romanesque rotunda at the Płock borough.
- Ad — 18. Excavations of the rotunda at Płock borough.
- Ad — 19. An early medieval image of the rotunda on the bronze Gniezno door.
- Ad — 20. The place of discovery of the Płock pre-Romanesque rotunda marked with white bricks at the lawn in front of the cathedral.
- Ad — 21. One of the graves at the graveyard encircling the Płock rotunda at the borough.
- Ad — 22. The plan of St. Laurence's church built at the place of Bolesław the Valiant's palatium rotunda in the south part of the yard inside the quadrangle of the post-Benedictine buildings on the Płock Tumskie Hill.
- Ad — 23. Architectural relics of triconchos in the south part of the yard inside the quadrangle of the post-Benedictine buildings on the Płock Tumskie Hill — seen from the east.
- Ad — 24. An attempt at reconstruction of the appearance of the Płock baptistry triconchos from the XI-th century.
- Ad — 25. The general view on the place of excavations works at the time when Władysław Herman's palatium was being dug up.
- Ad — 26. The north-east cornet of Władysław Herman's palatium disintegrated in Płock.
- Ad — 27. The south-west cornet of Władysław Herman's palatium. The cornet is sticking in Gothic Clock Tower of the Płock castle.
- Ad — 28. Squares of granite blocks in the north wall of Władysław Herman's palatium in Płock.
- Ad — 29. The inside of Władysław Herman's palatium in Płock with its wall ledge serving as a support for the flooring of the first floor in an early-Romanesque habitable tower several storeys high.
- Ad — 30. The ruins of Władysław Herman's pre-Romanesque palatium dug up in Płock at the heap of early-medieval rampart dam at the foot of the Clock Tower.
- Ad — 31. The ruins of Władysław Herman's early-Romanesque pallatium (XI-th c.) and accompanying dam of Mieszko the First's rampart. They were exhibited outdoors to be seen at the promenade encircling the Płock castle.
- Ad — 32. A segment of a fortified in Wend mode, brick wall of the Płock castle from the end of the XIII-th c. discovered on the Tumskie Hill.
- Ad — 33. A fragment of the segment mentioned above.
- Ad — 34. The original entrance gate of Płock castle which was walled up later and replaced by another gate, discovered inside the Nobleman's Tower (XIV-th c.).
- Ad — 35. A timbered cesspit of a medieval latrine dug up by the south wall of the Clock Tower.
- Ad — 36. A shell cornet supported by a pole of the timbered cesspit of the latrine dug up by the south wall of the Clock Tower.
- Ad — 37. A glass bowl from the beginnings of the XV-th c. found in the latrine of the Płock medieval castle.
- Ad — 38. Excavations of the early-medieval borough on the Płock Tumskie Hill. In the same time they revealed a fortified in Wend mode, brick wall of the Gothic castrum (XIV-th c.).

RESUMÉ

PŁOCKER CASTRUM UND CASTELLUM AUF GRUND VON AUSGRABUNGEN

Zum 150. Jahrestag der Gruendung des Masowischen Museums ist der renovierte Viereck von Benediktinerbaulichkeiten zwischen dem Adels- und Uhrturm auf dem Domberg zu seinem neuen Sitz geworden. Das ist ein ungewoehnliches Objekt, denn — wie es sich erwiesen hat — es bildet den wichtigsten Teil des gotischen Schlosses, und als sein Castellum ist es direkt an Stelle der fruemitellalterlichen Burg errichtet worden.

Der Verfasser hat hier die Ergebnisse der mehrjaehrigen Ausgrabungsarbeiten zusammengefasst, die durch das Institut der Geschichte der Materiellen Kultur der Polnischen Akademie der Wissenschaften aus dem Fonds des Woiwodschaft-Konservators in Warszawa an dieser Stelle durchgefuehrt worden sind. Sie haben bewiesen, dass die Geschichte des renovierten Objektes gleich mit den Anfaengen des polnischen Staates beginnt, und sein hoher Rang stellt es in eine Reihe mit den nationalen Andenken, den Denkmaelern unserer Kultur. Eine besondere Bedeutung hat hier die Entdeckung der aeltesten in Plock (XIV/XV Jh) Kollektions Spuren von Sehenswuerdigkeiten. Diese ehrwuerdige Tradition bestaetigt die Wahlrichtigkeit gerade dieser Staette zum neuen Museumssitz.

Ehe noch hier der Fuerst Mieszko I eine hoelzerne Burg errichtet hatte, war dieser abgelegene und unbewohnte Huegel eine heidnische Kultsstaette. Sie sah aus, wie ein Halbkreis von vier heiligen Feuern in tiefen Gruben. Im Mittelpunkt des Feuerbogens befand sich ein Altar aus flach geordneten Feldsteinen und dabei eine riesige, viereckige, sorgfaeltig bearbeitete Saeule. Aehnliche Freilichtsanktuarien sind auch in Trzebiatów (Westpommern), in Nowogród Wielki und in Psków zu finden.

Der in einer obengenannten Feuergrube gefundene Pferdschaedel, ein beim Altar zerbrochener Schaedel von einem 12-jaehrigen Maedchen und ein Horngegenstand in Form eines Phallus weisen auf die hier gepflegte Magie und Kult der Fruchtbarkeit hin, bei denen man sogar zu blutigen Menschenopfern ging, um sich hohe Ernte zu versichern.

Der hier wirkende ein Zauberer-Priester war zugleich Metallurg und Schmied. Dank den durchgefuehrten Ausgrabungen sind innerhalb des Sanktuariums die Spuren seiner metallurgischen Taetigkeit entdeckt worden; aehnlich wie in Psków und in Wszczyż bei Czernihów.

An derselben Stelle entdeckte man auch analoge Spuren der Kultspraxis und damit zusammengehangener metallurgischen Produktion, die aus der Frueheisenzeit stammen und on langwierigen Tradition dieser Staette als Kultsstaette zeugen.

Nach der Annahme des Christentums, in der zweiten Haelfte des X. Jahrhunderts war hier eine Fuerstenburg errichtet worden, die die Spuren des heidnischen Kults aus Fuerstenwillen erfolgreich verwischen sollte. Der Bauplan dieser Burg, der dem Fuersten Mieszko I. zugeschrieben wurde, deckt sich mit dem des Vierecks von Benediktinerbauten zwischen den Schlosstuermen. Sie war an den riesigen Querwall hingestellt worden, der den Zutritt zum Domberg vom Norden sperrte. Der Walldamm ist noch heutzutage 20 m breit und 7 m hoch. Der Wall war vor den Belagerungsgeschuetzen mit einer 2—3 m hohen Steinbank, einer Berme, auf byzantinische Weise, sichergestellt worden.

Plocker Burg war ein befestigter Hof eines grossen Landbesitzes, ein Fuerstensitz gewesen und hatte eine sorgfaeltig eingerichtete Wirtschaft. Als Zentrum der wichtigen politischen Ereignissen ist sie naechstens, zur Zeit der ersten Piasten, mit Steinbauten ausgestattet worden. Im suedlichen Teil des Hofes des gegenwaertigen Gebaudekomplexes sind die architektonischen Relikte eines Palatiums mit einer Rotunde entdeckt worden. Es wurde dem Koenig Bolesław Chrobry (der Tapfere) zugeschrieben und war nach dem polnischen fruehmittelalterlichen Modell des Monarchsitzes gebaut worden. Dieses Modell wurde unter dem byzantinischen Einfluss gestaltet.

Die, in derselben Zeit, an der suedlichen Burgwand gebaute urromanische Rotunde, mit einer fuerstlichen Empore, diente wahrscheinlich als Ersatz einer Kathedralkirche, eines Urdoms, der zur Verfuegung des Erzbischofs von Querfurt errichtet worden war. Der obenerwaehnte Erzbischof weilte sicherlich in den Jahren 1008/1009 in Plock und organisierte eine Mission in ein Nachbarland von Masowien, nach Jaćwież. Es waere also ein ephemerer Bistum — die Ausstattung des Erzbischofs von Querfurt, der eine Mission zu machen hatte.

Nach mehreren Jahren ist die Rotunde des Palatiums von Bolesław Chrobry, gewiss waehrend des russischen Ueberfalls im Jahre 1031, zerstoert worden und zu einem rechteckigen sakralen Bau mit einer verlaengerten Apsis umgebaut. Dieser durch Ausgrabungen entdeckter Tempel wurde im Jahre 1065 von der Benediktinerabtei aus Mogilno, als die durch Quellenforschungen bekannte Kirche des heiligen Wawrzyniec (Lorenz), in Besitz genommen. Das war schon der zweite Aufenthalt der Benediktiner in Plock. Der erste fand zur Zeit des Koenigs Bolesław Chrobry statt, als die Benediktinerabtei aus Łęczyca das Dorf Winiary bei Plock in Besitz bekommen hatte. Zum dritten Mal weilten die Benediktiner in Plock in den 70-igen Jahren des XII. Jahrhunderts, zur Zeit Bischofs Werner. Erst seit diesem Moment kann man ueber die Plocker Benediktinerabtei des heiligen Wojciech (Adalbert) sprechen, die hier bis 1781 ueberdauert.

Die eigentliche Entstehung des Plocker Bistums faellt jedoch auf das Jahr 1075. Da wurde die Wawrzynieckirche in der Burg — wie die Ausgrabungen bewiesen hatten — in ein effektvolles Triconchos umgebaut. Es uebte die Funktion eines Baptysteriums des Bischofs aus. Dieses Baptysterium wurde mit dem ehemaligen Palatium des Koenigs Bolesław Chrobry verbunden, das zum Sitz des Bischofs und der Benediktiner umgestaltet worden war. Der damals in Plock residierende Prinz Władysław Herman laesst sich eine neue Palastresidenz in Form eines urromanischen Wohnturms errichten, dessen architektonische Relikte noerdlich von Uhrturm und in ihren Grundmauern entdeckt worden sind. Der seltsame Treffplan des Plocker Triconchos ist zu erklaren durch persoenliche Beziehungen Władysław Hermans mit Rheinland oder durch seine Gesandtschaft zur Abtei Saint-Gilles in Suedfrankreich. Er sandte dorthin die goldene Statuette eines Kindes als Votum fuer den heiligen Idzi, um sich einen maennlichen Nachkommen zu erbitten.

Die beschriebenen Ausgrabungen brachten auch an den Tag die Elemente des gotischen Castellums des Schlosses von Kazimierz Wielki (Kasimir der Grosse) aus dem XIV. Jahrhundert, das urspruengliche Einfahrtstor im Adelsturm und die Spuren des Wohngebauedes dieser feudalen Residenz, die die Schwester von Władysław Jagiełło, Alexandra Olgierdówna bewohnte. Hier kam auch zur Welt die Mutter des Kaisers Friedrich III. und zugleich die Grossmutter des Kaisers Maximilian I. Jagiełłos Nichte-Cymbarka.

Die in dieser Arbeit besprochenen archeologischen Ausgrabungsforschungen zogen ans Tageslicht die Objekte der fruehpolnischen Architektur, die zu den aelte-

sten Steinbauten in Polen gehoeren und den Anfaengen des polnischen Staates zeitgenoessisch sind. Die im Freilicht, in einer musealen Ausstellung unter freiem Himmel exponierten Objekte bekraenzen den renovierten Viereck der Benediktinerbaulichkeiten, der zugleich ein mittelalterliches Kastell ist. Den neuen Sitz des Masowischen Museums bildet also das mittelalterliche Castellum des Plocker Schlosses, das aus einer uralten, fruehromanischen Burg, voller praechtigen urromanischen Steinbauten auferstanden ist. Der renovierte Komplex von Benediktinerbauten wird eine Silhouette des mittelalterlichen Kastells zeigen, und um ihn gelegene Baudenkmaeler der fruehpolnischen Architektur veranschaulichen die ehrwuerdige Genealogie des Schlosses, die bis in das X. Jahrhundert zurueckreicht. Auf diese Weise wird die uralte Piastenresidenz die wohlgestaltete Veraenderlichkeit ihrer architektonischen Form von Urromanik bis zum Eklektizismus vorstellen.

Illustrationen

- Abb. 1. Als Hintergrund — mit einer zarten Linie bezeichneter Viereck der Benediktinerbaulichkeiten auf dem Domberg in Plock; einst das mittelalterliche Castellum, gegenwaertig neuer Sitz des Masowischen Museums. Auf diesem Grund wurden die Spuren der Steinbauten vor tausend Jahren hervorgehoben: unten — die Rotunde aus nem XI. Jahrhundert, mitten — das Palatium von Boleslaw Chrobry (Boleslaw der Tapfere) aus dem X./XI. Jahrhundert, oben — das Palatium von Wladyslaw Herman aus dem XI. Jh. und daneben — eine Erdboeschung bezeichnet den Rest des mittelalterlichen Schutzwalls.
- Abb. 2. Plan der heidnischen Kultsstaette auf dem Hof des Gebaeudevierecks zwischen den Tuermen auf dem Plocken Domberg. 1 — der zerbrochene Schaedel eines 12-jaehrigen Maedchens, 2 — eine Steinstampfe, die wahrscheinlich zu dem rituellen Mord diente, 3 — ein beschnittenes und bearbeitetes Hornstueck vermutlich eine phallische Vorstellung, 4 — Scherben der zerbrochenen Tongefaesse, 5 — der zerbrochene Altar in der Form eines Steinpflasters, 6 — die Spur einer viereckigen Saeule mit abgeschnittenen Kanten, 7 — Fundstaette eines Schackenblocks von Eisenerz, der urspruenglich in einem Tongefaess steckte, 8 — Feuergruben der heiligen Opferfeuer, 9 — Fundstaette des Pferdeschaedels auf dem Boden einer Feuergrube.
- Abb. 3. Der Pferdeschaedel, der auf dem Boden der Feuergrube eines heidnischen Kultsstaette in Plock gefunden wurde.
- Abb. 4. Der zerbrochene Schaedel eines 12-jaehrigen Maedchens, der beim Altar auf der heidnischen Kultsstaette entdeckt wurde.
- Abb. 5. Ein phallischer Horngegenstand aus der heidnischen fruehmittelalterlichen Kultsstaette in Plock.
- Abb. 6. Frueh La-Tene-zeitige, vor fast 2500 Jahren, Tongiessformen „auf das verlorene Wachs“ aus der heidnischen Kultsstaette in Plock.
- Abb. 7. Plan der urromanischen Architekturelikte, die im suedlichen Hofteil des Gebaeudevierecks zwischen den Tuermen auf den Plocken Domberg entdeckt wurden.
- Abb. 8. Ein Teil der urromanischen Architekturelikte, die an der suedlichen Hofseite des Gebaeudevierecks zwischen den Tuermen auf dem Plocken Domberg entdeckt wurden; die Aussicht vom Westen.
- Abb. 9. Der schematische Plan des Palatiums von Chrobry in Plock (links) und die laufenden Umgestaltungsphasen seiner Rotunde im Kirchlein des heiligen Wawrzyniec im XI. Jahrhundert (mitten) und ein baptisteriales Triconchos (rechts).
- Abb. 10. Die synoptische Zusammenstellung der bisher in Polen bekannten sechs Palatien aus dem X/XI. Jh., die eine Kombination der rechtwinkligen Aula mit einer Rotunde sind: von links — Plocker Palatium mit einer vergitternten Terasse-Solarium, ferner das Palatium auf dem Ostrów

- Lednicki, in Giecz bei Sroda Wielkopolska, in Przemyśl und ein Doppelobjekt in Wislica.
- Abb. 11. Im Vordergrund der Grundmauerfuss des Palatiums von Bolesław Chrobry aus dem X/XI. Jahrhundert, unter der Wasserleitungsrohre die Grundmauer des Stuetzpfailers der Wojciechkirche aus dem XVI. Jh., und in der Tiefe—der Fundament des westlichen Fluegels des Klosters aus dem XVII. Jahrhundert.
- Abb. 12. Die Struktur des Fundamenten des Plocker Palatiums von Chrobry, der aus den grossen und knapp mit Moertel ausgefuellten Feldsteinschichten geordnet wurde.
- Abb. 13. Die Kalkabschaelle, die auf dem Arbeitsplatz eines Steinhauers aufgehauften Produktionsabfaelle, die auf dem Bauplatz des vorromanischen Palatiums von Chrobry entdeckt wurden.
- Abb. 14. Ein Senkschnitt durch den Arbeitsplatz des Steinhauers in der Form einer Linsenschichte der Kalkabschaelle auf dem Bauplatz des vorromanischen Palatiums von Chrobry in Plock.
- Abb. 15. Der Bogen des Fundamentengrabens der vorromanischen Rotunde auf der Plocker Vorderburg und die Steinschwelle unter den getaefelten Fussboden des Tempels, und unten, in dem rechten Eckwinkel ein viereckiges Bruchstueck mit der Pfeilergrundlage der Empore.
- Abb. 16. Das Innere der vorromanischen Rotunde auf der Plocker Vorderburg mit einem viereckigen Fundamenten mit der Pfeilergrundlage der Empore, und unten, mit einem demolierten, primitiven Grabmal.
- Abb. 17. Der Fundament mit der Pfeilergrundlage der Empore der urromanischen Rotunde auf der Plocker Vorderburg.
- Abb. 18. Die Ausgrabungen der Rotunde auf der Plocker Vorderburg.
- Abb. 19. Die fruehmittelalterliche Vorstellung der Rotunde auf der Gnieznoer Bronzentuer.
- Abb. 20. Die, auf dem Rasenplatz vor dem Dom, mit weissen Ziegelsteinem bezeichnete Entdeckungsstaette der urromanischen Plocker Rotunde.
- Abb. 21. Eines der Graeber des die Plocker Rotunde auf der Vorburg begrenzten Friedhofes.
- Abb. 22. Der Plan der Wawrzynieckirche, die an Stelle der Rotunde des Palatiums von Chrobry im suedlichen Hofteil des Vierecks von Benediktinerbaulichkeiten auf dem Plocken Domberg gebaut wurde.
- Abb. 23. Architektonische Relikte des Triconchos im suedlichen Hofteil des Vierecks von Benediktinerbaulichkeiten auf dem Plocken Domberg; vom Osten gesehen.
- Abb. 24. Der Abbildungsversuch des Aussehens des Plocker baptisterialen Triconchos aus dem XI. Jahrhundert.
- Abb. 25. Die Gesamtansicht der Ausgrabungsstaette waehrend der Arbeiten bei dem Plocker Palatium von Władysław Herman.
- Abb. 26. Der nordwestliche Eckwinkel des Palatiums von Władysław Herman, das in Plock ausgegraben wurde.
- Abb. 27. Der suedwestliche Eckwinkel des Palatiums von Władysław Herman, das in dem gotischen Uhrturm des Plocker Schlosses steckt.
- Abb. 28. Granitquadersteine der noerdlichen Wand des Palatiums von Władysław Herman in Plock.
- Abb. 29. Der Gesims — ein Wandfach im Palatium von Władysław Herman in Plock, das als Dielenbalkenstuetze des Erdgeschosses des mehrstoekigen urromanischen Wohnturms diente.
- Abb. 30. Ruinen des fruehromanischen Palatiums von Władysław Herman in Plock, die im fruehmittelalterlichen Schutzwalldamm am Fuss des Uhrturms ausgegraben wurden.
- Abb. 31. Die im Freilicht, an der Plocker Schlosspromenade exponierten Ruinen des fruehromanischen Palatiums von Władysław Herman aus dem XI. Jahrhundert und der Schutzwalldamm von Mieszko I. aus dem X. Jahrhundert.
- Abb. 32. Das waehrend der Ausgrabungsarbeiten auf dem Domberg vom wendischen Faden, entdeckte Ziegelmauerstueck der Schutzmauer des Plocker Schlosses, aus dem Ende des XIII. Jahrhunderts.
- Abb. 33. Ein Fragment des waehrend der Ausgrabungsarbeiten auf dem Domberg, vom wendischen Faden, entdeckten Ziegelmauerstueckes der

Schutzmauer des Plocker Schlosses, aus dem Ende des XIII. Jahrhunderts.

- Abb. 34. Das ursprüngliche, in dem Adelsturm aus dem XIV. Jahrhundert, entdeckte Einfahrtstor des gotischen Plocker Schlosses, das später eingemauert und mit einem anderen ersetzt wurde.
- Abb. 35. Die verschaltete Kotgrube einer mittelalterlichen Latrine, die im Plocker Schloss an der südlichen Wand des Uhrturmes aus dem XIV. Jahrhundert, ausgegraben wurde.
- Abb. 36. Der gebauelte, mit einer Säule gestützte Eckwinkel der Kotgrube einer mittelalterlichen Latrine, die im Plocker Schloss an der südlichen Wand des Uhrturmes ausgegraben wurde.
- Abb. 37. Der in der mittelalterlichen Latrine des Plocker Schlosses gefundene Glaskelch aus dem Anfang des XV. Jahrhunderts.
- Abb. 38. Die Ausgrabungen der frühmittelalterlichen Vorderburg auf dem Plocken Domberg, die gleichzeitig die vom wendischen Faden Ziegelschutzmauer des gotischen Castrums aus dem XIII. Jahrhundert, an den Tag brachten.

SPIS TREŚCI

| | Str. |
|--|------|
| Mazowsze płockie w dobie plemiennej | 6 |
| Początki Płocka i problem zamku płockiego | 14 |
| Uroczysko pogańskie | 21 |
| Drewniany gród Mieszka I | 31 |
| Preromańskie palatium Chrobrego | 36 |
| Rotunda z emporą na podgrodziu i sprawa biskupstwa płockiego | 46 |
| Ecclesia sancti Laurentii | 56 |
| Triconchos baptysterialny i sprawa benedyktynów w Płocku | 61 |
| Wczesnoromańska wieża mieszkalna, rezydencja Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego | 65 |
| Castellum Kazimierza Wielkiego | 71 |
| Rezerwat wczesnopolskiej architektury sprzed tysiąca lat | 84 |
| Przypisy | 86 |
| Summary | |
| Płock Castrum and castellum in the excavations | 94 |
| Resumé | |
| Płocker Castrum und Castellum auf Grund von Ausgrabungen | 98 |

